

10 60413

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Josepha Conrada Korzeniowskiego
Przebiegnia 50
przebiegnia 50
40-060 Stocznia Gdanska 50
tel. 58-48-11-11 do 17:00 w. 237

magazyn

ISSN 1232-6984

10

SOLIDARNOSĆ

Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(516)
październik 2008

<p>4 EMERYTURY POMOSTOWE Tylko kryterium medyczne</p>	<p>11 RAPORT „SOLIDARNOSCI” Trudne życie związków zawodowych w Polsce</p>	<p>21 PRAWO Rady pracowników po nowemu</p>
--	--	---



© WOJCIECH MILEWSKI

12 MANIFESTACJA
W WARSZAWIE
Pięć kilometrów „Solidarności”

W KRAJU

20 rocznica strajku w Stalowej Woli



Biegiem Solidarności 31 sierpnia uświetniono obchody 20 rocznicy strajków „Solidarności” Huty Stalowa Wola. Po dwudziestu latach szlakiem, którym 1 września szli pracownicy po zakończeniu strajku, pobiegła niemal setka juniorów i seniorów. Najmłodszą biegaczką była jedenastoletnia Katarzyna Zarów, a najstarszym 77-letni Zbigniew Paszkiewicz, uczestnik strajku sprzed 20 lat. Bieg Solidarności wygrał Bogdan Dziuba, utytułowany zawodnik Victorii Stalowa Wola. Biegający boso Stanisław Marzec z Nałęczowa był drugi na mecie, a Stanisław Łańcucki trzeci.

Dziękujemy bohaterom

Kilkaset osób wzięło udział 31 sierpnia w obchodach 28 rocznicy podpisania Porozumienia Jastrzębskiego i 20 rocznicy zakończenia strajków górniczych. Główne obchody odbyły się jak co roku pod pomnikiem Porozumienia Jastrzębskiego przy kopalni Zofiówka (dawnym Manifeste Lipcowym), gdzie 28 lat temu zawarto trzecią wielką umowę społeczną 1980 roku, a 20 lat temu zakończył się ostatni strajk górniczy. Kilkanaście osób odebrało z rąk Macieja Łopińskiego – ministra w prezydenckiej kancelarii – odznaczenia państwowe.

Czas na fundusze i Polskę marzeń

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” otrzymała z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego środki finansowe na realizację projektu pt. „Czas na fundusze i Polskę marzeń” w ramach „Konkursu dotacji na przeprowadzenie działań informacyjno-promocyjnych dotyczących Funduszy Europejskich”. Przeznaczone środki na współfinansowanie projektu pochodzą z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR). Głównym celem projektu jest informowanie o Funduszach Europejskich w Polsce, zwiększenie świadomości społecznej w tym zakresie oraz upowszechnianie korzyści płynących z ich wykorzystywania.

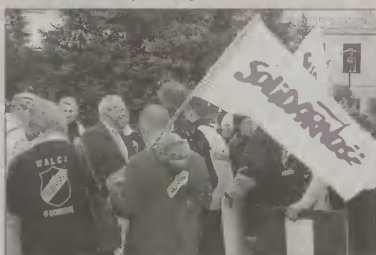
KK popiera stocznie

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” na posiedzeniu 9 września poparła działania organizacji zakładowych w stoczniach w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie w obronie tysięcy miejsc pracy. KK ogłosiła również rok 2009 Rokiem Niepodległości i Solidarności. W przyszłym roku obchodzone będą ważne rocznice związane z historią Polski i NSZZ „Solidarność”: 70 rocznica wybuchu II wojny światowej, 25 rocznica śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, a także 20 rocznica wydarzeń roku 1989 r.

Człowiek nie jest kapitałem

W Lublinie, w dniach 10-11 września, odbył się Krajowy Zjazd Kapelanów NSZZ „Solidarność”. W spotkaniu wzięło udział 34 duszpasterzy, na czele z biskupem kieleckim ks. Kazimierzem Rycanem, obecnym Duszpasterzem Ludzi Pracy. Podczas zjazdu duchowni dyskutowali nad aktualnymi problemami i zadaniami, jakie stoją przed kapelanami. – Chcemy być blisko ludzi pracy. Człowiek nie jest kapitałem, tylko najwyższą wartością. Związki zawodowe powinny starać się o godną pracę i płacę i być wolne od działań politycznych, bo to nie jest rola związków – powiedział abp Tadeusz Godowski, gdański metropolita senior i były Duszpasterz Ludzi Pracy.

„Powrót taty” pod Sejmem



17 września pod Sejmem odbyła się wystawa prac dzieci pracowników ochrony. W swoich pracach dzieci opowiadały o tęsknocie za rodzicami, którzy pracują po 300 godzin w miesiącu. To kolejny apel o poprawę sytuacji pracowników ochrony. Dla tych dzieci powrót taty jest prawdziwym świętem. Pracownicy ochrony są w domu gośćmi. Pracują średnio po 17 godzin dziennie – ponad 300 godzin w miesiącu. – Mamy nadzieję, że wystawa pomoże zwrócić uwagę no to, w jak trudnej sytuacji stawiani są pracownicy ochrony i ich rodziny – twierdzi Krzysztof Zgoda z Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Budżet 2009

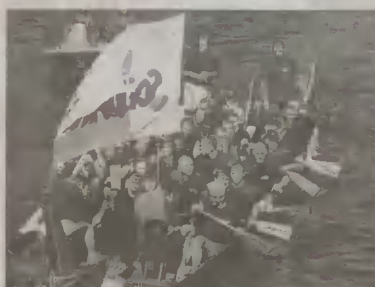
Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” sformułowało uwagi do rządowego projektu ustawy budżetowej na 2009 rok. Niewystarczający wzrost płac w sferze budżetowej, za niskie wydatki na ochronę zdrowia, naukę i szkolnictwo wyższe, brak środków na dodatkową waloryzację rent i emerytur i świadczeń rodzinnych – to problemy, wskazane przez prezydium. Wyrażono swoje zaniepokojenie obniżeniem nakładów przeznaczonych na kluczowe z punktu widzenia społecznego działy gospodarki. Zwrócono także uwagę, że rząd zaplanował wzrost płac w państwowej sferze budżetowej o 3,9 proc., co przy zaplanowanej inflacji na poziomie 2,9 proc. oznacza faktyczny wzrost jedynie o 1 punkt procentowy.

Manifestacja „S” w Brukseli

Około 300 górników i energetyków z „Solidarności” protestowało 25 września w Brukseli przeciwko dyrektywom wprowadzającym tzw. pakiet klimatyczny. Pakiet klimatyczny to zbiór propozycji legislacyjnych Komisji Europejskiej, które w założeniu mają służyć przeciwdziałaniu zmianom klimatycznym. Jednak zdaniem „Solidarności” te propozycje obniżą konkurencyjność węgla jako paliwa do produkcji energii. Koncentrują się jedynie na aspekcie ochrony środowiska, a pomijają kwestie związane z bezpieczeństwem energetycznym Polski i Unii Europejskiej.

W REGIONIE

Smocze łodzie na Motławie



30 sierpnia na Motławie w Gdańsku odbyły się Regaty Smoczycy łodzi z okazji 28 rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”. Był to bieg na dystansie 200 metrów – od mostu przy Zielonej Bramie do Żurawia. Zwyciężyła osada KM NSZZ „Solidarność” z Gdańskiej Stoczni „Remontowa”. W zawodach brały udział drużyny: Post-Data, Hubner – Tczew, Malbork, Gazownia oraz oczywiście zwycięzcy.

Zjazd sybiraków

17 września w Szymbarku odbyły się uroczystości związane ze Światowym Dniem Sybiraka. Spotkanie rozpoczęło się pod pomnikiem Golgoty Wschodu na cmentarzu kostowickim w Gdańsku. Następnie na terenie Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku odprawiona została msza św. w Kaplicy Jedności Narodowej pw. św. Rafała Kalinowskiego. Wręczono odznaki sybiraków. Spotkanie zakończyła wspólna biesiada. Organizatorami byli: Związek Sybiraków (oddział w Gdańsku), Gdańska Rodzina Katyńska, starosta kartuski, LOT, „Szczyt Wieżyca” w Szymbarku.

Problemy i sukcesy

Aktualne problemy zakładów pracy regionu oraz podsumowanie sierpniowych uroczystości i warszawskiej manifestacji zdominowały posiedzenie gdańskich i sopockich organizacji związkowych NSZZ „Solidarność” 17 września. Krzysztof Doła, przewodniczący

Regionu Gdańskiego „S”, podzielił się ze związkowcami swoimi refleksjami na temat wydarzeń wokół stoczni Gdańsk i Gdynia oraz możliwych scenariuszy rozwoju wypadków. Niestety, nie najlepiej przedstawia się także sytuacja w Akademickim Centrum Klinicznym w Gdańsku, które ma już gotowy plan restrukturyzacji. Zakłada on jednak zwolnienie z pracy kilkuset osób. Również w firmie Maćkowskiej-Polmlek nowy pracodawca wypowiedział układ zbiorowy i zamierza wprowadzić niekorzystny dla pracowników regulamin pracy i wynagradzania. Nie najlepsza sytuacja trwa wciąż w PKP, przeżywających kolejną restrukturyzację.

Podsumowano także przebieg manifestacji „Solidarności” w Warszawie 29 sierpnia, jak również sierpniowe obchody rocznicy powstania Związku. – To, że nasza manifestacja wywołała tak histeryczne wręcz komentarze w mediach i negatywne opinie, świadczy najlepiej, że spełniła swoje zadanie – podkreślał przewodniczący. Związkowcy zapoznali się także z rezultatami ostatnich obrad Komisji Krajowej oraz pracami Zarządu Regionu. Zaprezentowano również aktualną ofertę szkoleniową.

Wiceprzewodniczący Rady Zatrudnienia z „S”

Krzysztof Żmuda, przewodniczący KM NSZZ „Solidarność” w Stoczni Północnej, został wybrany 25 września br. na wiceprzewodniczącego Powiatowej Rady Zatrudnienia powiatu gdańskiego. Do kompetencji rady należy ocenianie sytuacji w zakładach pracy, opiniowanie programów szkoleniowych, a także podział funduszy na programy, promujące zatrudnienie.

Spotkanie delegatów na KZD

26 września w siedzibie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” spotkali się delegaci regionu na XXII Krajowy Zjazd Delegatów „S”, który odbędzie się w dniach 9-10 października w Wadowicach. 20 delegatów rozmawiało o przygotowaniach do zjazdu, a także na najważniejszych problemach Związku, które należałoby poruszyć na obradach jego najwyższej statutowej władzy.

Żegnamy Andrzeja Antosiewicza

9 września 2008 r. odszedł od nas Andrzej Antosiewicz – przewodniczący Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Szczecińskiej Nowej. Zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 55 lat. Koledzy pamiętają go jako Wielkiego Społecznika, który prawie nigdy nie miał czasu dla siebie. Był przede wszystkim wspaniałym przyjacielem i kolegą. Nigdy nie odmawiał pomocy, a szczególnie kolegom ze Związku. Do bla niego słowo „Solidarność” znaczyło wiele. To był związek, któremu się poświęcił, ale również solidarność między ludźmi, czyli wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka. Andrzej Antosiewicz był działaczem „Solidarności” od 1980 roku. W stanie wojennym był internowany. W swojej karierze działacza związkowego sprawował wiele ważnych funkcji – był delegatem na Krajowy Zjazd Delegatów, członkiem Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ „S”, delegatem na Kongres Sekretariatu Metalowców, członkiem Rady Sekretariatu Metalowców, wiceprzewodniczącym Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego NSZZ „S”, przedstawicielem SKPO w strukturach Europejskiej Federacji Metalowców.

Pogrążeni w smutku
Koleżanki i Koledzy
z ZRG NSZZ „S” oraz SKPO NSZZ „S”

magazyn
Solidarności

Wydawca:
Region Gdański
NSZZ „Solidarność”
Redaguje zespół:
Małgorzata Kuźma
(red. naczelna)
tel. 0/501-121-096,

Ryszard Kuźma
(skład, red. techniczny)
Jarosław
Wierchołowski
Olga Zielińska
Współpracują:
Maria Giedz
Paweł Glanert
Wojciech Kujatt

Marek Lewandowski
Marian Matocha
Wojciech Milewski
Aleksander Miśkiewicz
Dorota Schmidt
Łukasz Sulej
Maria Szwajkiewicz
Dorota Trela-Godzwon
Tomasz Wiecki
Janina Wieczerska

Nadzór merytoryczny:
Wojciech Książek
Kolportaż:
Roman Stegert
tel. 058 301-71-21
Zamawianie:
058 301-71-21

Adres redakcji:
ul. Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk,
tel.: 058 308-42-72,
058 301-71-21
fax: 058 308-44-18

Druk:
Zakłady Graficzne
im. J. Czyżewskiego
Tczew, ul. Kwiatowa 11

Redakcja zastrzega
sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych i publikowanych tekstów.

Za treść reklam redakcja nie odpowiada.

Oddano do druku
2.10.2008 r.

http://www.solidarnosc.gda.pl
e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Okładka: Manifestacja w Warszawie – pięć kilometrów „Solidarności” © Wojciech Milewski

Zamiast spisu treści

Na dzień przed sierpniową manifestacją „Solidarności” telewizja TVN24 zaprosiła do studia przedstawiciela Związku. Jednak z telewizyjnego wywiadu widzowie nie dowiedzieli się zbyt dużo o przyczynach protestu, ponieważ przeprowadzając rozmowę dziennikarkę interesował jeden problem – dlaczego Związek do informowania o manifestacji zaangażował firmę PR. W komentarzu prowadząca sugerowała, że protest nie może być autentyczny, bo jest przygotowywany zbyt profesjonalnie. Pytanie w dzisiejszych czasach dużą organizację, dlaczego posługuje się nowoczesnymi metodami marketingowymi, to tak, jakby spytać, dlaczego używa telefonów czy poczty e-mailowej. Ta krótka rozmowa w TVN24 pokazuje stosunek większości mediów do „Solidarności”. Tak naprawdę nie interesuje ich, co Związek robi,

jakie ma postulaty, ważne jest, aby pokazać obraz zacofanej, roszczeniowej organizacji, która reprezentuje tylko interesy działaczy związkowych. Warszawska manifestacja pokazała, że jest to obraz nieprawdziwy. Pod względem wielkości była to druga demonstracja po 1989 roku. Pokazała siłę „Solidarności” jako reprezentanta interesów pracowników (*Pięć kilometrów „Solidarności”*, str. 12). Obecny rząd lekceważy dialog społeczny i wszystkie jego dotychczasowe działania są skierowane, aby ograniczyć prawa pracownicze (*Tylko kryterium medyczne*, str. 4, *Rady pracowników po nowemu* str.21, *Krytycznie wobec rządowych propozycji*, str. 8, *Zmiany nie rokują najlepiej* str.10).

Małgorzata Kuźma

Podziękowanie za manifestację

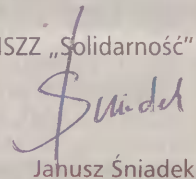
W imieniu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” dziękuję 40 tysiącom członków naszego Związku za godny udział w manifestacji w Warszawie 29 sierpnia br. pod hasłami „Godna praca i emerytura to godne życie”.

W petycji skierowanej do Premiera Rządu, ale adresowanej także do pracodawców, podkreśliliśmy, że „niskie płace są źródłem bierności zawodowej, powodują gło-dowe emerytury i prowokują emigrację zarobkową”.

Nasza manifestacja była wyrazem determinacji i przekonania, że rozwój Polski wymaga inwestowania w człowieka, jego bezpieczeństwo, zdrowie, wykształcenie i godziwe wynagrodzenie. Nie ma i nie będzie zgody na rosnące rozwarstwienie wynagrodzeń, na korzystanie przez nielicznych ze wzrostu gospodarczego.

Reakcja na postulaty środowisk pracowniczych pokaże, jak rząd i pracodawcy rozumieją „dobro wspólne”, odpowiedzialność za kraj i naszą wspólną przyszłość.

Przewodniczący KK NSZZ „Solidarność”



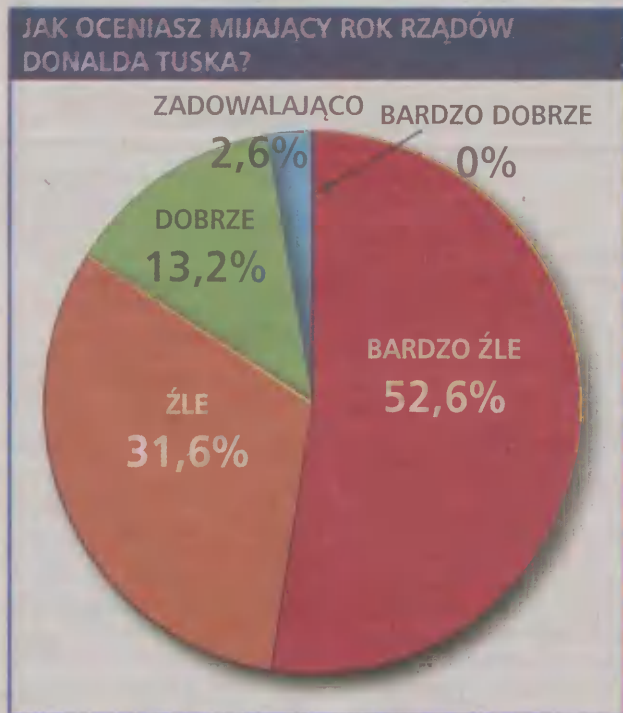
Janusz Śniadek

Nie wygaszać pomostówek

30 września rząd przyjął projekt ustawy o emeryturach pomostowych. NSZZ „S” niezmiennie stoi na stanowisku, że przy określeniu uprawnień do emerytur pomostowych nie powinny występować żadne ograniczenia datami podjęcia i wykonywania pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze. Z projektu wynika, że emerytury dla osób pracujących w szczególnych warunkach i szczególnym charakterze będą miały charakter wygasający. To znaczy, że tylko pracownicy zatrudnieni w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze przed dniem 1 stycznia 1999 r. nabędą prawo do emerytury pomostowej. W oświadczeniu Prezydium KK NSZZ „S” czytamy m.in., że Związek niezmiennie stoi na stanowisku, że przy określeniu uprawnień do emerytur pomostowych nie powinny występować żadne ograniczenia datami podjęcia i wykonywania pracy. □

Nasza sonda w Internecie

W naszej sondzie internetowej rząd Donalda Tuska został oceniony negatywnie. 84 proc. oddających głos uznało go za bardzo zły lub zły. Zachęcamy do odwiedzania naszej strony internetowej www.solidarnosc.gda.pl i do głosowania w następnych sondach. □



PYTANIE MIESIĄCA

Jak ocenia Pan mijający rok rządów PO?



ROMUALD DUNST
przewodniczący KM NSZZ
„Solidarność” Skanska SA
w Pruszczu Gdańskim

– Bardzo źle. Wszystkie obietnice, zawarte w programie wyborczym PO, ale także w exposé Donalda Tuska, pozostają niespełnione, a rok to wystarczająco dużo czasu, by chociaż zaczęły być realizowane. Nie ma obiecanego wzrostu wynagrodzeń i emerytur, zarzucono prace nad podatkiem liniowym. Jedyny jasny punkt, jaki pojawia się ostatnio, to obietnica zniesienia specjalnych przywilejów emerytalnych dla byłych esbeków. Pogarsza się też sytuacja pracowników. Wystarczy przywołać zmianę na stanowisku głównego inspektora pracy, która nie obiecuje niczego dobrego, próby zmiany kodeksu pracy w sposób ograniczający prawa pracownicze czy projekt zmiany ustawy o radach pracowników, także niekorzystny. Mówi się także o wyprowadzeniu organizacji związkowych z zakładów pracy. Miliardy na budowę dróg i autostrad okazały się także czczymi obietnicami. Nikt nie mówi o tym, że partnerstwo publiczno-prywatne przy budowie autostrady A1 jest fikcją, rząd nie dołożył ani złotówki, a GTC buduje drogę jedynie z zaciągniętych przez siebie kredytów.



GRZEGORZ URBANIAK
wiceprzewodniczący Regionalnej
Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „S” RG

– To okres lukru na torcie, czyli powierzchowności i udawania. Działania rządu charakteryzuje niedotrzymywanie obietnic, brak konkretów. Dobrze widać to na przykładzie oświaty, a chyba jeszcze lepiej w służbie zdrowia. Od roku mamy do czynienia z pozorowanym dialogiem społecznym, przy czym tak naprawdę jako partner jesteśmy wciąż lekceważeni. Rząd rozgrywa wszystko wyłącznie medialnie, usiłując sprawiać wrażenie, że jest pełen dobrych chęci, jednak fakty są takie, że od roku czekamy na projekt ustawy o reformie służby zdrowia, nie mówi się już w ogóle o koszyku gwarantowanych świadczeń medycznych, tylnymi drzwiami doprowadza się do prywatyzacji placówek służby zdrowia.



ZBIGNIEW SIKORSKI
przewodniczący KZ NSZZ „S”
SM Maćkowy-Polmlek

– Politycy często powtarzają za Ewangelią „Po owocach ich poznacie”. Fakty mówią same za siebie: pat w służbie zdrowia, brak rozwiązań i kontrowersyjne posunięcia w oświacie, brak przeciwdziałania upadkowi przemysłu stoczniowego. Przykłady można by mnożyć. Nie widać niestety żadnych zapowiedzi, wskazujących, by coś miało się zmieniać w tej polityce rządu. Utrudniany bądź pozorowany jest także dialog społeczny, Komisja Trójstronna jest zawieszona w próżni, spotyka się bez wyraźnych efektów. Nawet obiecanie przez premiera masowe powroty młodych ludzi z emigracji zarobkowej się nie sprawdziły. Wręcz przeciwnie, coraz więcej ludzi wyjeżdża z polskiego raju, co najlepiej świadczy o rządzeniu krajem.

Oprac. (jw)

Fałszywy alarm

– Skanska nie zwalnia pracowników

1 października br. w „Polsce Dzienniku Bałtyckim” ukazała się informacja, iż wśród firm, które planują zwolnienia, znajduje się Skanska S.A. Informacja wywołała duże zaniepokojenie wśród pracowników. Jak się okazało, informacja ta jest nieaktualna. W wysłanym przez Dariusza Galeckiego, menedżera Departamentu Kadry i Płac, wyjaśnieniu do „Polska The Times” czytamy: „...podana przez dziennik liczba pochodzi ze zgłoszenia przekazanego przez Skanska S.A. do Powiatowego Urzędu Pracy w czerwcu tego roku. Zgłoszenie dotyczyło przewidywanej w tym roku redukcji zatrudnienia na A1, związanej z zakończeniem projektu. Dane przekazaaliśmy w momencie, gdy nie było jeszcze decyzji dotyczącej realizacji Fazy 2, a więc nie są aktualne”.

(mk)

O CZYM SZUMIAŁY MEDIA



Sprawy wielkie i malutkie

W wrześniu bez wątpienia sprawą najważniejszą była rosyjska inwazja na Gruzję. Wzbudziła ona wielki niepokój w niepodległościowych państwach, które Moskwa nazywa „bliską zagranicą” i traktuje prawem kaduka jako swoją strefę wpływów. Bogu, „Solidarności” i Wałęsie dzięki, że my już do tej strefy nie należymy i możemy spać spokojnie. Zresztą nie śpimy – po raz pierwszy właściwie okazało się, że mamy jakiś pomysł na politykę wschodnią, wspólny dla prezydenta i premiera.

Rosja, jak się zdaje, chciała zastosować wobec swych zachodnich sąsiadów tzw. taktykę salami, tzn. odcinać po plasterku niepodległość. Ale – „masz więc byka za indyka” – nasze władze wpadły na to samo, tylko na odwrót; nie zabierać, ale chronić niepodległość sąsiadów, dla nas – wschodnich. Prezydent natychmiast zmobilizował prezydentów krajów nadbałtyckich do wizyty w Tbilisi i umiędzynarodowił sprawę Gruzji. Premier przyjął ostentacyjnie przewodniczącą Związku Polaków na Białorusi Angelikę Borys, dając tip Łukaszence, że coś za coś – jeśli jego plajtujące państwo chce pomocy zachodniej, niech się demokratyzuje. W kął poszła zasada „nie drażnić Rosji”, bo Polska drażni Rosję samym swoim istnieniem już od wieków.

Ze spraw krajowych obok rosnącej drożyzny na pierwszy plan wybija się problem stoczni. Tutaj rząd zachowuje się niemrawo, ale i stoczniowcy nie wymyślili nic radykalnego, po staremu broniąc miejsc pracy, zamiast bronić rangi zakładu.

Po staremu także dwie największe partie kopią się po kosztach, ku uciesze mediów elektronicznych, szczególnie TVN. Ta stacja nie podnosi krzyku o ustawę medialną, która z mediów publicznych robi rządowe, ale bawi publicznie – przepraszam – duperełami, jak licytowanie się Dorna z Gosiewskim, który z nich lepiej (lub gorzej) wywiązuje się z obowiązków alimentacyjnych. Wstyd panowie! Dajecie się wciągać w magiel, niepomni, że was – no właśnie – zmagluje.

Janina Wieczerska

„SOLIDARNOŚĆ” O RZĄDOWYCH PROPOZYCJACH

Tylko kryterium medyczne

Rozmowa ze ZBIGNIEWEM KRUSZYŃSKIM, reprezentującym „S” w Trójstronnej Komisji

– Jakie stanowisko prezentował Związek w negocjacjach dotyczących emerytur dla osób pracujących w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze?

– „Solidarność” stoi na stanowisku, że przy określeniu zakresu podmiotowego ustawy o emeryturach pomostowych nie powinny występować żadne ograniczenia datami podjęcia i wykonywania pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze. Emerytury te nie powinny mieć charakteru wygasającego, o ile nie zostaną usunięte wcześniej szczególne warunki pracy.

Ustawa o emeryturach i rentach z FUS wyraźnie precyzuje, że dla osób urodzonych po 1948 r., które są zatrudnione w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze, zostaną ustanowione emerytury pomostowe.

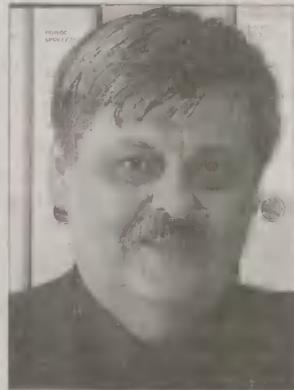
Przyjęcie rozwiązania rządowego oznaczałoby, że maszynista wykonujący pracę w szczególnym charakterze, zatrudniony np. 30 listopada 1998 roku – ma prawo do emerytury pomostowej, a zatrudniony dwa miesiące później – pracujący w takich samych warunkach – już tego prawa nie ma. „Solidarność” w swoich stanowiskach zastrzegła, że tylko kryterium medyczne może być podstawą określenia prawa do emerytury dla osób zatrudnio-

nych w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze. Stąd postulat powołania w 2005 r. Zespołu Ekspertów Medycyny Pracy pracujących na rzecz Trójstronnej Komisji. Zespół ten oprócz podstawowych definicji opracował propozycję dotyczącą kwalifikowania stanowisk uprawniających do korzystania z emerytury pomostowej.

Porozumienie NSZZ „Solidarność” z rządem z dnia 9 grudnia 1998 r. stanowi, że: Zapisy ustawy o emeryturach pomostowych zostaną opracowane w drodze negocjacji. Jednak na negocjacje w zespołach TK silny wpływ wywierał fakt istnienia wcześniej przygotowanego rządowego projektu ustawy o emeryturach pomostowych, który przez NSZZ „Solidarność” i inne związki został zaopiniowany negatywnie.

– Co oznacza „wygaszenie” emerytur pomostowych?

– To, że tylko pracownicy zatrudnieni w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze przed dniem 1 stycznia 1999 r. nabędą prawo do emerytury pomostowej. Zatrudnieni po tym dniu, mimo że pracują w tych warunkach, będą musieli pracować do wieku emerytalnego. Stąd takie zadowolenie przedstawicieli pracodawców. Nie muszą dbać o postęp technologiczny, bo problem „rozwiąże się sam”, a pracownicy



dalej będą pracować w warunkach szczególnych.

Strona rządowa oraz pracodawcy uważają, że pracownicy sami muszą uwzględnić konieczność zmiany zawodu w przyszłości. Niestety, rząd i pracodawcy w rozmowach nie zaoferowali żadnych alternatywnych rozwiązań, z których mogliby skorzystać pracownicy przy rezygnacji z pracy w warunkach szczególnych.

– Rząd podkreśla konieczność wydłużenia wieku pozostawiania na rynku pracy statystycznego pracownika. Czy nowy system to gwarantuje?

– Jednym z głównych punktów działań zmierzających do zawarcia porozumienia społecznego jest proponowany przez rząd program aktywizacji zawodowej osób po 50 roku życia. Rozwiązania zawarte w projekcie rządowym dotyczącym emerytur pomostowych wskazują, że cel ten ma być osiągnięty głównie przez ograniczenie liczby pracowników uprawnionych do tych świadczeń. Ten kierunek działań jest popierany przez organizacje pracodawców.

Podkreślić należy, że według projektu rządowego składki na fundusz emerytur pomostowych pracodawcy mają płacić od 2010 r. tylko za pracowników zatrudnionych przed 1999 r., a więc większość może ten rok wykorzystać na pozbycie się tych pracowników i zatrudnienie nowych, za których już nie trzeba będzie płacić składek. Obawy te są uzasadnione, ponieważ taka organizacja jak KPP uważa, że całość składek powinien płacić budżet, a pozostałe organizacje opowiadają się za niższymi niż proponowane w rządowym projekcie ustawy na poziomie 3 procent składek.

W wyniku oszczędnościowych zwolnień przez pracodawców starszych pracowników (zatrudnionych przed 1999 rokiem) mielibyśmy – zamiast aktywizacji starszych osób – sytuację odwrotną, czyli ich wypychanie z rynku pracy.

Dział Informacji
KK NSZZ „Solidarność”

KOMUNIKAT TRÓJSTRONNEJ KOMISJI ds. SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH

Pomostówki bez porozumienia

Informacja z prac nad projektem ustawy o emeryturach pomostowych była tematem obrad Trójstronnej Komisji ds. Spraw Społeczno-Gospodarczych, która odbyła się w dniu 24 września 2008 r. w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej.

Realizując główny punkt porządku obrad, Jan Klimek, Przewodniczący Zespołu TK ds. ubezpieczeń społecznych, przedstawił informację ze wspólnych posiedzeń zespołów ds. ubezpieczeń społecznych oraz ds. polityki gospodarczej i rynku pracy w ramach przyjętej Uchwały Nr 31 w sprawie podjęcia prac nad rozwiązaniami w kluczowych kwestiach społeczno-gospodarczych. Przybliżył szczegółowo rezultaty prac zespołów nad projektem ustawy o emeryturach pomostowych, informując zebranych o obszarach, w których osiągnięto konsensus oraz o kwestiach, w których strony przedstawiły stanowiska odrębne.

Partnerzy społeczni połączonych zespołów uznali za uzgodnioną definicję prac w szczególnych warunkach.

Zaakceptowano również wypracowany wykaz Czynników ryzyka w szczególnych warunkach pracy, które przed osiągnięciem wieku emerytalnego mogą stawić przed pracownikami wymagania przekraczające poziom ich możliwości w stopniu utrudniającym ich pracę na dotychczasowym stanowisku. Powyższy wykaz czynników, w wyniku rozmów został rozszerzony w stosunku do pierwotnej propozycji rządowej o prace wykonywane w warunkach podwyższonego ciśnienia atmosferycznego, w warunkach zimnego mikroklimatu oraz prace związane z dużym obciążeniem statycznym, wykonywane w ekstremalnie wymuszonej pozycji ciała. Rozbieżności dotyczyły definicji poszczególnych czynników.

Nie osiągnięto porozumienia w zakresie zgłaszanych przez stronę związkową propozycji rozszerzających Listę czynników ryzyka o:

- wykonywanie pracy poza pomieszczeniami zamkniętymi
- wykonywanie pracy w narażeniu na hałas
- praca zmianowa nocna
- praca w ekspozycji na wibrację miejscową i ogólną
- praca w pyle zwłókniającym
- praca w szkodliwych czynnikach chemicznych
- praca w warunkach narażenia na promieniowanie jonizujące oraz prace w warunkach narażenia na działanie pól elektromagnetycznych w strefie zagrożenia.

Wykaz rodzajów prac w szczególnych warunkach zawierający 36 pozycji zaproponowany przez stronę rządową również w dużej mierze stanowi wynik dyskusji prowadzonej przez partnerów społecznych i ekspertów.

Nie została też uzgodniona definicja prac w szczególnym charakterze. Członkowie Komisji zapoznali się z kompleksowo opracowanym, w ujęciu tabelarycznym materiałem, który zawiera stanowisko bę-

dące propozycją strony rządowej, w odniesieniu do:

- definicji prac w szczególnych warunkach
- czynników ryzyka
- wykazu rodzajów prac w szczególnych warunkach
- definicji prac w szczególnym charakterze
- wykazu rodzajów prac w szczególnym charakterze oraz stanowiska partnerów społecznych.

Materiał ten będący wynikiem ustaleń posiedzenia połączonych Zespołów w dniu 19 września 2008 r. jest kompletną i nierozważalną częścią informacji podsumowującej wyniki prac zespołów oraz protokołu z posiedzenia Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych.

Podczas dyskusji przedstawiciele wszystkich stron i organizacji podtrzymały dotychczasowe stanowiska. Nie nastąpiło zbliżenie stanowisk, w związku z powyższym Trójstronna Komisja nie zawarła porozumienia w kwestii emerytur pomostowych. □

FLEXTRONICS TCZEW

Zadowolenie nie do końca

Sytuacja w zakładzie wydaje się normalizować, Komisja Zakładowa „Solidarności” może już dzisiaj bez przeszkód działać. Wprawdzie uzyskano znaczące podwyżki, jednak ciągle istnieją także problemy, których rozwiązania nie udaje się wynegocjować.

Dowodem na to, że sytuacja we Flextronicsie poprawia się, są podwyżki płac. Wysokość najniższej płacy w zakładzie wzrosła we wrześniu znacząco. – Pracodawca musiał podnieść pensje, bo warunki na rynku pracy zmieniły się i nasze płace były niższe nawet od tych, oferowanych w handlu. A przecież zatrudniamy ludzi, obsługujących zaawansowane technologicznie urządzenia, co wymaga sporych umiejętności – zwraca uwagę **Krzysztof Andraszewicz**, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarności”. Niestety, zjawisku temu towarzyszy także zatrudnianie nowych pracowników na korzystniejszych warunkach, niż oferowane tym, którzy mają już kilkuletnie doświadczenie.

– Naszą największą bolączką jest jednak niemożność wynegocjowania układu zbiorowego pracy – podkreśla Krzysztof Andraszewicz. Zastanawia się, czy nie



KRZYSZTOF ANDRASZEWICZ
przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarności” w tczewskim Flextronicsie

– Walczymy o dodatek stażowy, który rozwiązałby problem zatrudniania pracowników na umowę na czas określony.

Pracodawca w rozmowach z KZ „S” przyjął zobowiązanie, że będzie to zmieniał, jednak naszym zdaniem dzieje się to zbyt wolno. Na szczęście poprawiają się warunki pracy – założono w halach nowe klimatyzatory, pojawiają się nowocześniejsze maszyny.

wynika to z niechęci pracodawcy do negocjacji, czy z ciągłych zmian kadrowych w kierownictwie firmy. Jednak związkowcy są dobrej myśli, mają nadzieję, że sytuacja wreszcie się ustabilizuje i dojdzie do podpisania układu. Pierwsza jego wersja była już wynegocjowana, potrzeba było tylko podpisów.

Tym bardziej że relacje z pracodawcą są poprawne. Jak mówi przewodniczący, Komisja Zakładowa „S” wpięła się już na dobre we Flextronics i nie ma żadnych prób jej marginalizacji. Tym bardziej że byłoby to raczej trudne w sytuacji, gdy co piąty pracownik jest członkiem organizacji. – A początki były przecież bardzo ciężkie, utrduńniano nam kontakt z pracownikami. Dziś nie ma już o tym mowy – podkreśla szef KZ „S”.

Problemem jest za to zatrudnianie nowych pracowników wy-

łącznie na czas określony. Skala tego zjawiska jest bardzo duża. Liczba osób, zatrudnionych na czas określony, sięga 60-70 proc.

– Przejście na umowy na czas nieokreślony byłoby pewną formą docenienia bardziej doświadczonych pracowników, wydaje się to wręcz korzystne z punktu widzenia polityki zatrudnienia – uważa przewodniczący.

10-15 proc. nowych pracowników pozostaje nawet po zatrudnieniu we Flextronicsie formalnie pracownikami firm pośredniczących w zatrudnieniu. Pracodawca już od kilku lat korzysta z tej formy rekrutowania załogi, jednak jest to zdecydowanie niekorzystne zjawisko dla pracowników. – Jest duże zainteresowanie ze strony pracowników przynależnością do naszej organizacji, liczymy, że przepisy nam to umożliwią – podkreśla Andraszewicz.

(jw)

SM MAĆKOWY-POLMLEK

Cięcia zamiast podwyżek

Wypowiedzenie zakładowego układu zbiorowego pracy zamiast obiecanych negocjacji na temat podwyżek płac i propozycja zniesienia nagród jubileuszowych – z takim stanowiskiem pracodawcy spotkała się ostatnio Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarności” w Spółdzielni Mleczarskiej Maćkowy-Polmlek.

– Ostatnie podwyżki wynegocjowaliśmy w lutym br., a w protokole porozumienia, kończącego wówczas spór zbiorowy, zawarty został zapis o kolejnych negocjacjach płacowych w lipcu. Niestety,

w lipcu zamiast propozycji uzgodnionych rozmów otrzymaliśmy pismo, informujące nas o wypowiedzeniu obowiązującego układu zbiorowego pracy – mówi **Zbigniew Sikorski**, przewodniczący KZ „S” w SM Maćkowy-Polmlek.

Od czasu podpisania lutowego porozumienia w zakładzie nastąpiła zmiana prezesa, a nowy widocznie nie poczuwa się do realizacji zobowiązań, podjętych przez swojego poprzednika. Komisję poinformowano, że pracodawca zamierza wprowadzić zmiany w regulaminie pracy i wynagradzania, polegające przede wszystkim na zmniejszeniu dodatków za nadgodziny,

zniesieniu wszystkich dodatków, przysługujących do tej pory pracownikom m.in. z tytułu obsługi maszyn, zajmowanego stanowiska czy uciążliwej pracy. Najbardziej jednak zbulwersowała pracowników zapowiedź zniesienia nagród jubileuszowych.

Związkowcy stoją na stanowisku, zgodnym z ustawą o związkach zawodowych i potwierdzonym wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, że do czasu uchwalenia nowego układu zbiorowego obowiązują zapisy dotychczasowe. Ponieważ wezwali pracodawcę do podjęcia negocjacji nad nowym układem zbiorowym, uważają, opierając się na przepisach prawa, że nie może on uchylić się od tych czynności. Niestety, zarząd firmy nie uważa tej argumentacji za wiążącą.

Pracodawca odmówił także udzielenia związkowcom, powołującym się na zapisy ustawy o związkach zawodowych, informacji na temat najniższego, największego i średniego wynagrodzenia w firmie.

(jw)



ZBIGNIEW SIKORSKI
przewodniczący KZ NSZZ „Solidarności” w SM Maćkowy-Polmlek

– Na szczęście podjęto z nami w końcu września br. rozmowy. To najważniejsze. Mamy nadzieję, że w ich trakcie dojdziemy do porozumienia. Najgorsze to brak wzajemnych kontaktów, a niestety z taką postawą już mieliśmy do czynienia.

BAŁTYCKI TERMINAL KONTENEROWY

Uzgodnili po cichu

Pracownicy Bałtyckiego Terminalu Kontenerowego nie mają łatwego życia ze swoim pracodawcą. Wiosną domagali się podwyżek dramatycznie niskich płac, teraz pracodawca grozi masowymi zwolnieniami i zmianą warunków pracy i płacy.

O zamiarze związki zawodowe, działające w spółce BCT, zostały poinformowane 5 września br. Zwolnienia mają objąć według zapowiedzi od 40 do 140 osób (a więc nawet jedną czwartą ogółu zatrudnionych), a pracodawca uzasadnia to pogarszającą się sytuacją ekonomiczną terminala i koniecznością zwiększenia konkurencyjności na rynku. W piśmie, skierowanym do organizacji związkowych, zapowiedziano również wprowadzenie nowego regulaminu wynagradzania i regulaminu pracy. Wypowiedzenia mają dotyczyć wszystkich grup zawodowych i mają zostać przeprowadzone w dwóch turach, w okresie od września do grudnia br.

Jednak już wcześniej, bo 4 września, związkowcy zarówno z Komisji Międzyzakładowej „Solidarności” Portu Gdynia, jak i drugiego działającego w firmie reprezentatywnego związku zawodowego (WZZ Pracowników Gospodarki Morskiej) dowiedzieli się, że nowe regulaminy zostały już uzgodnione z powstałym niedawno, niereprezentatywnym w rozumieniu ustawy o związkach zawodowych, Związkiem Zawodowym Pracowników BCT. Wcześniej oba reprezentatywne związki podjęły decyzję o konieczności wypracowania wspólnego stanowiska w tej sprawie.

KM „S” zgłosiła zaistniałą sytuację do Państwowej Inspekcji Pracy. Ostrzeżono jednocześnie zarząd BCT, że w razie podejmowania przez niego dalszych działań niezgodnych z prawem komisja podejmie wszelkie kroki, zgodne z ustawą o związkach zawodowych, do strajku włącznie.

(jw)



KAZIMIERZ WALDOWSKI
przewodniczący KM NSZZ „Solidarności” w Porcie Gdynia

– Zarząd BCT uniemożliwił przedstawienie reprezentatywnym związkom zawodowym wspólnego stanowiska. Jego działania, niezgodne z prawem poprzez prowadzenie negocjacji z niereprezentatywnym związkiem, są też krzywdzące dla załogi. Wspólnie z WZZ PGM uważamy, że regulaminy te nie mają mocy wiążącej i nie mogą być stosowane.

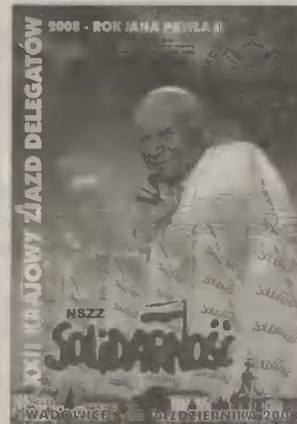
Światowy Dzień Godnej Pracy

Realizując kampanię krajową Godna Praca – Godna Emerytura NSZZ „Solidarności” pragnie wyrazić poparcie dla światowej kampanii Godna Praca – Godne Życie (Decent Work – Decent Life).

7 października 2008 r. został wybrany jako Światowy Dzień Godnej Pracy. MKZZ czyni starania, aby uświadomić wagę godnej pracy społeczeństwu oraz jak największej liczbie organizacji, instytucji i władz. W styczniu 2007 r. w Nairobi, w trakcie Światowego Forum Społecznego, rozpoczęła się światowa kampania zainicjowana przez Sojusz Godnej Pracy, którego celem jest włączenie kwestii godnej pracy w zakres polityki gospodarczej, handlowej, finansowej i socjalnej na wszystkich szczeblach.

XXII Krajowy Zjazd Delegatów

9-10 października 2008 r. o najważniejszych sprawach pracowniczych i społecznych będą dyskutować w Wadowicach delegaci, uczestniczący w **XXII Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarności”**. Na rozpoczęcie obrad XXII KZD NSZZ „S” zostanie odprowadzona uroczysta msza św. w bazylice Ofiarowania Najświętszej Marii Panny przy pl. Jana Pawła II w Wadowicach, której przewodniczyć będzie ks. kard. **Józef Glemp**, prymas Polski. Natomiast miejscem obrad będzie Hala Sportowa przy Zespole Szkół Publicz-



nych nr 1 w Wadowicach, ul. Słowackiego 2.

Jedna „Solidarność”

31 sierpnia odbyły się uroczystości związane z 28 rocznicą podpisania porozumienia, kończącego strajk w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980, a także 20 rocznicą zakończenia strajków w sierpniu 1988 roku.



FOT. PAWEŁ GLANERT

Uroczystości rozpoczęła msza w bazylice św. Brygidy.

Uroczystości rozpoczęła msza w bazylice św. Brygidy. Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź mówił o tym, że NSZZ „Solidarność” ma wciąż przed sobą zadania do wykonania. – Wielu chciałoby, żeby stała się jedynie pięknym wspomnieniem, pomnikowym spiżem, zapisaną do końca stronicą polskich dziejów. Ale lemiesz „Solidarność” tnie dalej polską ziemię, rozrywa skorupę egoizmu i etycznej atrofii, użyźnia grunt pod dobry siew: wiernego, odpowiedzialnego obywatelstwa, pokoju, sprawiedliwości, życia – podkreślał metropolita. Stawiał także pytania o dziedzictwo „Solidarność”, realizację postulatów z 1980 roku, a także o realizację programu Polski solidarnej, obywatelskiej i samorządnej.

Po mszy jej uczestnicy przeszli pod pomnik Poległych Stoczniovców, gdzie złożono kwiaty. Janusz Śniadek, przewodniczący NSZZ „Solidarność”, podkreślał m.in., że „S” jest jedna, ta sama dzisiaj co przed 28 laty.

W obchodach uczestniczył prezydent RP Lech Kaczyński, który podziękował uczestnikom ówczesnych wydarzeń na Wybrzeżu, przypominając, że dzięki nim przyszła wolna Polska, choć – jak zaznaczył – niepozabawiona wad. Odznaczył 66 osób szczególnie zasłużonych w sierpniowych strajkach. – Jestem prezydentem Polski solidarnej – podkreślił Lech Kaczyński, zaznaczając, że solidarność jest wartością nadrzędną. – Ze wzrostu gospodarczego powinni korzystać wszyscy, a nie tylko niewielka część społeczeństwa – powiedział prezydent. W tym kontekście mówił o obowiązku państwa wobec najmniej zaradnych, którzy nie potrafią poradzić sobie w obecnej rzeczywistości. Wspólnie z Januszem Śniadkiem zdmuchnął 28 świeczek na urodzinowym torcie z napisem „28 lat Solidarność”.

(jw)

Odznaczeni przez prezydenta

Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski

Aleksander Horodyski, pośmiertnie ksiądz Stefan Niedzielak

Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski

Eugeniusz Brenk, Tomasz Moszczak, Adam Pawluś, Jan Rokita

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

Jan Antczak, Anna Augustyn-Urbanowicz, Jan Bartyś, Jan Błażej-wicz, Czesław Borecki, Jerzy Bukowski, Andrzej Chodziki, Krzysztof Dobrecki, Zbigniew Fijak, Anna Galus-Czerwonka, Jan Gąska, Waldemar Głąb, Henryk Grządzielski, Henryk Jagielski, Andrzej Kiepuski, Wojciech Kochlewski, Alicja Kowalczyk, Franciszek Łuczko, Bogdan Pietruszka, Barbara Różycka-Zarycka, Jan Skiba, Piotr Szczepanik, Edward Szwałkiewicz, Tadeusz Zaremski, pośmiertnie Julian Winiewski

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Brunon Baranowski, Stanisław Błaszczak, Mieczysław Chelminiak, Jan Chmielnicki, Adam Dębowski, Marek Dudkiewicz, Jan Górczak, Henryk Gulbiński, Adam Heinrich, Jan Jeziorski, Tadeusz Jurkiewicz, Henryk Kalinowski, Lech Kosiak, Ludwik Kromer, Wojciech Kwidziński, Mirosław Laskowski, Ireneusz Leszka, Ryszard Matusiak, Eligiusz Mazur, Tadeusz Olczak, Bogdan Olszewski, Zbigniew Ostaszewski, Leszek Przybylski, Adam Rysiewicz, Andrzej Stanilewicz, Zbigniew Stefański, Zygmunt Stępiński, Dominik Tyburski, Wiesław Zabłocki, Paweł Zinzuk, pośmiertnie Stefan Zarębski

Złotym Krzyżem Zasługi

Marek Koźbiał, Marek Mikołajczuk

Z rąk prezydenta RP Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski odebrali również kombatanci, odznaczeni za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej: Mieczysław Kostrowski i Budzimir Wojtalewicz-Winke.

Lista odznaczonych za oficjalną stroną internetową prezydenta RP, nazwiska w kolejności alfabetycznej

UROCZYSTE POSIEDZENIE ZARZĄDU REGIONU

Podziękowania w rocznicę Sierpnia

Podczas uroczystego posiedzenia Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S” wręczono dyplomy i podziękowania członkom komitetów strajkowych z 1988 roku. Wszyscy zostali uhonorowani przez przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „S” Janusza Śniadka oraz przewodniczącego ZRG Krzysztofa Dołę.

Wystąpieniu Krzysztof Doła odwołał się do słów Papieża Jana Pawła II, aby w obliczu waśni i sporów nie zmarować zdobyczy „Solidarność” z 1980 roku – poczucia solidarności społecznej, idei braterstwa. – Rolnicy, robotnicy, nauczyciele nadal wymagają obrony i solidarności. W obronie ich pracy i płacy solidarnie występuje dzisiaj cały Związek. Godna praca i płaca to obecnie hasło „Solidarność” – powiedział przewodniczący Regionu Gdańskiego. Zaapelował również do młodych osób, obecnych na sali, cytując słowa Ojca Świętego:

– Młodzi ludzie urodzili się w nowej, wolnej Polsce. Czy ci, którzy o tę wolność nie wal-

brze, że Zarząd Regionu zadał sobie trud, żeby dotrzeć do ich nazwisk i w ten sposób ich uhonorować.

Z kolei Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej, akcentował, że tegoroczne obchody strajków sierpniowych 1988 roku przebiegają pod hasłem „Godna praca – godna emerytura”. Pod tym hasłem 29 sierpnia zaplanowano manifestację w Warszawie. Zaapelował do członków Związku o liczny udział.

Podczas posiedzenia ZRG wręczono również 48 stypendiów dla uczniów w ramach Funduszu Stypendialnego NSZZ „S”. Jest to już jego VI edycja. Do tej pory przyznano już 257 stypendiów,

pendiów odbywa się w kolejną rocznicę Sierpnia 1980 roku.

Piotr Wiśniewski, tegoroczny stypendysta, codziennie dojeżdża z Kartuz do LO nr VI w Gdyni. Wkrótce przystąpi do matury. Dlatego jego wydatki na utrzymanie jeszcze wzrosną. Z kolei Piotr Muller, tegoroczny maturzysta, będzie studiował w Warszawie prawo i stosunki międzynarodowe. Stypendium przeznaczy na utrzymanie w stolicy. Piotr, który w szkole średniej był prymusem, z ufnością patrzy w przyszłość. Jako finalista etapu centralnego VI Olimpiady Wiedzy o Unii Europejskiej, XXXIV Olimpiady Historycznej oraz XLIX Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym uzyskał zwolnienie z matury z historii i wiedzy o społeczeństwie. Nadal zamierza intensywnie pracować, żeby ukończyć prawo i w przyszłości zostać prawnikiem.

– Wbrew potocznym opiniom, NSZZ „Solidarność”



Uczestnicy strajków 1988 roku z pamiątkowymi dyplomami.

FOT. DOROTA TRELA-GODZWIN

czyli, będą umieli ją docenić? – przywołał słowa Papieża, wypowiedziane podczas audjencji działaczy związkowych w Watykanie.

Wśród nagrodzonych działaczy „Solidarność” znalazł się również Alojzy Szablewski, legendarny przywódca strajkujących z 1988 roku.

– Strajki 1988 roku wznieśli młodzi ludzie, którzy jeszcze nie wypalili się po wprowadzeniu stanu wojennego i zdelegalizowaniu „Solidarność” – powiedział Szablewski. – Właśnie ta armia młodych, często anonimowych ludzi stanowiła o sile strajku. Szacunek środowiska to jedyna nagroda, jaką do tej pory odebrali. Do-

których wysokość wynosi od 500 do 1000 zł. Co roku też dwa stypendia są fundowane dla uczniów ze Szkoły Podstawowej im. NSZZ „Solidarność” w Wąglikowicach oraz Szkoły Podstawowej im. Ofiar Grudnia 1970 roku w Łęgowie. Celem funduszu jest wsparcie niezamożnych rodzin w ich wysiłkach stworzenia jak najlepszej oferty edukacyjnej dla dzieci, a szczególnie pomoc dla młodzieży kończącej szkoły średnie. Warunkiem uzyskania stypendium jest osiąganie dobrych wyników w nauce, rozwijanie talentów (sportowych, muzycznych, artystycznych), dobre zachowanie i praca społeczna. Co roku wręczenie sty-

budzi we mnie nadzieje na poprawę warunków pracy i sprawiedliwość społeczną – powiedział Piotr Muller po uroczystym rozdaniu stypendiów. – Wyrastam wychowywany w idei „Solidarność”, bo mój ojciec był działaczem związkowym i przewodniczącym Zarządu Regionu Pomorza Środkowego w latach 90. „Solidarność” wyssałem z mlekiem matki.

Fundusz Stypendialny tworzą organizacje związkowe, zakłady pracy, instytucje i osoby prywatne. W tym roku na jego konto wpłynęły pieniądze od 57 podmiotów. Kapituła funduszu po raz pierwszy przyznała fundatorom srebrne odznaki.

(dtg)

WIEC KOMITETU OBRONY STOCZNI

Będziemy walczyć do końca

– Kto jest przyjacielem Stoczni Gdańsk, jest tutaj dziś z nami – mówił 9 września podczas wiecu przed historyczną Bramą nr 2 w imieniu Komitetu Obrony Stoczni Karol Guzikiewicz.

Wbrew zakazowi zarządu stoczni, pracownicy przecięli kłódkę i wyprowadzili z terenu zakładu wózek elektryczny. Stanęli na nim Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S”, Krzysztof Doła, przewodniczący ZRG NSZZ „S”, Karol Guzikiewicz, wiceprzewodniczący „S” w Stoczni Gdańsk oraz politycy PiS, z prezesem Jarosławem Kaczyńskim na czele.

Na wiec KOS zaprosił przedstawicieli wszystkich partii politycznych, sympatyków Stoczni Gdańsk oraz prezydenta Lecha Wałęsę. Ten ostatni jednak nie przyjechał.

– Kiedyś Wałęsa obiecał, że nawet z diabłem będzie pertraktował, żeby stocznnię obronić, ale dziś o nas zapomniał – wołał Karol Guzikiewicz, wiceprzewodniczący „S” w Stoczni Gdańsk.

Nie zawiedli emerytowani pracownicy Stoczni Gdańskiej, Gdańskiej Stoczni Remontowej oraz Portu Północnego, a także związkowcy z Zarządu Regionu Gdańskiego. Byli również członkowie Rodziny Radia Maryja.

– Prosiłmy o pomoc wszystkie partie, ale tylko PiS stwierdził, że stocznnię warto naprawiać – mówił podczas wiecu Karol Guzikiewicz. – Jedyne rząd PiS zobowiązał się, że stocznnię nigdy nie zostaną zamknięte. Natomiast obecny minister skarbu Aleksander Grad potrafi jedynie kłamać i za te kłamstwa był wyrzucany za drzwi podczas wizyt w Brukseli. Guzikiewicz przypomniał wydarzenia i polityków, którzy doprowadzili do obecnej sytuacji Stoczni Gdańsk. Przypomniał również, że jej obecny właściciel obiecywał inwestycje w wysokości 700 mln zł oraz budowę co najmniej 12 statków rocznie. Dziś z tego się wycofuje. W nowych planach restrukturyzacji, które dotyczą połączonych stoczni w Gdańsku i Gdyni, nie ma już o tym mowy. Zdaniem Guzikiewicza, Ukraińcy chcą pozbyć się stoczniowców i zlikwidować zakład, a tereny sprzedać z zyskiem.

– Miały być inwestycje i unowocześnianie zakładu. Zamiast tego część załogi dostała jedynie 40 procent wynagrodzenia. Nasz właściciel ma nadzieję, że dzięki takim działaniom sami odejdziemy z pracy i opuścimy stocznnię – mówił wiceprzewodniczący „S” w Stoczni Gdańsk. – Ale



Na wiec KOS zaprosił przedstawicieli wszystkich partii politycznych i sympatyków Stoczni Gdańsk.

my będziemy walczyć do końca, do ostatniego stoczniowca.

Do zebranych przemawiał również Janusz Śniadek, przewodniczący KK NSZZ „S”: – Chcę zapewnić wszystkich stoczniowców – tak jak kiedyś oni odnosili rany, też za „Solidarność”, tak my nie zostawimy ich w potrzebie.

Oklaskami i okrzykami „Stocznia to Polska!”, „Tusk was wytuska” nagradzano wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego, prezesa PiS. Apelowal on do rządzących, by „wzięli

się do roboty” i stanęli w obronie polskich stoczni.

– Brońcie tej stoczni, która daje chleb tysiącom ludzi, brońcie tej stoczni, która jest symbolem Polski. Brońcie tej stoczni, brońcie innych stoczni. Polska to stocznia. Nie byłoby dziś tej Polski bez tej stoczni – wołał Jarosław Kaczyński. Zaapelował również do Jose Manuela Barroso, przewodniczącego Komisji Europejskiej, prosząc go o pomoc.

– Negatywna decyzja KE w sprawie polskich stoczni położy się cieniem na stosunkach

Polski z Unią – mówił Jarosław Kaczyński. – Jeśli KE podniesie rękę na stocznnię, to podniesie też rękę na Polaków.

Do 12 września miały trafić do Komisji Europejskiej plany prywatyzacji i restrukturyzacji polskich stoczni. Jeśli KE ich nie zaakceptuje, trzeba będzie zwrócić pomoc publiczną, jaką uzyskały od 2004 roku. Upadłość stoczni oznacza zwolnienia w tych zakładach, ale również w wielu firmach, które z nimi kooperują.

Olga Zielińska

o.zielinska@solidarnosc.gda.pl

Aby wszyscy stanowili jedno.
3 17, 21

24. rocznica męczeńskiej śmierci
SŁUGI BOŻEGO KS. JERZEGO POPIELUSZKI
19 października 2008
kościół św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie

godz. 17.00 Koncert słowno-muzyczny
godz. 17.30 Powitanie gości honorowych i delegacji
godz. 18.00 Msza święta konsekracyjna pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Księcia Arcybiskupa Kazimierza Nycza

26 OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA LUDZI PRACY NA JASNĄ GÓRĘ Upominać się o najstańszych

Tegoroczna pielgrzymka, odbywająca się w 90 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości i 30 rocznicę wyboru Papieża Polaka zgromadziła ponad 20 tys. pielgrzymów.

Arcebiskup Tadeusz Gocłowski po 16 latach przekazał biskupowi kieleckiemu Kazimierzowi Ryczanowi krajowe duszpasterstwo ludzi pracy. To najważniejsze wydarzenie trwającej w dniach 20-21 września 26 Ogólnopolskiej Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę.

W trakcie sobotniej mszy na Wałach w swojej pożegnalnej homilii metropolita gdański zwrócił uwagę, że nie tylko pracodawcy mają obowiązki wobec pracowników.

– Pracownik chrześcijanin musi pracę wykonywać sumiennie. Jest również współodpowiedzialny za pomyślność swojej firmy – powiedział Gocłowski.



20 tysięcy pielgrzymów zgromadziła tegoroczna Pielgrzymka Ludzi Pracy.

Odnosząc się do kampanii prowadzonej przez „Solidarność” stwierdził, że postulat godnej płacy i godnej emerytury ma charakter podstawowy i nie jest oczekiwaniem wygórowanym.

– Dziedzictwo Jana Pawła II nakazuje szacunek dla każdego człowieka – mówił w swojej homilii abp Józef Życiński, podczas głównej uroczystości – niedzielnej sumy. – Moral-

nym obowiązkiem jest okazywać solidarność najstańszemu.

W swoich rozważaniach zwracał szczególną uwagę na rolę „Solidarności”, która w kwestiach obrony podstawowych praw pracowniczych i godności winna być radykalna. Wyraził również oczekiwania, że „Solidarność” musi upominać się o najstańszych także tam, gdzie nie ma związków zawodowych. (ml)

Krytycznie wobec rządowych propozycji

Trwają konsultacje społeczne nad projektami dwóch ustaw opracowanych przez MEN – Kartą nauczyciela oraz ustawą o systemie oświaty. Sekcja Krajowa Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” odniosła się krytycznie do proponowanych przez MEN zmian.

„Nie” dla ułatwień w prywatyzacji szkół

Sekcja Krajowa Oświaty i Wychowania NSZZ „S” skrytykowała pomysł zapisu w ustawie o systemie oświaty, ułatwiający przekazywanie większych kompetencji samorządom lokalnym. Ustawa liberalizuje przepisy pozwalające na oddawanie publicznych szkół, prowadzonych do tej pory przez samorządy, stowarzyszeniom rodziców i fundacjom. „Solidarność” obawia się, że jest to krok do dzikiej prywatyzacji oświaty. Uważa, że zarówno jakość pracy nauczycieli, jak i samych szkół może ulec pogorszeniu, gdy samorządy oddadzą mniejsze szkoły.

– W szkołach, które zostaną przejęte przez stowarzyszenia i fundacje, dyrektorów nie będą już obowiązywać zapisy Karty nauczyciela – skomentował zapis w ustawie **Wojciech Jaranowski**, rzecznik SKOiw NSZZ „S”. – Nauczyciele zostaną zatrudnieni na podstawie kodeksu pracy. Nie będzie ich obowiązywać pensum 18-godzinne ani dotychczasowa tabela wynagrodzeń. Obawiamy się, że to, co MEN uważa za ochronę małych szkół, może obrócić się przeciwko nim samym i nauczycielom. Już dwa lata temu odbieraliśmy niepokojące sygnały z likwidowanych wiejskich szkół przejmowanych przez zawiązywane ad hoc stowarzyszenia. Dochodziło wtedy do licznych nadużyć, a społeczność lokalna nie była z tego zadowolona.

Nie ograniczać roli kuratoriów

„Solidarność” jest przeciwna ograniczaniu roli kuratoriów oświaty. Uważa, że to kuratoria oświaty nadal powinny pełnić nadzór pedagogiczny nad pracą merytoryczną szkół. Pomysły rządowe ograniczają nawet rolę opiniodawczą tych instytucji. Do tej pory kuratoria opiniowały likwidację szkół prowadzonych przez samorządy, zarządzenia o łączeniu szkół w zespoły czy wreszcie likwidację przez samorządy określonych profili kształcenia. Zmiany w ustawie o systemie oświaty zwalniają kuratoria

z tej funkcji. „Solidarność” nie chce zgodzić się na to, by jedynie samorządy decydowały o takich sprawach. Uważa, że może prowadzić to do pogorszenia jakości usług edukacyjnych oraz dużego zróżnicowania poziomu nauczania w różnych regionach kraju.

– Oddanie wszystkiego w ręce samorządów może prowadzić do wielkiego bałaganu w skali kraju – uważa **Wojciech Jaranowski**, rzecznik prasowy SKOiw „S”. – Obserwujemy, że są samorządy dobrze zarządzane i inne – słabsze, dla których powierzenie takich zadań może być kłopotliwe. Ostatni raport NIK pokazuje, że w 80 proc. skontrolowanych samorządów panuje bałagan i niekompetencja w sprawach edukacyjnych. Żle albo wcale nie wydano pieniędzy na dokształcanie nauczycieli.

Ponadto ustawa o systemie oświaty zakłada rezygnację z opiniowania przez kuratora takich spraw, jak arkusz organizacyjny szkoły czy plany pracy placówek doskonalenia nauczycieli

Tymczasem ostatni raport Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykonany na zlecenie MEN, pokazuje niekompetencję kuratoriów. W oparciu o dokumentację z wizytacji w szkołach w całym kraju z ostatnich pięciu lat i ankiety wypełnione przez 75 samorządów i 50 dyrektorów rysuje się smutny obraz pracy wizytatorów kuratorskich. Zajmują się oni liczeniem klas, uczniów i nauczycieli zamiast analizować pracę nauczycieli czy wyniki egzaminów na koniec poszczególnych szczebli edukacji. Oprócz tego eksperci twierdzą, że oświatowa biurokracja przejada olbrzymie pieniądze, co czwarta złotówka trafia nie do nauczycieli, ale do urzędników. „Solidarność”, jakkolwiek przyjmuje do wiadomości raport wykonany na zlecenie MEN, to uważa, że kuratoria należy reformować, a nie likwidować.

Konkursy na dotychczasowych zasadach

„Solidarność” również nie zgadza się na powrót do obowiązujących przed 2002 roku zasad przeprowadzania konkursów na dyrektorów szkół. Propozycje w ustawie idą w kierunku zwiększenia kompetencji samorządów i okrojenia roli nadzoru pedagogicznego. Obecnie w komisji konkursowej trzy głosy należą do kuratorium, trzy głosy do samorządu, po dwa głosy do przedstawicieli związków zawodowych i po dwa do przedstawicieli Rady Pedagogicznej i Rady Rodziców. Propozycje MEN idą

w kierunku zabrania jednego głosu przedstawicielowi kuratorium. „Solidarność” odbiera to jako próbę zminimalizowania roli nadzoru państwa nad konkursami na dyrektorów szkół.

Kontrowersyjne podwyżki

Nadal wiele napięć wywołują propozycje niezadowolających podwyżek płac dla nauczycieli. Strona rządowa proponuje, aby średnie wynagrodzenie nauczyciela stażysty wynosiło od 1 stycznia 2009 roku 100 proc. kwoty bazowej, określanej dla nauczycieli co-

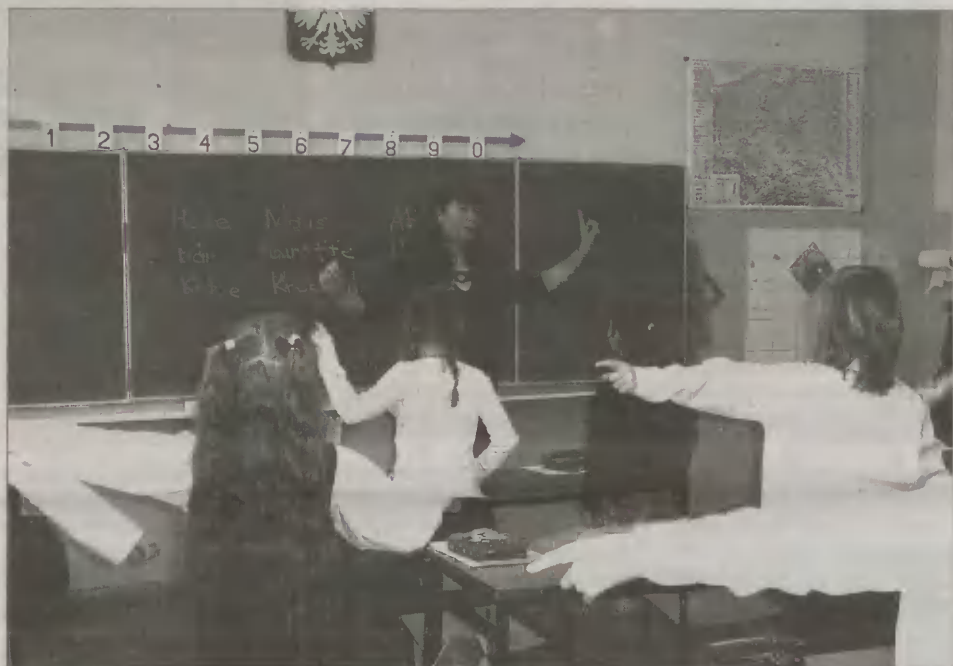
nia pensum nauczycielskiego o cztery godziny tygodniowo bez dodatkowego wynagrodzenia. Decyzję miałyby podejmować samorządy.

– Nie może być zgody na mechaniczne przeliczenie odpowiedzialności na samorządy – komentuje to Jaranowski. – Grozi to docelowo zwolnieniem około 100 tysięcy nauczycieli. W sytuacji zwiększenia pensum może zabraknąć dla wszystkich pracy. Niektórzy nauczyciele będą zwolnieni. Mamy nadzieję, że uda się odrzucić ten pomysł jeszcze w trakcie prac nad projektem zmian w Kartcie nauczyciela.

Niestety, w porównaniu z innymi krajami europejskimi polscy nauczyciele zarabiają najmniej, np. jedną piątą tego co nauczyciele w Luksemburgu czy USA i połowę tego co nauczyciele w Czechach.

Nauczycielskie emerytury

Niestety, nie doszło do porozumienia pomiędzy MEN a związkami zawodowymi odnośnie możliwości przechodzenia nauczycieli na wcześniejszą emeryturę. Oznacza to, że art. 88 Karty nauczyciele wygasa z dniem 31 grudnia 2008 roku.



Nauczyciele pracują więcej niż obowiązkowe 18 godzin.

rocznie w ustawie budżetowej, dla nauczycieli kontraktowych 111 proc. kwoty bazowej, dla nauczycieli mianowanych 144 proc. zaś dla nauczycieli dyplomowanych 184 proc. NSZZ „S” uważa, że są to zdecydowanie zbyt małe podwyżki i postuluje większe wskaźniki. Jednocześnie strona rządowa proponuje dalszy wzrost płac na rok 2010. Wynagrodzenie nauczycieli miałyby wzrosnąć o 5 proc. od 1 stycznia 2008 roku oraz o dalsze 5 proc. od września 2010 roku.

Rząd uważa, że w połowie 2009 roku powinny odbyć się rozmowy na ten temat ze związkami zawodowymi. Proponowane wtedy podwyżki powinny uwzględniać tempo wzrostu gospodarczego w roku, 2009 i sytuację budżetu państwa w 2009 roku. O ile „Solidarność” akceptuje zaproponowany kierunek działań, zmierzający do wzrostu wynagrodzeń nauczycieli, to podwyżki na rok 2009 uważa za zbyt małe. Przede wszystkim środowisko jest zbulwersowane propozycją zwiększe-

nia na zwiększenie pensum nauczycielskiego zanosilo się już od początku roku, kiedy to minister **Katarzyna Hall** głośno powiedziała, że nauczyciele pracują zbyt mało. Nauczyciele byli oburzeni, bo wiadomo, że pracują więcej niż 18 obowiązkowych godzin. Trzeba przecież przygotować się do lekcji, sprawdzić klasówki, odbywać zebrania z rodzicami i uczestniczyć w radach pedagogicznych. Już teraz nauczyciele chcą pracować więcej, ale za dodatkowe wynagrodzenie i to nie kosztem utraty pracy przez kolegów. Mitem jest krótki czas pracy polskich nauczycieli. W porównaniu z nauczycielami w innych krajach, nasi nauczyciele pracują tak samo długo jak Finowie i tylko o 110 godzin mniej niż Niemcy czy Czesi. Nie jest też prawdziwe twierdzenie, że polscy nauczyciele mają więcej wakacji i ferii. O miesiąc dłuższe wakacje mają nauczyciele we Włoszech i we Francji, natomiast tylko o dwa tygodnie krótsze są wakacje w Holandii i w Niemczech.

Wobec tego SKOiw „S” domaga się możliwości skorzystania przez nauczycieli z tzw. emerytur pomostowych. Jednak projektowany system tych emerytur nie obejmuje nauczycieli, gdyż ich praca w opinii MEN nie spełnia kryteriów medycznych przewidzianych dla tych zawodów.

Tymczasem nauczycielska „Solidarność” uważa, że zawód nauczycielski jest jednym z najtrudniejszych, ponieważ wymaga określonych predyspozycji psychofizycznych. Potwierdził to Zespół Medycyny Pracy ds. Zweryfikowania Wykazu Prac w Szczególnych Warunkach i Szczególnym Charakterze. Jednak strona rządowa nie podziela tego stanowiska i uważa, że nie ma wskazań, by zawód nauczycielski traktować na specjalnych zasadach.

„Solidarność” podjęła kroki, aby sprawdzić od strony prawnej, czy jest możliwa skuteczna skarga w trybunale w tej sprawie w Strasburgu w stosunku do nauczycieli zatrudnionych przed 1 stycznia 1999 roku, jako naruszenie zasady praw nabytych.

(dtg)

STYPENDYŚCI

Matematyk i piłkarz ręczny



– „Solidarność” wywalczyła prawa pracownicze i doprowadziła Polskę do wolności. Kojarzy mi się z pomocą ludziom pracy – powiedział Piotr Wiśniewski, uczeń VI LO w Gdyni, po otrzymaniu stypendium NSZZ „Solidarność”. Na uroczystości w sali Akwen gratulowali mu Janusz Śniadek i przewodniczący Kapituły Funduszu Stypendialnego Wojciech Książek.

W VI LO w Gdyni dał się poznać jako świetny kolega i dobry uczeń. Jego pasją oprócz sportu jest matematyka i informatyka. Dzięki dopingowi Anny Olejniczak-Popow,

mu swojego poparcia w staraniach o stypendium.

Piotr z ufnością patrzy w przyszłość. Chociaż o „Solidarność” wie niezbyt dużo, to powtarza, że w przysz-



Piotr Wiśniewski z przewodniczącym Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” Krzysztofem Doślą.

FOT. DOROTA TRELA-GODZWIŃ

Codziennie dojazdy z Kartuz

Chociaż Piotr ma dopiero 17 lat, już posiada sprecyzowane plany na przyszłość – jak najlepiej zdać maturę i dostać się na Politechnikę Gdańską. Wie, że tylko wyższe wykształcenie może zapewnić mu lepszy start w życiu i osiągnięcie odpowiedniej pozycji społecznej. Do studiów na politechnice przygotowuje się w klasie o profilu matematyczno-informatycznym. Stypendium NSZZ „Solidarność” zamierza przeznaczyć na codzienne dojazdy z Kartuz do Gdyni, gdzie uczy się w VI LO. Uznał bowiem, że nauka w dużym mieście przyniesie większe korzyści. Piotr codziennie wstaje o 6 rano i jedzie autobusem do Gdyni. W drodze do szkoły towarzyszy mu siostra, starsza o cztery lata studentka filologii angielskiej. Podobnie jak Piotr – ona również postawiła na naukę.

Pasją jest piłka ręczna

Piotr od sześciu lat jest zawodnikiem sekcji piłki ręcznej GKS Cartusia. Razem ze swoją drużyną wywalczył szóste miejsce w rozgrywkach wojewódzkich. Jest również reprezentantem szkolnej drużyny, z którą zajął drugie miejsce w mistrzostwach szkół ponadgimnazjalnych w Gdyni. Jak sam mówi – raczej woli grać w ataku niż w obronie. Od lat jest wychowankiem trenera Cartusii **Jarosława Frankowskiego**, którego ceni za podejście do młodzieży i pasję sportową. Chociaż od czasu, gdy dojeżdża do szkoły w Gdyni nie ma tak dużo czasu na uprawianie sportu, ciągle z pasją trenuje, głównie podczas weekendów.

wychowawczyni i matematyczki, wystartował w szkolnym konkursie matematycznym „Kangur”, w którym zdobył wyróżnienie. Uważa, że matematyka to królowa nauk i dlatego do tego przedmiotu przykładą się najbardziej. Ma silną motywację i wewnętrzne przekonanie, że w życiu trzeba ciężko pracować, żeby zasłużyć sobie na wynik. Takie cele stawia sobie jako sportowiec i uczeń. Podczas weekendów biega po lesie, bo sportowiec musi mieć kondycję, więc zażywa ruchu w każdej wolnej chwili. Uważa jednak, że bycie sportowcem jest dzisiaj zbyt niepewne, żeby wiązać z tym plany na przyszłość. Nie zawsze można dostać intratny kontrakt, a kariera sportowa może skończyć się szybko i gwałtownie. Dlatego wyższe wykształcenie techniczne jest lepszym zabezpieczeniem na przyszłość.

Marzenia – mieć rodzinę i godną pracę

W życiu prywatnym ma proste marzenia – latem fajne wakacje, w przyszłości ciekawa praca. Za wartości podstawowe uważa rodzinę i miłość. Wyniósł to z domu, w którym mama nie pracuje i cały czas poświęca rodzinie, a ojciec – zawiadowca na PKP – ciężko pracuje na jej utrzymanie. Właśnie Komisja Zakładowa NSZZ „S” Zakładu Linii Kolejowych w Gdańsku, do której należy ojciec Piotra, udzieliła

ści, gdy będzie pracował, na pewno będzie członkiem Związku. Uważa bowiem, że tylko związek zawodowy jest w stanie zabezpieczyć prawa pracownicze i ochronić najsłabszych w czasach szalejącego kapitalizmu. W czasach, kiedy Kodeks pracy nie wszędzie jest przestrzegany, właśnie w „Solidarność” Piotr postrzega największego sojusznika w walce o godne warunki pracy. Już w tym roku był na sierpniowej manifestacji w Warszawie.

Dorota Trela-Godzwon
dtrela@wp.pl

Stypendia 2008

1. Eliza Banasik – klasa III Gimn. nr 3 w Gdańsku,
2. Agnieszka Barzowska – klasa III Gimn. nr 1 w Wejherowie
3. Malwina Belgrau – klasa III Gimn. w Szemudzie
4. Edyta Bryłowska – ukończyła SP nr 8 w Gdańsku
5. Anna Bowżyk – klasa III – II LO w Słupsku,
6. Katarzyna Cechmann – ukończyła Gimn. nr 20 w Gdańsku
7. Krzysztof Ciesielski – ukończył SP w Bolszewie k. Wejherowa
8. Aleksandra Cudała – klasa III – III LO w Gdańsku
9. Agnieszka Dargacz – ukończyła SP nr 1 w Kościerzynie
10. Anna Dębicka – klasa IV SP nr 35 w Gdańsku
11. Izabela Dłużyk – ukończyła V LO w Gdańsku
12. Ewa Dzierżek – klasa III Gimn. nr 28 w Gdańsku
13. Kamila Falgowska – klasa VI SP nr 5 w Sopocie)
14. Monika Frąckiewicz – ukończyła Technikum nr 1 w Kościerzynie
15. Anna Gierszewska – ukończyła ZSP nr 3 w Malborku
16. Michał Jasiński – klasa VI SP nr 17 w Gdańsku
17. Stanisław Kapica – klasa III Liceum Programów Indywidualnych w Gdańsku
18. Agata Karpińska – ukończyła V LO w Gdańsku
19. Jacek Karpowicz – ukończył VI LO w Gdańsku
20. Damian Klimczyk – klasa III Gimn. w Mostach
21. Natalia Korkuć – ukończyła Gimn. w Sztutowie
22. Monika Lange – ukończyła LO w Pucku
23. Arleta Lemecha – klasa II Gimn. nr 2 w Gdańsku
24. Joanna Lubocka – klasa III OSM I i II stopnia w Gdańsku
25. Elżbieta Łukowicz – klasa III LO nr 2 w Chojnicach
26. Aleksandra Majkowska – ukończyła SP nr 8 w Gdańsku
27. Laura Matyjasik – ukończyła Gimn. w Mikołajkach Pomorskich
28. Anna Mleczek – ukończyła II LO w Chojnicach
29. Piotr Muller – ukończył II LO w Słupsku
30. Tamara Niekłudow – ukończyła Ogólnokształcącą Szkołę Muzyczną II stopnia w Gdańsku
31. Łukasz Peta – klasa III Gimn. nr 3 w Wejherowie
32. Michał Puchowski – klasa II Gimn. w Pelplinie
33. Wanda Roda – klasa VI SP w Gościnnie
34. Robert Rudnik – klasa II II LO Chojnicach
35. Marta Sobolewska – klasa III Gimn. w Kolbudach
36. Sabina Stachura – klasa II VI LO w Gdyni
37. Marta Szumacher – klasa II LO w Starogardzie Gdańskim
38. Weronika Turzyńska – klasa III Gimn. nr 5 w Gdyni
39. Klaudia Urbanek – klasa III Gimn. nr 2 w Pruszczu Gdańskim
40. Katarzyna Wiatr – klasa III Gimn. w Wielkim Kłinczu
41. Jakub Wiczynski – ukończył SP nr 3 w Starogardzie Gdańskim i Szkołę Muzyczną I stopnia
42. Piotr Wiśniewski – klasa II LO nr VI w Gdyni
43. Wioletta Wnęk – ukończyła Gimn. nr 26 w Gdańsku, uczęszcza także do Szkoły Muzycznej I stopnia w Gdańsku
44. Katarzyna Zachara – klasa III Gimn. w Kolbudach,
45. Mateusz Zblewski – ukończył Gimn. nr 3 w Tczewie
46. Kazimierz Zdzitowiecki – klasa III Gimn. nr 5 w Bolszewie
47. Patryk Zimny – klasa IV Technikum Technologii Żywności w Łęborku
48. Tomasz Żmudzki – klasa III w Zespole Szkół Budownictwa Okręgowego (technikum) w Gdańsku

Darczyńcy Funduszu (stan na 31 lipca 2008 r.)

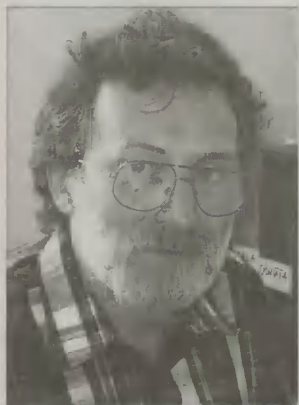
ZRG NSZZ „Solidarność” (po raz 6), KK NSZZ „Solidarność” (6), Koncern ENERGA – OPERATOR S.A. (2), KZ Politechniki Gdańskiej (6), KM w Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Marszałka J. Piłsudskiego (6), KM Stoczni Gdańskiej (2), KZ w Stoczni Północnej w Gdańsku (6), KZ Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni (3), KM Stoczni Remontowej NAUTA w Gdyni (4), KM Zakłady Farmaceutyczne POLPHARMA w Starogardzie Gd. (6), KZ GPEC sp. z o.o. w Gdańsku (5), Agencja Artystyczna „Malina” – Łódź i Bałtycka Agencja Artystyczna (6), KM RADMOR S.A. w Gdyni (5), KZ PKP, Zakład Linii Kolejowych w Gdańsku (4), KZ POM Mechan.-Torowe Gdańsk, KM Pracowników Biura Zarządu Regionu Gd. (3), Oddział NSZZ „S” w Kościerzynie – wpłaty sześciu KZ (3), KZ POLMLEK – MAĆKOWY S.A. w Gdańsku (2), KZ POLIPOL Meble Chojnice, KM Szkół Artystycznych Wybrzeża – Gdańsk (5), KM Pracowników Oświaty i Wychowania: w Brusach (6), w Cedrach Wielkich (2), w Chojnicach (6), Czersku (3), w Gdańsku (6), w Gdyni (6), w Kartuzach (6), w Kościerzynie (6), w Pruszczu Gdańskim (6), w Pucku (6), w Rumi (6), w Starogardzie Gdańskim, (6), w Tczewie (6), w Wejherowie (4), w Żukowie (6)

oraz darczyńcy indywidualni:

Karolina i Krystyna Bojahr, Bożena Brauer i Anna Czepukowicz, Krzysztof Dośła, Stefan Gawroński, Michał Gurowski, Zdzisława i Zbigniew Haciowie, Krzysztof i Wojciech Jankowsky, Aleksandra Jaszowska, Zbigniew Kowalczyk, Wojciech Książek, Stefan Kubowicz, Jan Kulas, Elżbieta Lamparska, Ewa Łowkiel, Ewa Majewska, Elżbieta i Marian Matochowie, Barbara Markiewicz, Gabriela i Jerzy Martyniacy, Iwona Pawlacyk, Teresa Szakiel, Wojciech Szczepański, Barbara i Janusz Śniadkowie, Edmund Wittbrodt

Zmiany nie rokują najlepiej

Rozmowa z JERZYM LANGEREM, wiceprzewodniczącym NSZZ „Solidarność” i zastępcą przewodniczącego Rady Ochrony Pracy



– PO udało się jednak przeprowadzić zapowiadane odwołanie Bożeny Borys-Szopy ze stanowiska głównego inspektora pracy. Jakże jest Pana zdanie na temat sposobu przeprowadzenia tej operacji?

– Oczywiście źle. Jako Związek dawaliśmy wyraz naszej dezaprobaty dla takich poczynań, szczególnie zaś dla stylu, w jakim została odwołana pani inspektor. Wprawdzie Państwowa Inspekcja Pracy podlega Sejmowi, jednak główny inspektor pracy może zostać odwołany decyzją samego marszałka Sejmu po zasięgnięciu opinii Rady Ochrony Pracy. Niestety, opinia ta nie jest wiążąca. O tym, że w ogóle nie zamierzał liczyć się z opinią ROP i tak naprawdę decyzję podjął już wcześniej świadczy fakt, że jednocześnie skierował wniosek o zaopiniowanie następcy odwoływanej inspektor – Tadeusza Zajęca. Głosowanie nad odwołaniem dotychczasowej inspektor odbyło się pod jej nieobecność. Także sam sposób wprowadzenia tego punktu pod obrady rady jest znamienny. Przewodnicząca rady, posłanka PO Izabela Katarzyna Mrzygłocka, nie poinformowała o tym wcześniej nawet prezydium rady. Marszałek Bronisław Komorowski złożył wniosek o odwołanie dotychczasowego głównego inspektora pracy 1 sierpnia br., a posiedzenie odbywało się 5 sierpnia. Po raz pierwszy zdarzyło się także w mojej wieloletniej bytności w radzie, że upewniano się, czy na pewno nie będę obecny na posiedzeniu, na którym miały zapasć kluczowe decyzje. Faktycznie miałem być nieobecny, ale w ostatniej chwili moje plany na szczęście pozmieniały się i umożliwiły przyjazd do Warszawy. Jednak mimo ostatecznej pozytywnej dla dotychczasowej pani inspektor opinii rady, decy-

zja o jej odwołaniu i tak została podjęta. W trakcie posiedzenia przewodnicząca ignorowała zgłaszane formalne wnioski i nie poddawała ich pod głosowanie. Nigdy wcześniej w historii funkcjonowania rady taka sytuacja, w której doszło do złamania prawa, nie miała miejsca. Po raz pierwszy od 1989 roku PIP kieruje aktywny działacz polityczny, w tym przypadku działacz PO. Trzeba dodać, że świeżo powołany inspektor był już szefem PIP i to z inicjatywy „Solidarności”, która wskazała go na to stanowisko, widząc w nim osobę znającą instytucję, a zarazem gwarantującą jej apolityczność. Odwołała go SLD. Dzisiaj okazuje się, że odzyskanie stanowiska za wszelką cenę, jest priorytetem tego pana, a to stawia jego kwalifikacje moralne pod znakiem zapytania.

– Czy były jakiegokolwiek merytoryczne powody odwołania Bożeny Borys-Szopy?

– Nie. Jako główny inspektor pracy cieszyła się zaufaniem i dobrą opinią Rady Ochrony Pracy. Pozytywne oceny potwierdzały kontrole NIK, PIP uzyskiwała dobre notowania w sondażach opinii publicznej. To stanowisko to po prostu kolejny łup Platformy Obywatelskiej.

– Od czasu przejścia władzy przez PO pojawiają się wciąż informacje o planach zmiany prawa pracy. Czy zaistniała sytuacja może być częścią tej polityki?

– Oczywiście. Wydaje się, że te plany to główny powód zmian, o których rozmawiamy. Chociażby w tym sensie, że spowodują zmianę stylu działania PIP. PO otwarcie krytykowała dotychczasową szefową tej instytucji za linię „propracowniczą” czy wręcz za realizację polityki „Solidarności”. A przecież PIP ma służyć właśnie obronie praw pracowniczych, zapobieganiu łamaniu prawa pracy. Ta zmiana z pewnością ma na celu odwrócenie tej orientacji, ale za wcześniej by mówić o konkretnych. Wierzymy, że armia uczciwych inspektorów będzie mimo to realizować misję inspekcji. Zobaczmy też, jak będzie działał nowy inspektor. Jednak niewątpliwie styl dokonanych zmian personalnych nie rokuje najlepiej, obawiamy się kolejnych takich działań na granicy prawa.

Rozmawiał (jw)

„Bożena Borys-Szopa jako główny inspektor pracy cieszyła się zaufaniem i dobrą opinią Rady Ochrony Pracy.

Pozytywne oceny potwierdzały kontrole NIK, PIP uzyskiwała dobre notowania w sondażach opinii publicznej”

Gdańsk, 7.08.2008

Pan
Bronisław Komorowski
Marszałek Sejmu

Pan
Donald Tusk
Premier RP

Pan
Zbigniew Chlebowski
Przewodniczący Klubu Parlamentarnego PO

Pełniąc funkcję Zastępcy Przewodniczącego Rady Ochrony Pracy protestuję przeciwko bezprecedensowej próbie podporządkowania Platformie Obywatelskiej Państwowej Inspekcji Pracy oraz marginalizacji znaczenia ustawowego sejmowego organu, jakim jest Rada Ochrony Pracy. Protestuję też przeciw sposobowi kierowania pracami Rady Ochrony Pracy przez jej aktualną Przewodniczącą, Panią poseł PO Izabelę Katarzynę Mrzygłocką. Wykazuje się ona nie tylko brakiem kompetencji, ale też prowadzi obrady w sposób wyjątkowo tendencyjny.

Nie kwestionuję ustawowego prawa powoływania i odwoływania Głównego Inspektora Pracy – nawet przy braku merytorycznych podstaw – przez urzędującego Marszałka Sejmu. Jednak decyzja ta winna być poprzedzona opinią Rady Ochrony Pracy.

PO raz pierwszy w historii Państwowej Inspekcji Pracy i Rady Ochrony Pracy Marszałek decyzję tę podjął nie czekając na opinię Rady, o czym świadczy fakt przedłożenia pod obrady Rady jednocześnie z wnioskiem o opinię zamiaru odwołania Głównego Inspektora Pracy, wniosek o opinię w sprawie powołania jego następcy.

PO raz pierwszy w historii Rady jej Przewodnicząca (posłanka PO) podjęła decyzję jednoosobowo o wprowadzeniu do porządku obrad obu wniosków Marszałka, nawet nie informując o takim zamiarze Prezydium Rady.

PO raz pierwszy w historii Rady wniosek o opinię w sprawie odwołania Głównego Inspektora Pracy Rada rozpatrywała pod nieobecność – z powodu urlopu i braku informacji o planowanej zmianie porządku obrad – zainteresowanej osoby.

PO raz pierwszy w historii Rady jej Przewodnicząca konsekwentnie lekceważyła wnioski składane przez członków Rady, nie poddawała pod głosowanie nawet wniosków formalnych, w tym wniosku o zmianę porządku obrad.

PO raz pierwszy od 1989 roku kandydatem na Głównego Inspektora Pracy jest osoba będąca czynnym członkiem partii.

Reasumując: styl próby odwołania Głównego Inspektora Pracy, bez zachowania choćby pozorów przyzwoitości, kompromituje nie tylko osoby do tego dążące, ale i też ugrupowanie, którego lider tak dużo mówi o przyzwoitości i woli dialogu.

Nadmienić należy też, że Rada Ochrony Pracy negatywnie (w głosowaniu tajnym) oceniła zamiar odwołania Głównego Inspektora Pracy przez Marszałka Sejmu.

Jerzy Langer
Zastępca Przewodniczącego ROP
Zastępca Przewodniczącego KK NSZZ „S”

Stanowisko Prezydium ZRG NSZZ „Solidarność” w sprawie Państwowej Inspekcji Pracy

Prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” wyraża swoje oburzenie z powodu sposobu, w jaki próbuje się dokonać zmiany na stanowisku Głównego Inspektora Pracy. Rada Ochrony Pracy przyjęła ostatnie sprawozdanie PIP wskazując tym samym, iż działania kierownictwa, a tym samym i Głównego Inspektora Pracy, ocenia pozytywnie. Niestety dalsze działania, w tym skandaliczny sposób procedowania przez Przewodniczącą Rady, świadczą o próbach pozamerytorycznego, politycznego sterowania działalnością Państwowej Inspekcji Pracy. Zadaniem PIP jest kontrola przestrzegania prawa pracy i warunków, w jakich pracownicy wykonują swe zadania. Nie ma tu miejsca na polityczne rozgrywki i kierowanie się sympatiami partyjnymi. Mamy nadzieję, że decyzje, jakie w tej sprawie zostaną podjęte, uwzględnią racje partnerów społecznych i merytoryczną ocenę działań Głównego Inspektora Pracy.

21.08.2008

Stanowisko konwentu przewodniczących regionów i sekretariatów branżowych NSZZ „Solidarność”

Państwowa Inspekcja Pracy stoi na straży konstytucyjnych praw pracowników do godnej i bezpiecznej pracy. Działania Inspekcji w ostatnich latach – także dzięki zmianie ustawy – dowiodły, że wykonywała ona swoje zadania coraz skuteczniej. Świadczą o tym choćby kontrole legalności zatrudnienia czy przestrzegania praw pracowniczych np. w sieciach sklepów wielkopowierzchniowych. Działania te znalazły uznanie także w przyjęciu przez Radę Ochrony Pracy ostatniego sprawozdania PIP. Niestety, forsowana przez Marszałka Sejmu RP zmiana na stanowisku Głównego Inspektora Pracy dowodzi, że Inspekcja ma stać się kolejnym partyjnym łupem, co może prowadzić do ograniczenia jej działań na rzecz przestrzegania praw pracowniczych. Nasz sprzeciw budzi nie tylko brak przesłanek merytorycznych takiej decyzji, ale skandaliczny sposób realizacji ustawowego obowiązku konsultacji z Radą Ochrony Pracy. Tryb zgłoszenia wniosków personalnych oraz sposób ich procedowania przez przewodniczącą Rady świadczą o tym, że decyzje już zostały podjęte, a proces konsultacji jest pozorny. Potwierdza to całkowite lekceważenie przez obecny układ rządzący rzeczywistego dialogu społecznego uwzględniającego racje wszystkich partnerów społecznych i podporządkowanie decyzji wąskim grupom partyjnych interesów.

NSZZ „Solidarność” użyje wszelkich dostępnych środków, aby nie dopuścić do ograniczenia działań Inspekcji Pracy na rzecz bezpieczeństwa pracowników.

6.08.2008

RAPORT „SOLIDARNOŚCI”

Trudne życie związków zawodowych w Polsce

Wbrew powszechnie panującemu przekonaniu, w Polsce związki zawodowe nie mają lekkiego życia. Jeszcze duże organizacje zakładowe jakoś radzą sobie i pracodawca, czując ich liczebną siłę, traktuje je po partnersku. Inaczej wygląda sytuacja w przedsiębiorstwach, gdzie związek jest słaby, a kierownictwo stawia sobie często za punkt honoru usunięcie reprezentacji pracowników z firmy, nie mówiąc już o sytuacjach, gdy pracownicy chcą założyć związek od podstaw. Pracodawcy nie przebierają w środkach, aby uprzykrzyć życie osobom upominającym się o swoje podstawowe prawa, jakim jest między innymi prawo do zrzeszania się. Co roku Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” sporządza raport dla Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych, w którym prezentuje stan przestrzegania praw związkowych i pracowniczych w Polsce. Poniżej fragmenty ostatniego raportu, przedstawiającego stan na rok 2007.

Skargi do MOP

Związek współpracował z Fundacją Helsińską Polska w przygotowaniu złożonej przez Fundację skargi do Międzynarodowego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu (Rada Europy) w sprawie łamania wolności związkowej we Frito Lay Polska na podstawie Artykułu 34 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz Artykułu 45-47 Regulaminu Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. O sytuacji w tym zakładzie „Solidarność” zawiadomiła MOP w 2006 roku, skarżąc się na:

- Zbieranie personalnych danych na temat przynależności związkowej pracowników w formie wykluczającej bezpieczeństwo i poufność tych danych. Świadome pominięcie prawnie przewidzianych procedur dotyczących określenia liczby członków związku zawodowego w przedsiębiorstwie.

- Dyscyplinarne zwolnienie z pracy przewodniczącego zakładowej organizacji związkowej. Pracodawca oskarżył go o wprowadzenie w błąd co do liczby członków związku zawodowego w przedsiębiorstwie.

O naruszeniach indywidualnych i zbiorowych praw związkowych w innym polskim przedsiębiorstwie – Cussons Polska SA (Warszawa) – „Solidarność” informowała zarówno w raporcie dla ITUC z 2005, jak i z 2006 roku. Obecnie przygotowywane jest zażalenie do MOP na łamanie praw związkowych w tym przedsiębiorstwie:

- niezgodne z prawem dyscyplinarne rozwiązanie umowy o pracę z przewodniczącym zakładowej organizacji związkowej
- utrudnianie działalności związkowej
- zabór mienia związkowego

Naruszenia indywidualnych praw członków Związku

Na podstawie informacji zebranych ze źródeł związkowych, jednym z częściej



10 maja 2007 r. miała miejsce pikiet pod siedzibą firmy Analda Żywiec Trade.

występujących sposobów naruszania indywidualnych praw członków Związku było rozwiązywanie umów o pracę z działaczami związkowymi, również tymi, których zatrudnienie było objęte ochroną prawną przed zwolnieniem z pracy. Nierzadko są to tzw. zwolnienia dyscyplinarne, które kończą stosunek pracy natychmiast i najczęściej dotyczą nowo powstałych komisji zakładowych.

- FAURECIA sp. z o.o. w Gorzowie Wielkopolskim – na początku lipca ubiegłego roku pracodawca zwolnił z pracy pięciu członków nowo utworzonej Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „S”. Przed siedzibą zarządu spółki miała miejsce ogólnopolska manifestacja w obronie zwolnionych działaczy związkowych.

- ANALDA ŻYWIĘC TRADE sp. z o.o. w Gdyni – zwolniony z pracy został przewodniczący Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. W jego obronie w dniu 10 maja 2007 r. zorganizowano pikietę pod zakładem w Wejherowie oraz pod budynkiem dyrekcji w Gdyni. O zaistniałej sytuacji w polskiej filii poinformowana została Europejska Rada Zakładowa Heinekena.

- HUTA ALUMINIUM KONIN IMPEXMETAL SA – dyscyplinarne zostały zwolnieni z pracy związkowcy biorący udział w negocjacjach z pracodawcą. 24 sierpnia 2007 r. odbyła się w Koninie ogólnopolska pikiet w obronie zwolnionych związkowców.

- Zakład Doskonalenia Zawodowego w Lublinie – dyscyplinarne zwolniony z pracy został przewodniczący NSZZ „Solidarność” Sprawa została skierowana do sądu pracy, zawiadomiona została również prokuratura oraz inspekcja pracy.

- W-SUPPORT PL sp. z o.o. we Wrocławiu – w październiku 2007 roku pracodawca wypowiedział umowę o pracę przewodniczącemu Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „S”.

- SOLID w Warszawie – pracownicy tej firmy ochroniarzkiej, którzy zaangażowali się w organizację związku zawodowego, przeniesieni są na inne stanowiska pracy, co wiąże się z niższymi zarobkami, a część z nich straciła pracę.

- Fiat GM Powertrain – na początku lutego 2007 r. pracodawca zwolnił czterech młodych pracowników z pracy. Zarówno Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”, jak

i sami pracownicy twierdzą, że prawdziwą przyczyną zwolnienia było zapisanie się przez nich dzień wcześniej do związku zawodowego.

- Selgros Poznań – członkowie nowo powstałej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” zostali zwolnieni z pracy. Pod placówkami tej firmy w kilku miastach

ze związku. Jednocześnie pracowników straszono przeniesieniem do innej, gorszej pracy.

- W Grupie Ożarów SA wywierano na pracownikach naciski w celu występowania przez nich z organizacją związkowej.

Zabór mienia

- W PLL LOT SA w Warszawie 2 lutego 2007 r. do pomieszczeń związkowych wkroczyli pracownicy ochrony z pisemnym poleceniem prezesa firmy, nakazującym przejęcie komputerów związkowych pod pretekstem kontroli związanej z wyciekiem informacji handlowych. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” złożyła doniesienie do prokuratury.

Brak konsultacji

- W Przędzalni Zawiercie pracodawca wprowadził nowy regulamin wynagrodzenia bez uzgodnienia z organizacją związkową. NSZZ „Solidarność” zorganizował przed zakładem pikietę, w której oprócz pracowników Przędzalni wzięli udział związkowcy z innych komisji zakładowych „S” z okolicznych miejscowości.

- W PKP SA w Gdyni pracodawca bez uzgodnienia ze związkami zawodowymi dysponował środkami zakładowego funduszu świadczeń socjalnych; dopuścił się również samowolnego cofnięcia przyznanych już świadczeń. Ponadto pracodawca wbrew przepisom kodeksu pracy nie konsultował ze związkiem zawodowym zamiaru wypowiedzenia warunków pracy. Pracodawca narzucił związkowi zawodowemu podział środków na podwyżki dla pracowników, zamiast zgodnie z ustawą o związkach zawodowych uzgodnić z nimi tę kwestię.

- Urząd Kontroli Skarbowej w Zielonej Górze – nie uzgodniono ze związkami zawodowymi podziału środków na wynagrodzenia.
- W Zakładach Urządzeń Galwanicznych w Wieluniu pracodawca nie skonsultował ze związkiem zawodowym kwestii związanych z regulaminem podwyżek.

związkowcy zorganizowali pikietę. Po kilku tygodniach osiągnięto porozumienie.

- W Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” i jego zastępca, a także dwóch innych członków związku zawodowego, zostało odwołanych z zajmowanych stanowisk.

Naruszenia zbiorowych praw związkowych.

Próby usuwania organizacji związkowej z zakładu

- W firmie ochroniarzkiej SOLID z Warszawy wynajęty przez pracodawcę prawnik 12 lutego 2007 r. zmuszał pracowników do wypisania się ze związku zawodowego. W obecności prawnika pracownicy mieli podpisać oświadczenia, że rezygnują z członkostwa w związku zawodowym. Na miejscu pojawiła się ekipa telewizyjna. W tej sytuacji prawnik uciekł.

- W firmie FIAT AUTO POLAND z Bielska-Białej 19 marca 2007 r. w godzinach pracy pojedynczo wzywano do biura członków związku zawodowego i nakazywano im podpisanie oświadczenia wstrzymującego potrącanie składek oraz wypisanie się

Opracowali:
Anna Galus-Czerwonka
Zuzanna Górska-Muskat
Michał Kozicki

MANIFESTACJA „SOLIDARNOŚCI”, WARSZAWA, 29 SIERPNI 2008 R.

Pięć kilometrów „Solidarności”

To było imponujące. Ponad 40 tysięcy członków NSZZ „Solidarność” manifestowało 29 sierpnia br. w Warszawie w ramach kampanii „Godna praca – godna emerytura”. Demonstracja ciągnęła się przez ponad pięć kilometrów. Nie przeszkodziły nawet strugi ulewnego deszczu.

Przybyliśmy do Warszawy w przeddzień narodowego święta rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych, żeby bronić praw pracowniczych, które są zagrożone. W ubiegłym roku ponad połowa Polaków nie dostała żadnej podwyżki, 16 procent poniżej 50 zł. To człowiek jest naszym bogactwem i w niego trzeba inwestować – mówił przewodniczący NSZZ „Solidarność” **Janusz Śniadek**, otwierając demonstrację. – Tylko Portugalia wyprzedza Polskę, jeśli chodzi o rozwarstwienie płac – dodawał przewodniczący.

Maria Ochman, przewodnicząca Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”, w przemówieniu podkreślała: – Nie przyjechalśmy tutaj, by upominać się o cuda. Cudów nie ma, tak jak nie ma dzisiaj słońca, nie ma ani słońca Kaszub, ani słońca Peru. Nie przyjechalśmy się upominać o cuda, ale o to, co się nam należy.

Pozdrowienia i wyrazy solidarności ze związkowcami „S” przekazała pani **Panicker Kamalam**, dyrektor Departamentu Równości Międzynarodowej Konfederacji Zwią-



Nad manifestacją świeciło „Słońce Peru”.

FOT. PAWEŁ GLANERT



Na emeryturę dla premiera też zbierano...

FOT. PAWEŁ GLANERT



Szacuje się, że do Warszawy przybyło ponad 40 tysięcy związkowców.

FOT. PAWEŁ GLANERT

Pan Premier Donald Tusk
Prezes Rady Ministrów
Warszawa

Petycja NSZZ „Solidarność”

My, przedstawiciele NSZZ „Solidarność”, domagamy się godnej pracy i godnych emerytur dla wszystkich grup zawodowych. W ramach trwającej kampanii społecznej „Godna praca – godna emerytura” apelujemy do Rządu RP o respektowanie znaczenia bezpiecznej i godziwie wynagradzanej pracy dla trwałego wzrostu gospodarczego kraju oraz bezpieczeństwa pracowników i ich rodzin. Tylko godna praca i emerytura umożliwią pracownikom i emerytom godne życie, a Polsce – długotrwały rozwój gospodarczy oparty na stabilnych podstawach. Nie godzimy się, aby wzrost gospodarczy konsumowany był kosztem pracowników pod hasłami ekonomicznej konieczności. Obecnie blisko 2 mln zatrudnionych zarabia poniżej minimum socjalnego na 1 osobę (wg GfK Polonia); podczas gdy członkowie zarządów dużych prywatnych firm w Polsce należą do najwyżej wynagradzanych w Europie. Wzywamy rząd do podjęcia zdecydowanych kroków zmierzających do zahamowania rosnącego rozwarstwienia płac.

Chcemy godnie pracować i godnie zarabiać. Niskie płace są źródłem bierności zawodowej, powodują głodowe emerytury i prowokują emigrację zarobkową. Aby ratować polski rynek pracy, domagamy się zapewnienia pracownikom godziwych warunków pracy we wszystkich branżach. To człowiek jest najcenniejszym kapitałem polskiej gospodarki. Dlatego też bez inwestycji w pracownika, w jego bezpieczeństwo, wykształcenie, zdrowie, a także przyszłą emeryturę, nie może być mowy o zrównoważonym i stabilnym rozwoju. Tak jak bez ochrony najsłabszych, pomocy dla najuboższych, wspierania zatrudnienia niepełno-

sprawnych, skutecznego przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu – nie może być mowy o solidarnym społeczeństwie. W związku z tym oczekujemy od Rządu RP i pracodawców:

- Podwyższenia płacy minimalnej do wysokości 50% przeciętnego wynagrodzenia.
- Zapewnienia systematycznego wzrostu płac wszystkich pracowników, rekompensującego wzrost kosztów utrzymania.
- Zachowania uprawnień do obniżonego wieku emerytalnego dla osób pracujących w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze.
- Przestrzegania prawa pracy i prawa pracowników do zrzeszania się.
- Zapewnienia rzeczywistego, a nie pozorowanego dialogu społecznego.

Wszyscy odwołujemy się do idei solidarności. Deklaracja Pana Premiera podczas exposé, że „rząd jest po to, aby nikt więcej w Polsce nie odważył się więcej przeciwstawić wolności i solidarności” nie może być pustym hasłem i niespełnionym postulatem. Nie wystarczy pamiętać - trzeba też podjąć konkretne działania.

W przeddzień rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych upominamy się o podjęcie autentycznego dialogu społecznego. Domagamy się realizacji składanych obietnic z zakresu polityki społecznej i gospodarczej, co umożliwi rzeczywistą poprawę sytuacji polskich pracowników i emerytów. Działania i decyzje zmierzające do spełnienia postulatów środowisk pracowniczych będą dla nas dowodem poszanowania podstawowych praw obywateli, a także wyrazem perspektywicznego myślenia i odpowiedzialności za kraj i naszą wspólną przyszłość.

Warszawa, 29 sierpnia 2008 roku

W imieniu
Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”
Janusz Śniadek



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Na czele pochodu szedł m.in. Janusz Śniadek, przewodniczący KK NSZZ „Solidarność”.



FOT. PAWEŁ GLANERT

Manifestanci pchali wózki sklepowe z zakupami, które można nabyć za średnią emeryturę.

ków Zawodowych. – W pełni popieramy waszą kampanię „Godna praca – godna emerytura” na rzecz lepszej jakości życia. Solidarność ludzi pracy, która przyniosła wam wolność i demokrację, musi jeszcze raz połączyć wszystkie pokolenia, wszystkich pracowników na wszystkich kontynentach tak, aby nasze żądania zostały spełnione – mówiła działaczka, podkreślając, że konieczność domagania się sprawiedliwych systemów emerytalnych dotyczy nie tylko Polski, ale wielu krajów Europy i świata. Pozdrowienia i wyrazy solidarności przekazał także przedstawiciel niemieckiej centrali związkowej DGB Saksonia.

da Tuska, wygłoszone tuż po objęciu urzędu premiera. Deklaracje i obietnice wygłoszone wówczas – w konfrontacji z obecnym stanem gospodarki, sytuacji społecznej i obrazem dialogu społecznego, nie wymagały żadnego komentarza.

Przez cały czas do przezroczystych skarbon zbierano grosze na emeryturę dla premiera. Uzbierało się tego sporo, oczywiście w kategoriach wágowych. Złote groszaki, przesypane po zakończeniu przemarszu do jednej skarbony, błyszczały jak prawdziwe złoto, choć ich wartość odzwierciedlała wysokość emerytur wypłacanych na co dzień.



FOT. PAWEŁ GLANERT

Stoczniowcy nie ukrywali swoich emocji w stosunku do rządu.



FOT. PAWEŁ GLANERT

Stoczniowcy byli jedną z najbardziej rzucających się w oczy grupą manifestantów.

Po przemówieniach związkowcy zaczęli opuszczać plac Piłsudskiego, by udać się Krakowskim Przedmieściem pod Urząd Rady Ministrów. Demonstrantów było tak dużo, że kiedy Region Gdański, rozpoczynający pochód, dochodził już do siedziby Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, związkowcy zamykający kolumnę dopiero opuszczali plac.

Na czele jechał samochód, z megafonów którego można było usłyszeć exposé Donal-

W górę poszybowały balony, symbolizujące puste, nadmuffane obietnice rządowe. „Dialog społeczny”, „Wyższe emerytury”, „Godne płace” – białe balony z takimi hasłami ulatywały bezpowrotnie.

Delegacja związkowców wręczyła Michałowi Boniemu, sekretarzowi stanu w Kancelarii Premiera, petycję, w której sformułowano oczekiwania NSZZ „Solidarność” wobec rządu.

Jarosław Wierchołowski
j.wiercholowski@solidarnosc.gda.pl



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Sierpniowa manifestacja była drugą największą demonstracją związkową po 1989 roku.

Związkowcy o manifestacji



MIROSŁAW MADEJ przewodniczący Sekcji Ochrony Zdrowia Regionu Gdańskiego NSZZ „S”

– Największe problemy służby zdrowia to nieustająco niskie płace, pomimo ostatnich podwyżek oraz niedoinwestowanie placówek. W tej chwili borykamy się też z coraz większym parciem zarówno rządu, jak i samorządów lokalnych do prywatyzacji jednostek ochrony zdrowia, zwłaszcza szpitali. Przyjęto zasadę, że przekształcenie ich w spółki prawa handlowego ma być remedium na wszelkie problemy. Niestety, obawiamy się, że problemy dopiero wtedy się zaczną. Głównie dla pacjentów – dostępność do usług medycznych będzie wówczas uwarunkowana od grubości ich portfeli, a możliwe, że także od rodzaju schorzeń, gwarantujących duży dochód dla placówki. Prywatyzacja to także możliwość obniżenia standardu czy wręcz zmiany profilu świadczonych usług, co związane bywa z pozbywaniem się wykwalifikowanego, doświadczanego personelu. Taki mechanizm obserwujemy np. w Dzierżynie, gdzie ze szpitala odchodzą pracownicy, rehabilitanci, zniechęceni sytuacją w placówce. To kolejne zagrożenie – utrata miejsc pracy wielu dobrych specjalistów. W Warszawie protestowaliśmy także jak inni związkowcy w sprawie ustanowienia dobrego, sprawiedliwego systemu emerytalnego.



MIROSŁAW PIÓREK przewodniczący KM NSZZ „S” w Gdańskiej Stoczni „Remontowa”

– Pojechaliśmy do Warszawy pod dwoma hasłami: „Godna praca – godna emerytura”. Trzeba jednak

postawić pytanie, jaka jest strategia Komisji Krajowej oraz czy ta manifestacja pomogła osiągnąć zamierzony cel. Jeżeli mówimy o godnej pracy, to rozumiem, że KK prowadzi długofalową politykę, w której partnerem jest rząd. Rozważając kwestie związane z emeryturami pomostowymi, myślę, że manifestacja była elementem strategii przed spotkaniem w Komisji Trójstronnej. Nie znamy jednak wyników rozmów. To dopiero okaże się, kiedy zobaczymy projekty ustaw, czy manifestacja była skuteczna. Chciałbym dowiedzieć się, co mamy robić dalej, jeśli rząd nie podejmie pozytywnych działań. Wydaliliśmy określone pieniądze, a jaki będzie skutek? Należy się zastanowić, czy 40 tys. uczestników protestu to duża liczba. Moim zdaniem, nie. Z naszego regionu pojechało ok. trzech tysięcy związkowców. W stosunku do ok. 50 tys. członków „Solidarności” w regionie to naprawdę chyba nie był imponujący wynik. Jeżeli ktoś ma pretensje do „Solidarności” czy KK, to niech zada sobie pytanie, czy był na manifestacji. Myślę, że byłoby dobrze, żeby emerytury pomostowe dostali jedynie ci, co na niej byli. Bo innym widocznie na tym nie zależy. Gdyby na manifestację przyjechało pół miliona ludzi, negocjacje z rządem byłyby inne. Inaczej to wygląda na Zachodzie. Tam obowiązuje dyscyplina. Związkowcy przyjeżdżają z urlopu, żeby wziąć udział w manifestacji. A u nas jest uchwała KK, a członkowie „Solidarności” się tym nie przejmują. Jeżeli po rozmowach w Komisji Trójstronnej okaże się, że manifestacja przyniosła określone skutki, będę zadowolony.



ROMAN KUZIMSKI wiceprzewodniczący KM NSZZ „S” Stoczni Gdynia

– Hasła, z którymi szliśmy do Warszawy, są zawsze aktualne, w kraju i za granicą. Mówiąc o godnej płacy, wcale nie mamy na myśli takiej jak na Zachodzie, ale takiej, która wystarczy przynajmniej na miesiąc życia. A w wielu domach nie ma ich już na długo przed wypłatą i trzeba pieniądze pożyczać. Dążymy do tego, by płaca minimalna osiągnęła 50 proc. średniej krajowej. Z poprzednim

rządem uzgodniliśmy poziom 40 proc. Ekipa PO ma jednak problemy, by to zrealizować. Godna płaca oznacza też inwestowanie w przyszłość pracownika, kiedy przychodzi czas na spoczynek. Szczególnie trzeba pochylić się nad ludźmi, którzy po kilkudziesięciu latach pracy nie są już w stanie dalej pracować w swoim zawodzie. A czasem nie nadają się z przyczyn zdrowotnych już do żadnej pracy. Niektóre grupy zawodowe muszą dużo wcześniej odchodzić na emeryturę. Za przykład może posłużyć stoczniowiec. Wyliczono, że jest on w stanie pracować w swoim zawodzie przez 25 lat. Po tym czasie nie może już wykonywać swojego zawodu. Zdarza się, że w ogóle jest już niezdolny do jakiegokolwiek pracy. Takich grup zawodowych jest dużo. Kiedy przechodzą na zasłużoną ciężką pracą emeryturę, muszą też godnie żyć.



ALEKSANDER KOZICKI wiceprzewodniczący KM NSZZ „S” Stoczni Gdynia

– Szliśmy, niosąc transparenty: „Godna praca – godna emerytura” i „Ręce precz od kodeksu pracy”. Rząd próbuje poprzez komisję

Palikota przeforsować niekorzystne zmiany. Robi to nawet bez konsultacji społecznych. Na dodatek Ministerstwo Skarbu ośmiesza się swoją niekompetencją. W wykazie prac chronionych i o szczególnym charakterze znajduje się m.in. zapis mówiący o spawaczach pracujących w podwójnym dnie i o niterach. Tę technologię zrzucano 40 lat temu, a wykaz przygotowano kilka lat temu za rządów SLD. Jeśli chodzi o samą manifestację, cieszyliśmy się, że mogliśmy w Warszawie spotkać się z koleżankami i kolegami z całej Polski. Mogliśmy zobaczyć się i porozmawiać. Myślę jednak, że było to kosztowne przedsięwzięcie. Osobiście bardziej popierałbym kampanie medialne, takie jak na przykład realizowane są w Niemczech.



KRZYSZTOF ŻMUDA, przewodniczący KM NSZZ „S” w Stoczni Północnej

– Według mnie, na warszawskiej manifestacji było nas dużo. Oczywiście niektórzy mówią, że mogło nas być więcej. I też mają rację, bo problem, jaki chcieliśmy pokazać w trakcie manifestacji, jest duży. To, co słyszymy w mediach, zwłaszcza o emeryturach pomostowych i zmianach dotyczących ludzi pracujących w szczególnych warunkach bądź wykonujących prace o szczególnym charakterze, budzi wiele niepokojów. Tych ludzi na manifestacji zabrakło, a przecież powinni pokazać, że jest ich dużo. Rząd informuje, że trzeba zmniejszyć grupy zakwalifikowane jako osoby pracujące w szczególnych warunkach bądź wykonujące prace o szczególnym charakterze, tłumacząc, że ich liczba sięga nawet 1 mln 300 tys. ludzi. Jeśli tak jest, a docelowo ma być chroniona grupa jedynie 300 tys. pracowników, to gdzie był ten milion ludzi? Pozostali w domach, zapominając, że sprawa dotyczy ich przyszłego życia. A powinni 29 sierpnia być w Warszawie i pokazać, że jest ich tak wielu i domagają się zachowania swoich ciężko zapracowanych przywilejów. Przecież kiedy zaczynali pracę, obowiązywały pewne przepisy i oni dziś mogą oczekiwać, że nie zostaną oszukani, a pewne zobowiązania ze strony państwa zostaną dotrzymane. Dlatego bronimy zachowania ich przywilejów. A ci ludzie powinni mieć świadomość, co może ich niebawem spotkać. Moja ogólna ocena manifestacji jest pozytywna. Byliśmy sprawni i zdyscyplinowani.



ROMAN GAŁĘZEWSKI, przewodniczący KM NSZZ „S” Stoczni Gdańskiej

– Na manifestację do Warszawy zgłosiło się ponad 600 osób. Przygotowano dwanaście autokarów. Nasi członkowie przygotowywali się od kilku tygodni do manifestacji. Szliśmy na przedzie protestujących, zaraz za przedstawicielami Komisji

Krajowej i Zarządu Regionu Gdańskiego. Stoczniovcy nieśli transparenty z hasłami: „Rząd Platformy grabarzem stoczni”, „Żądamy utrzymania miejsc pracy”, „Dość cudów Donalda Tuska”, „Chcemy nowoczesnych stoczni i europejskich zarobków”. Była również kukła z podobizną premiera i dwa słońca z wizerunkami Kaczora Donalda i premiera Tuska. A na nich napisy: „Słońce Peru, mamy Irlandię” oraz „Słońce Peru za nasze podatki”. A co pokazała manifestacja? Moim zdaniem, jest zbyt mało aktywnych członków Związku. Wydaje mi się, że panuje powszechne przekonanie, że działacze coś zrobią, więc ja nie muszę się angażować. Ale działacze są przede wszystkim od tego, by kierować grupą. Przecież jeśli trzeba o coś walczyć, wszyscy muszą się w to zaangażować. Każdego może spotkać zły los. Więc trzeba zawsze pamiętać o „Solidarności” i solidarności między ludźmi. Manifestacja była jednak bardzo potrzebna. Pokazaliśmy twarze zdeterminowanych ludzi. Związek musi jednak dążyć do tego, by było nas więcej. Potrzebni są nam aktywni członkowie.



EDWARD ZBUCKI, przewodniczący KM NSZZ „S” w RADMORZE SA

– Jesteśmy akurat przedsiębiorstwem, którego sytuacja jest dobra. Jednak pojechaliśmy liczną grupą na manifestację do Warszawy, aby pokazać swoje poparcie dla polityki władz naszego Związku. Oczywiście są w Polsce ludzie, którym się żyje w Polsce bardzo dobrze, jednak jest wielu, którzy nie odczuwają pozytywnych skutków wzrostu gospodarczego i o nich powinna upomnieć się „Solidarność”. Popieramy tego rodzaju akcje, jak ta z końca sierpnia, bo pokazują siłę naszego Związku. Lepiej zorganizować dobrze jedną dużą manifestację, niż wiele protestów, których nikt nie zauważy.



ROMUALD DUNST przewodniczący KM NSZZ „S” w SKANSKIEJ SA

– Ostatnia ogólnopolska manifestacja „Solidarności” była koniecznością. Teraz powinny nastąpić bardziej radykalne kroki, do strajku generalnego włącznie. Te kilkadziesiąt tysięcy członków Związku na warszawskich ulicach pokazało zaufanie, jakim cieszy się „Solidarność” wśród zwykłych ludzi. Sytuacja ludzi pracy w Polsce się pogarsza. Z robotnika robi się niewolnika, a emerytom świadczenia nie starczą na przeżycie. Obecny rząd nie zrobił nic z tego, co obiecywał. Teraz chce zawłaszczyć media, aby móc uprawiać propagandę. Nasi rządzący nie umieją negocjować z Unią Europejską, co się odbija na sytuacji polskich firm. Polscy rybacy nie mogą łowić, stocznie likwidują. Trudno nie zadać sobie pytania, komu to służy, czy nie jest to w interesie firm starej Unii, aby pozbyć się konkurencji.



BARBARA KAMIŃSKA przewodnicząca KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania Rejon Tczew

– Postulaty oświaty wpisują się w postulaty Związku, dlatego stosunkowo licznie nauczyciele i inni pracownicy oświaty wzięli udział w demonstracji 29 sierpnia w Warszawie. Byłoby nas jeszcze więcej, ale był to czas wakacji. Rozmiary manifestacji oraz jej organizacja pokazują siłę naszego Związku. Jednak ostateczna ocena demonstracji będzie możliwa, gdy zobaczymy jej efekty. Na razie rząd pokazuje całkowite lekceważenie postulatów strony związkowej. Przykładem jest choćby decyzja eliminująca nauczycieli z grupy wyprawnionych do wcześniejszej emerytury. Dlatego wydaje się, że niezbędne będą dalsze formy protestu.

PORADNIK PRACOWNIKA

Jak czytać ogłoszenia o pracy

Lektura ogłoszeń w gazetach jest jednym ze sposobów poszukiwania pracy. Odpowiadając na ofertę stajemy do wyścigu, w którym bierze udział wielu bardzo dobrych zawodników. Uważna lektura i analiza ogłoszenia pozwoli nam wybrać to adresowane akurat do nas. Warto więc się zastanowić, co oznaczają poszczególne określenia występujące w ofertach prasowych.



Anonse są rozmaicie sformułowane, wielu informacji pracodawcy nie ujawniają, czasami robią to celowo. Umiejętność wyławiania informacji, z których dowiemy się wiele o pracodawcy i stanowisku, to użyteczna umiejętność.

Ogłoszenia prasowe są kosztowne, zatem im większy jest anons – tym lepiej prosperuje firma. Zazwyczaj składa się on z kilku podstawowych elementów, są to: informacje o firmie, wymagania wobec pracownika oraz oferowane warunki. Jeśli firma samodzielnie poszukuje pracownika – nie wynajmując do tego zadania agencji zatrudnienia – zazwyczaj zamieszcza własną nazwę. Wówczas zdobycie informacji o zakładzie nie jest trudne, gdyż większość przedsiębiorstw posiada w Internecie swoje witryny. Firmy, które w ogłoszeniu podają tylko numer skrytki pocztowej, nie powinny budzić naszego zaufania. Gdy przedsiębiorstwo rekrutuje pracowników poprzez wynajętą agencję, wówczas zdobycie informacji na temat pracodawcy staje się trudniejsze, ale nawet wtedy jest to możliwe, ponieważ uważna lektura ogłoszenia wskaże nam branżę przyszłego pracodawcy oraz region, w którym jest prowadzona rekrutacja. Zazwyczaj w danym regionie jest tylko kilka wiodących firm w danej branży, łatwo więc można wytypować kilka interesujących nas przedsiębiorstw. Gdy ogłoszenie zawiera zwrot „pilnie poszukuje pracownika”, to na taki anons nie powinny odpowiadać osoby, które pozostają w zatrudnieniu i nie mają możliwości szybkiego rozwiązania umowy o pracę. „Jeśli potrafisz ciężko pracować i chcesz dobrze zarabiać...” – za

takim sformułowaniem zazwyczaj kryje się informacja, że pracodawca wykorzystuje pracowników, zatrudniając ich bez umowy o pracę oraz określonego wynagrodzenia, na taki anons można odpowiedzieć wówczas, gdy już jesteśmy bardzo zdesperowani nieskutecznym poszukiwaniem. „W związku z dynamicznym rozwojem...” – z tej informacji możemy dowiedzieć się, że firma rozwija się i poszukuje osób na nowo tworzone stanowiska pracy.

Kolejność wymagań stawianych przyszłym pracownikom również nie jest przypadkowa.

Jeżeli poszukiwani są pracownicy o konkretnym wykształceniu i doświadczeniu, to przedstawione wymagania będą również bardzo konkretne, np. jeśli firma chce zatrudnić inżyniera budownictwa z doświadczeniem w budowie mostów, to wymagania na to stanowisko będą precyzyjne i na pierwszym miejscu znajdzie się wykształcenie wyższe, a na drugim doświadczenie w budowie mostów. Gdy firma poszukuje pracowników do działu obsługi klienta, wówczas sprawa przedstawia się następująco: jeśli na pierwszym miejscu stawiany jest wymóg komunikatywności, to rzeczywiście tak jest i wówczas wymóg kierunkowego wykształcenia schodzi na dalszy plan. Czytamy, że potrzebna jest „znajomość języka angielskiego lub rosyjskiego”, to informacja, że pracodawca preferuje najpierw znajomość języka angielskiego, potem rosyjskiego. „Niemiecki mile widziany” oznacza to, że znajomość tego języka będzie dodatkowym atutem w staraniach o pracę. „Dyspozycyjność” – ten wymóg oznacza, że w firmie raczej nie będzie

można liczyć na 8-godzinny dzień pracy, „młodych i energicznych zatrudni” oznacza, że firma chce zatrudnić pracowników w określonym przedziale wiekowym, na ogół w wieku 20-30 lat, lub jeśli pracodawca wymaga od kandydata doświadczenia w pracy, wtedy rozpatrywany jest przedział 23-35 lat. Gdy czytamy ogłoszenie, gdzie pracodawca „chętnie zatrudni młodych i energicznych” możemy spodziewać się, że głównym zadaniem takiego pracownika będzie prowadzenie sprzedaży, często sprzedaży bezpośredniej.

Pracodawcy korzystają z elastycznych form zatrudnienia, niejednokrotnie czytamy, że firma chętnie zatrudni pracowników z własną działalnością gospodarczą. Firmy postępują w ten sposób z powodów ekonomicznych, taka oferta jest skierowana do osób, które bardziej cenią zarobione pieniądze niż poczucie bezpieczeństwa. Wiele osób nie chce podejmować takiej pracy, ponieważ obawia się nadużyć ze strony pracodawcy. Bywa, że pracownicy zatrudnieni w ten sposób nie mogą pozwolić sobie na urlop lub firma nieterminowo reguluje należności, a jak wiadomo składki ZUS i podatek trzeba płacić regularnie. „Odporność na stres” to sformułowanie, które w praktyce oznacza, że firma szuka kogoś o silnej osobowości, osoby, która potrafi w trudnych sytuacjach podejmować szybkie i trafne decyzje, która odnajdzie się w turbulentnym otoczeniu, gdzie nieprzewidywalność sytuacji w dniu następnym jest normą organizacyjną. Gdy pracodawca oferuje „stabilne warunki zatrudnienia” należy spodziewać się zatrudnienia na podstawie umowy o pracę. „Atrakcyjne wynagrodzenie” oznacza, że płaca składa się ze stałej pensji i prowizji lub tylko prowizji. Gdy firma oferuje „możliwość rozwoju zawodowego” powinniśmy bardziej przyjrzeć się takiej ofercie, ponieważ kategoria „rozwój zawodowy” jest szeroka i każdy może rozumieć ją inaczej. Zazwyczaj pod takim sformułowaniem rozumiemy, że pracodawca zapewnia awans zawodowy i zdobywanie nowych doświadczeń.

Po analizie ogłoszeń możemy się dowiedzieć, czy nasze doświadczenie i kwalifikacje są wystarczające, żeby się starać o dane stanowisko. Zazwyczaj nie jesteśmy w stanie całkowicie spełnić wszystkich wymagań, ale przecież nie ma kandydata idealnego i zawsze jest szansa na to, że akurat to my jesteśmy najbardziej zbliżeni do wymaganego ideału pracownika.

Renata Tkaczyk
r.tkaczyk@solidarnosc.gda.pl

20 ROCZNICA STRAJKÓW 1988 ROKU

Upomnieli się o wolność

30 września br. w siedzibie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” odbyła się uroczystość wręczenia pamiątkowych dyplomów i medali uczestnikom strajków 1988 roku.



Pamiątkowe dyplomy wręczał Krzysztof Dośła, przewodniczący RG.

Część strajkujących uhonorowano już w sierpniu br. Od tego czasu organizacje zakładowe „Solidarności” przekazywały nazwiska kolejnych uczestników strajków sprzed 20 lat.

Krzysztof Dośła, przewodniczący Regionu Gdańskiego „S”, rozpoczynając uroczystość przywołał słowa Winstona Churchilla „Tak wielu zawdzięcza tak wiele tak niewiele”. Podkreślił, że z 10 milionów osób, które w 1981 roku zrzeszała „Solidarność”, w strajkach 1988 roku wzięła udział zaledwie mała część. – To nie były miliony, ale tysiące. I ci nieliczni potrafili upomnieć się o wolną, niepodległą ojczyznę – mówił przewodniczący. Przypomniał, że wówczas rządzący reżim był jeszcze silny i strajkujący ryzykowali bardzo wiele. Pobicia, zwolnienia z pracy, a nawet zabójstwa były wtedy na porządku dziennym.

Wojciech Książek, członek Prezydium Regionu Gdańskiego „S”, przypomniał samotność strajkujących w 1988 roku. – Na kilkanaście tysięcy osób, zatrudnionych wówczas w Stoczni Gdańskiej, strajk rozpoczęło 170 osób, potem ta liczba wzrosła do 1200. Podkreślał też, że Region Gdański chciał uhonorować wszystkich uczestników strajków, nie tylko liderów. Krzysztof Dośła wręczał dyplomy i medale poszczególnym grupom strajkujących – ze Stoczni Gdańskiej, Północnej, Remontowej im. Józefa Piłsudskiego, z Portu Gdańskiego, Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej, z Video Studio Gdańsk, Ruchu Wolność i Pokój, Federacji Młodzieży Walczącej, a także osobom wspomagającym strajk i organizującym poligrafie.

(jw, ozi)

Lista „Ludzie 1988 roku na Wybrzeżu” znajduje się na stronie internetowej www.solidarnosc.gda.pl. Prosimy o zgłaszanie uwag do końca listopada br.



AGNIESZKA DOJLIDO-ŚMIECH była studentka na UG, pomagała w Stoczni Gdańskiej

– Mam różne przemyślenia po latach. Wtedy niby zwyciężyliśmy, ale tak naprawdę po latach okazało się, że wygrał na tym ktoś inny. Tamten czas wspominam jako wielką energię. Byli ludzie porządni, którzy chcieli coś dobrego zrobić. Ale to zostało zmarnowane. Sama uroczystość wręczenia dyplomów była miłym spotkaniem. W końcu po latach mogliśmy znów się zobaczyć.



WOJCIECH POLICHNOWSKI pracował w Porcie Północnym

– Wiele osób, które mogły coś dobrego zrobić, „poszło w politykę” i zapomniało, skąd się wywodzi. Słowo „solidarność” moim zdaniem nie zdevaluowało się, znaczy to samo co dawniej, ale niektórzy ludzie zmienili się. Ale myślę, że wielu nadal byłoby gotowych do zrywu. Pytano nas, czy bylibyśmy tak samo odważni jak w czasie Powstania Warszawskiego – okazało się, że tak. Nam, ludziom „Solidarności”, przyswiecały i nadal przyswiecają słowa Jana Pawła II: „Jedni drugich brzemiona noście”.



DARIUSZ GRABAN pracował w Stoczni Północnej

– Wtedy byliśmy wszyscy razem, wszelkie różnice odkładaliśmy na bok i tak musiało pewnie być. Dziś jest inaczej, bo czasy są inne. To, co wtedy odkładaliśmy na bok, wyszło może teraz na pierwszy plan. Ale nie sądzę, żebyśmy byli inni. Jestem bardzo zadowolony, że mogłem uczestniczyć w wydarzeniach sierpnia 1988 r., być z wieloma wspaniałymi ludźmi. To były jedne z najpiękniejszych przeżyć w moim życiu.

3165,14 zł

tyle wyniosło w lipcu przeciętne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw i było niższe w porównaniu z miesiącem poprzednim o 50,18 zł, co stanowi nieco mniej niż 2 proc.

5 398 500. Tyle wyniosło w lipcu przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw. Było nieco wyższe (o 8,3 tys.) od miesiąca poprzedniego.

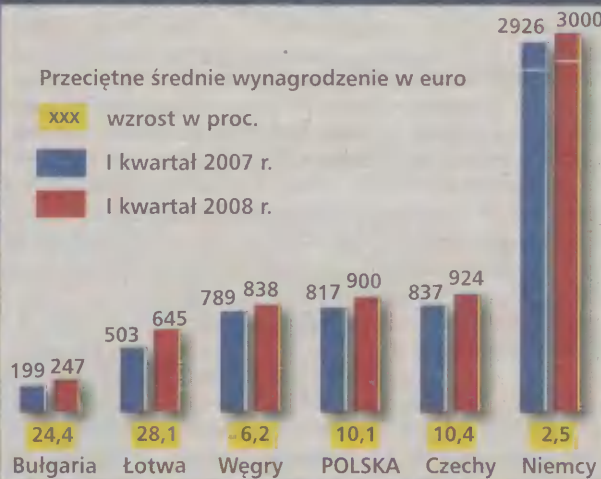
Ceny żywności obniżyły się w sierpniu br. o **1,8 proc.**, głównie w wyniku obniżki cen warzyw (o **15,3 proc.**) i owoców (o **12,7 proc.**). Niższe niż przed miesiącem były ceny serów (o **1,1 proc.**), a także drobiu i cukru (po **0,8 proc.**). Mniej niż w poprzednim miesiącu konsumenci płacili za masło (o **0,7%**) i mąkę (o **0,1%**). Więcej jednak trzeba było zapłacić za i mięso wieprzowe.

Opłaty związane ze zdrowiem podniesiono w sierpniu br. o **0,1 proc.** Wzrosły ceny usług lekarskich oraz stomatologicznych (po **0,3 proc.**).

WZROST PENSJI w Europie Środkowej

Nowe kraje Unii Europejskiej gonią pod względem wysokości pensji bogatsze państwa. W ciągu roku udało się Polakom nadrobić kilkadziesiąt euro w stosunku do Niemiec. W I kwartale roku średnia pensja wyniosła tam ok. 3 tys. euro, w Polsce natomiast ok. 900 euro. Nadal więc różnice są znaczne. Jeszcze szybciej niż w Polsce rosną pensje w pozostałych krajach, które niedawno wstąpiły do Unii. Rekordy bije Łotwa.

JAK ROSŁY PENSJE W WYBRANYCH KRAJACH UE



Coraz więcej KOMÓREK

33 mln Polaków według szacunków operatorów telekomunikacyjnych korzysta z komórek. Niektórzy z użytkowników mają więcej niż jeden aparat. W ubiegłym roku przybyło 4,5 mln nowych klientów posługujących się telefonami przenośnymi. Statystycznie jest ich już w Polsce 41,5 mln. Wydatki właścicieli komórek wyniosły 22,6 mld zł. Spadły natomiast o ok. 1 mld zł przychody stacjonarnych operatorów telekomunikacyjnych.

Niespłacone DŁUGI

7 mld zł – to kwota niespłaconych przez Polaków długów. Problemy z regularnym płaceniem rachunków ma już 1,2 mln osób. Największą grupę – 25 proc. z nich – stanowią osoby, których długi wahają się od 2 tys. do 5 tys. zł. Nie rzetelni dłużnicy, mający problemy z oddaniem długów powyżej 5 tys., to 28 proc. z 1,2 mln Polaków. Niepokoi fakt, że sporą grupę stanowią osoby, które nie mogą zwrócić kwot mniejszych niż 500 zł – to ok. 13 proc.

JAK DUŻO ZALEGAJĄCY MAJĄ DO SPŁACENIA? (w proc.)



GMINY nie chcą komputerów

Tylko pięć wniosków na komputery za unijne pieniądze wpłynęło do MSWiA. To bardzo mała liczba, zważywszy na fakt, że w Polsce istnieje prawie 2,5 tys. gmin. Mogą się one starać o sfinansowanie kupna komputerów i dostępu do Internetu najuboższym Polakom. Nie robią tego, ponieważ warunki udzielania wsparcia nie są korzystne – samorządy muszą m.in. ubezpieczyć sprzęt komputerowy i ponosić koszty sieci dostępowej wybudowanej przez siebie.

Kłopoty FISKUSA

Na koniec roku 2007 zaległości budżetowe wobec fiskusa wyniosły 19,2 mld zł. Ponad połowę tej sumy stanowią zaległe podatki od towarów i usług. Drugie miejsce to niezapłacona akcyza. W ciągu ubiegłego roku

podatnicy nie zapłacili do urzędów skarbowych prawie 5,2 mld zł. Według Ministerstwa Finansów ściagalność zaległości nie jest na tyle dobra, by zmniejszyć zadłużenie Polaków.

Unia nie chce promocji OSCYPKA

4 mln euro miała kosztować kampania promująca produkty regionalne i informująca o przyznawanych im przez KE certyfikatach. Ministerstwo Rolnictwa liczyło, że połowę tej kwoty zapłaci Unia. Na początku roku Agencja Rynku Rolnego przesłała do Brukseli stosowny wniosek. Komisja nie zgodziła się

jednak na przyznanie pieniędzy. Powodem ma być zbyt mała liczba zarejestrowanych produktów. Na razie certyfikaty chroniące przed podróbkami uzyskały: bryndza podhalańska, oscypek oraz miód wrzosowy z Borów Tucholskich.

Odciski palców ZAMIAST KARTY ZEGAROWEJ

Coraz więcej pracodawców stosuje elektroniczną ewidencję czasu pracy. Urządzenia, które potwierdzają obecność pracownika, wykorzystują odcisk jego palca lub tęczęwkę oka. Taki system działa np. w olsztyńskim ratuszu. Tamtejsi pracownicy zwrócili się do „Rzeczpospolitej” z pytaniem, czy pracodawca, żądając od nich takich danych,

nie popełnił przestępstwa. Prawo nie zezwala pracodawcy na żądanie od pracownika udostępnienia danych biometrycznych. Nie ma jednak problemów, jeśli on sam się na to zgodzi. Ministerstwo Pracy ma nadzieję, że wkrótce Komisja Trójstronna zgodzi się, że prawo powinno zezwalać na ich pobieranie przez pracodawców.

Marian Matocha komentuje...



Cytat miesiąca

Niestety, nie umiałem pomóc samorządowcom, dzwoniącym z pytaniami o szczegóły programu, bo na ten temat nikt nic nie wie, także w ministerstwie.

Jerzy Polaczek, były minister transportu, po ogłoszeniu przez Donalda Tuska narodowego programu budowy dróg lokalnych na początku września br.

Stocznie czekają na wyrok z Brukseli

12 września wpłynęły do Komisji Europejskiej plany prywatyzacyjne i restrukturyzacyjne polskich stoczni. Unijna komisarz do spraw konkurencji ich nie zaakceptowała. Taką informację podał 30 września minister skarbu Aleksander Grad po spotkaniu w Brukseli z Neelie Kroes. Ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie Rada Komisarzy. Obojętnie jednak, jaka ona będzie, nie będą z niej zadowoleni albo stoczniovcy z Gdyni, albo z Gdańska.

4 września odbyła się w Sejmie debata na temat sytuacji stoczni. Przystępowali się jej związkowcy z Gdańska, Gdyni i Szczecina. Po tym, co tam usłyszeli, byli zbulwersowani.

– To był spektakl wzajemnych oskarżeń, a dziś przecież chodzi o coś innego. Wszyscy czekamy na dobrze przygotowane plany prywatyzacji i restrukturyzacji przedsiębiorstw. Jest to przecież życie lub śmierć dla polskich stoczni – mówili związkowcy.

„Biała księga” ma odwrócić uwagę od czarnego scenariusza

– Nie będziemy umierać cicho – mówił przed wyjazdem do Warszawy **Dariusz Adamski**, przewodniczący „Solidarności” w Stoczni Gdynia.

Tak samo zdenerwowany był **Karol Guzikiewicz**, wiceprzewodniczący „Solidarności” w Stoczni Gdańsk. Jeszcze przed debatą w Sejmie przedstawił on na konferencji prasowej kalendarium wydarzeń, które doprowadziły do obecnej sytuacji, w jakiej znalazła się Stocznia Gdańsk. Przypominał, że niechlubne zasługi w tej sprawie mieli **Mieczysław Rakowski**, **Włodzimierz Cimoszewicz**, a nawet obecny polityk PO **Jerzy Buzek**.

Nieco później minister skarbu **Aleksander Grad** przedstawił w Sejmie „Białą księgę” zaniechań wobec stoczni. Wyliczył poprzednim rządowi zaniechania w sprawie prywatyzacji stoczni w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie. Klub PiS stanowczo odpiętał te zarzuty szefa resortu skarbu. Zdaniem związkowców, przygotowanie „Białej księgi” miało na celu odwrócenie uwagi od tego, że politycy PO nie przygotowali rzetelnego planu prywatyzacji i restrukturyzacji, gwarantującego bezpieczeństwo wszystkim stoczniom.

– Nie usłyszeliśmy niczego nowego. A dyskusja o „Białej księdze”? To był spektakl zwalania winy jednego na drugiego – ocenia **Fryderyk Radziusz**, wiceprzewodniczący „Solidarności” w Stoczni Gdańsk. – Wygląda na to, że politycy Platformy kreują politykę odwetu, mszcząc się na

Stoczni Gdańsk za to, że PiS doprowadził do rozdzielenia stoczni w Gdyni i Gdańsku oraz sprywatyzowania naszego zakładu.

Równie negatywnie oceniali wypowiedzi ministra Grada związkowcy z Gdyni. Ich zdaniem, rząd Platformy realizuje kampanię medialną w celu przygotowania stoczniovców do upadłości zakładu.

– Otrzymaliśmy informacje, że minister skarbu wynajął firmę PR i kancelarię prawną – mówi **Dariusz Adamski**. Temu ma również służyć przygotowana przez polityków PO „Biała księga” zaniechań wobec stoczni i groźby postawienia przed Trybunałem Stanu poprzedniego ministra **Wojciecha Jasińskiego**. – Chcemy zobaczyć, czy minister Grad przygotował coś na swój temat – mówi **Roman Kuzimski**, wiceszef „Solidarności” w Stoczni Gdynia i jednocześnie wiceprzewodniczący ZRG NSZZ „S”. – Pamiętamy, jak pan minister dał wyłączność firmie Amber, a potem ją do tego skutecznie zniechęcał. Członków zarządu natomiast, którzy się z firmą kontaktowali, zwolnił. Nie widzę, żeby była to polityka pozyskiwania inwestorów. W skuteczności odstraszenia rząd PO jest niezawodny.

Stocznia Gdańsk chce być stocznia

Dla stoczniovców z Gdańska sprawa jest bardzo skomplikowana. Koło ratunkowe, jakim jest dziś ISD Polska dla Stoczni Gdynia, może być kamieniem u szyi dla Stoczni Gdańsk.

– Jesteśmy za ewentualnym wspólnym inwestorem. Pod warunkiem jednak, że będą to dwa osobne podmioty, czyli dwie stocznie z własnymi urządzeniami do wodowania, które będą budować statki od początku do końca – mówi **Mieczysław Chełmiński** z „Solidarności” Stoczni Gdańsk, będący członkiem Prezydium ZRG NSZZ „S”. – Mielśmy nauczkę w przeszłości i wiemy, że obie stocznie nie funkcjonowały dobrze jako połączone podmioty. Nie da się prowadzić w jednym domu dwóch wspólnych i jed-

nocześnie oddzielnych kuchni. Jeden kucharz będzie drugiemu przeszkadzać.

Takich głosów można usłyszeć w stoczni wiele. Pracownicy boją się, że zakład, który z tak wielkim trudem uniknął upadłości, przestanie być stoczną. Jeśli jej właściciel zdecy-

terminy były przekładane, albo przedłożone dokumenty nie spełniały wymogów formalnych – twierdziła Neelie Kroes.

Stoczniovcy czekali z napięciem na decyzję Brukseli. – Jeśli decyzja nie będzie pozytywna, oznaczać to będzie



Dźwigi Stoczni Gdańsk pracują, a jak będzie w Stoczni Gdynia?

FOT. MALGORZATA KUZYMA

duje się na likwidację wszystkich pochylni w stoczni i nie zacznie, wbrew wcześniejszym obietnicom, budować platformy do wodowania statków, tak się niebawem stanie.

– Nie zgadzamy się, by nasz zakład budował jedynie sekcje, które następnie będą montowane w Gdyni – mówi **Fryderyk Radziusz**. – Wszyscy wiemy, że stocznia bez pochylni, doku czy platformy do wodowania nie jest już stoczną. Użyjemy wszelkich dostępnych nam środków, by tak się nie stało.

Związkowcy z Gdyni bronią stoczni

Stoczniovcy z Gdyni walczą natomiast o to, by nie doszło do upadłości zakładu. 16 września pojechali do Brukseli, by zmanifestować determinację w obronie swojego zakładu. – Chcieliśmy pokazać Komisji Europejskiej, że walczymy o nasze miejsca pracy. Bo dla nas to być albo nie być – mówi **Dariusz Adamski**.

Związkowcy z Gdyni pojechali razem z kolegami ze Stoczni Szczecińskiej. Spotkali się tam z unijną komisarz ds. konkurencji **Neelie Kroes**.

– Przeprowadziłam wiele rozmów z polskim rządem. Za każdym razem prosiłam o przedstawienie wiarygodnych planów restrukturyzacji i prywatyzacji. Niestety, albo

gają się interwencji premiera Donalda Tuska. Jak dotąd bez skutku. Również i tym razem premier nie podejmuje żadnych działań, nie słysząc, by planował spotkać się z unijną komisarz. Premier przebywa na urlopie.

Dofinansowanie, jeśli pozwoli Komisja Europejska

Rząd nie może przekazać dodatkowej pomocy publicznej bez zgody Komisji Europejskiej. Jeśli programy naprawcze stoczni nie zostaną przez Brukselę zaakceptowane, zażąda ona zwrotu miliardów złotych, jakie trafiły poprzednio do stoczni w ramach udzielania pomocy publicznej.

Ministerstwo Skarbu uzgodniło z inwestorami, że łączna pomoc publiczna dla Stoczni Gdańsk i Stoczni Gdynia ma wynieść 835 mln zł, natomiast dla Stoczni Szczecińskiej – 439 mln zł.

Dodatkowa pomoc publiczna miałaby pochodzić z Funduszu Restrukturyzacji Przedsiębiorstw oraz dokapitalizowania stoczni akcjami.

Według umowy prywatyzacyjnej ukraiński Donbas miałyby zainwestować w obie stocznie 1,5 miliarda zł. Po sprywatyzowaniu miałyby powstać dwie osobne spółki: jedna zajmująca się produkcją stoczniową, druga natomiast produkująca konstrukcje stalowe i elementy wież wiertniczych.

Minister Grad ustalił też z inwestorami dolne limity produkcyjne oraz zobowiązał ich do nieskładania wniosków o upadłość stoczni. Resort skarbu miałby zachować również kontrolę nad nieruchomościami stoczni przejętymi przez inwestorów. Jeśli byłyby one sprzedawane, jako niezbędne do produkcji stoczniowej i pojawiłyby się nadwyżka (ponad ich wyceńnię), inwestorzy musieliby podzielić się nią ze Skarbem Państwa. Przychody ze sprzedaży tych nieruchomości miałyby finansować procesy restrukturyzacji i modernizacji stoczni. Pieniądze w ramach dodatkowej pomocy państwa miałyby być przekazane do roku 2018. Reszta informacji dotycząca umów podpisanych pomiędzy inwestorami a resortem skarbu jest tajna. Dopiero kiedy zaakceptowany zostanie program restrukturyzacji przez Komisję Europejską, treść umów może zostać ujawniona.

Olga Zielińska

o.zielinska@solidarnosc.gda.pl

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWA
W WARSZAWIE

Solidarność świata a Jan Paweł II

– „Solidarność” przeciwstawiająca się społeczeństwu konsumpcyjnemu, dla którego często „mieć” znaczy więcej niż „być” – to droga „Solidarności”, która jest ciągle przed nami – mówił Janusz Śniadek, przewodniczący KK NSZZ „S”, podczas międzynarodowej konferencji, która odbyła się 30 sierpnia na Zamku Królewskim w Warszawie.



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Patronem konferencji był prezydent Lech Kaczyński.

Konferencję pod patronatem prezydenta Lecha Kaczyńskiego zorganizowano pod hasłem „Solidarność świata. Globalizacja i solidarność a nauczanie Jana Pawła II”. Jej uczestnicy zastanawiali się, w jaki sposób wcielić w życie nauki Jana Pawła II w czasach, gdy gospodarka staje się coraz bardziej globalna. Wzięło w niej udział wielu znamienitych gości, a wśród nich ks. abp Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, abp Tadeusz Gocłowski, były ordynariusz diecezji gdańskiej oraz były Krajowy Duszpasterz Ludzi Pracy oraz ojciec Maciej Zięba, dyrektor Europejskiego Centrum Solidarności.

O historii powstania „Solidarności” mówił ks. abp Tadeusz Gocłowski, który przypomniał, że Papież był tego współtwórcą. – To jednak nie tylko historia. Co zrobić, by ten „drugi” nie stał się wrogiem? Zmieniają się systemy, ludzie. I nadal trzeba poszukiwać drogi miłości. Dzisiaj mamy ten sam problem – jak spierać się, by „drugi” nie stał się wrogiem.

Nad tym, jaką rolę powinno spełniać współczesne państwo, zastanawiał się prezydent Lech Kaczyński: – Co jest ważniejsze? Państwo, które jest w stanie ochronić pojedynczą jednostkę, też tę słabszą, czy też chronić partykularne interesy ludzi, którym wiedzie się dobrze. Ja opowiadam się za tym pierwszym wariantem – mówił prezydent. Przypomniał również, że Polska rozwija się dzisiaj szybko, ale nie wszyscy z tego korzystają. A jest to zadanie dla „Solidarności” i dla państwa.

Janusz Śniadek tłumaczył, dlaczego „Solidarność” rozpoczęła kampanię „Godna praca – godna emerytura”. To hasło powinno być, jego zdaniem, realizowane nie tylko w naszym kraju. – Za Janem Pawłem II mówimy, że podstawowym kapitałem jest człowiek, a praca nie może być towarem. Pragniemy, aby ta refleksja była refleksją nad przyszłością Polski i Europy.

O globalizacji solidarności w wymiarze europejskim i światowym mówił prof. Rocco Buttiglione, wiceprzewodniczący izby wyższej włoskiego parlamentu. – Globalizacja rynków przyniosła ze sobą wiele pozytywnych skutków dla ubogich tego świata. Ale wskutek tego procesu doszło do osłabienia i regresu w dziedzinie ochrony praw pracowników. Podczas gdy kapitał i rynek nabierały wymiarów globalnych, ochrona praw pracowniczych zachowywała niezmiennie swój wymiar krajowy.

Zdaniem prof. Buttiglione, wiele firm przenosi się do krajów, które oferują korzystniejsze warunki prowadzenia działalności. Niestety, często wiąże się to z przyzwoleniem danego państwa na bezwzględne wyzyskiwanie pracowników.

O solidarności świata pracy mówił Luc Cortebeek, przewodniczący Chrześcijańskiej Konfederacji Związków Zawodowych w Belgii i zarazem przewodniczący Komitetu Wolności Związkowej Międzynarodowej Organizacji Pracy. – Solidarność między pracownikami nie może być tylko solidarnością między tymi, co pracują. Związek zawodowy musi również bronić interesów tych, którzy nie pracują.

(oz)

KONFERENCJA EUROPASS+

Finał projektu

Trwający prawie trzy lata projekt Europass+ skończył się formalnie w grudniu ubiegłego roku. 11 września natomiast spotkali się w Centralnym Muzeum Morskim w Gdańsku partnerzy z Polski oraz ośmiu innych krajów. Podsumowano dotychczasowe osiągnięcia projektu, wymieniano się doświadczeniami.

Polscy partnerzy akcji to Region Gdański NSZZ „Solidarność” oraz Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa. Poza tym w spotkaniu uczestniczyli związkowcy i pracownicy socjalni z Niemiec, Francji, Anglii, Belgii, Włoch, Hiszpanii, Szwajcarii i Norwegii. Gospodarzem spotkania była Gabriele Fietz.

– Cieszę się, że ostatnia konferencja odbywa się w Gdańsku – mówiła Fietz. – Rezultatem projektu jest narzędzie internetowe, które ma na celu stworzenie międzynarodowego CV. Dzięki temu młodzi ludzie będą mogli lepiej przedstawić się pracodawcy i tym samym lepiej zaplanować swoją przyszłość.

Europass jest projektem Unii Europejskiej mającym na celu prezentowanie umiejętności zawodowych i kompetencji w sposób czytelny i przejrzysty we wszystkich krajach Wspólnoty. Składa się on z pięciu dokumentów: Curriculum Vitae, Paszportu Językowego, Suplementu do Dyplomu Potwierdzającego Kwalifikacje Zawodowe, Suplementu do



FOT. ARCHIWUM

Konferencja na zakończenie projektu Europass.

Dyplomu i Mobilności. Dwa pierwsze dokumenty można wypełnić samodzielnie, pozostałe zaś wydają uprawnione do tego instytucje.

– Dla pracodawcy jest nieistotne, gdzie i kiedy zdobywano kwalifikacje. Według ostatniego raportu ewaluacyjnego Europass przedstawia portfolio kandydata w sposób zrozumiały w całej Europie – mówiła Fietz.

O migracjach, jako o szansach rozwoju regionalnego, mówiła natomiast Ewa Jurkowska, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy. – Z roku na rok obserwujemy coraz większe zainteresowanie zatrudnieniem Polaków za granicą w ramach Eures – stwierdziła Jurkowska. – Cztery lata temu wyjechało w ten sposób do pracy za granicę 68 osób, w roku ubiegłym 562 osoby, a w tym roku już 198 osób.

Polska należy do czołówki krajów w Europie, z których wyjeżdżają ludzie w poszukiwaniu pracy za granicą. Jest też

według raportu Banku Światowego w grupie dziesięciu państw, do których przybywa największa liczba imigrantów.

Na temat praktycznego wykorzystania Europass w innych krajach mówił Furio Bednarz. – Jest jeszcze wiele pytań, na które trzeba będzie znaleźć odpowiedzi. Trzeba będzie przeprowadzić analizę SWOT, pokazać mocne i słabe strony projektu – mówił Bednarz.

Potem do okrągłego stołu usiedli użytkownicy Europass, m.in. uczniowie i nauczycielka, pracodawca, przedstawiciel związku zawodowego, ekspert dialogu społecznego. Wymieniali się doświadczeniami i wątpliwościami, jakie pojawiły się w trakcie testowania projektu.

Spore zainteresowanie wywołała dyskusja panelowa i warsztat, które odbywały się pod hasłem wymiany dobrych rad i wspólnego rozwiązywania problemów. Moderatorem dyskusji był Bogdan Olszewski z ZRG NSZZ „Solidarność”.

(oz)

Pamiętna data dla Stoczni Północnej

5 września uczestnicy strajku 1988 roku w gdańskiej Stoczni Północnej otrzymali pamiątkowe dyplomy. Spotkanie, na którym wspomniano wydarzenia sprzed dwudziestu lat, zorganizowała Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność”.

Spotkanie rozpoczęło się od kilku piosenek, zaśpiewanych przez Tolka Filipkowskiego, który towarzyszył stoczniowcom w strajkowych dniach. Krzysztof Żmuda, przewodniczący KM „S” Stoczni Północnej, przypomniał aktywność stoczniowców w latach osiemdziesiątych, po wprowadzeniu stanu wojennego. Ta postawa wierności ideałom wolności zawodowa przystąpieniem do strajku w maju i sierpniu 1988.



FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

Na spotkaniu wspomniano wydarzenia z sierpniowego strajku 1988 r.

Przewodniczący przypomniał skład komitetu strajkowego, przywołał listę uczestników strajku oraz osób internowanych po wprowadzeniu stanu wojennego. Podkreślał, że data 5 września jest pamiętna dla Stoczni Północnej, bo tego właśnie dnia w 1988 roku 300 uczest-

ników zakończonego dopiero co strajku otrzymało zwolnienia z pracy, mimo zapewnień o niepodejmowaniu żadnych represji w stosunku do strajkujących.

Krzysztof Dośła, przewodniczący Regionu Gdańskiego „S”, wręczył uczestnikom strajku pamiątkowe dyplomy. (jw)

Archipelag Gułag



Centrum wsi Sołowki.

Aleksander Sołżenicyn miał rację, nazywając „Archipelagiem Gułag” Wyspy Sołowieckie, usytuowane na Morzu Białym, czyli na północy Rosji, pomiędzy Archangielskiem a Murmańskiem. Co prawda po gułagu śladów niewiele zostało i są systematycznie zacierane, ale pozostała ludzka pamięć.

Moja przygoda z Sołowkami bynajmniej nie rozpoczęła się od trudnej lektury rosyjskiego pisarza na emigracji, lecz od opowieści gdańskiego kolegi, którego wujeczny dziadek, ks. Józwik, rodem spod Łowicza, w 1928 r. wyrokiem moskiewskiego sądu został zesłany na 10 lat do łagru na Wyspach Sołowieckich. Łagru, który – jak się potem okazało – był pierwszym na świecie kompleksem obozów koncentracyjnych.

W blasku białej nocy

Historia tego miejsca zaczęła się w 1429 r., kiedy to na Sołowiecki Ostrów (Wielką Sołowiecką) przybyli dwaj prawosławni mnisi: Sabatiusz i Zosima (ponoć był jeszcze trzeci – Herman). Co prawda pierwsze swoje kroki skierowali bardziej na północ, gdzie dzisiaj znajduje się sołowiecka pustelnia, a podczas II wojny światowej mieściła się tajna szkoła marynarki wojennej, to



Cerkiew – latarnia na Siewierj Górze.

jednak sołowiecki Kreml przyciąga wzrok i rzesze pątników, a od niedawna i turystów, bo to istne arcydzieło architektury.

Usytuowany na przesmyku pomiędzy Morzem Białym a Świętym Jeziorem przez niemal 500 lat zaliczał się do najbogatszych ruskich monasterów. To mnisi z tego klasztoru zapisywali dzieje Rosji, tworzyli centrum prawosławia i potężny ośrodek ruskiej państwowości na północy. To tu sprowadzano rośliny z egzotycznych krajów i dzięki podziemnym rurociągom z ciepłą parą uprawiano je w warunkach polarnych, hodując dynie, arbuzy, winogrona, tulipany, róże...

Kreml to również najpotężniejsza twierdza Imperium Północy z dwoma soborami, pięcioma cerkwiami i ogromnym refektarzem, wspartym na jednej kolumnie (największa *trapeznia* w dawnej Rusi), który w czasach SŁON (Sołowieckiej Łagier Osobiennogo Naznaczenija) zamieniono na teatr.

Osiemdziesiąt lat temu na Sołowki przywieziono ks. Józwicka. Podobnie jak większość skazańców, trafił na sołowiecki Kreml. W cerkwiach funkcjonowało więzienie, a w Soborze, w miejscu ołtarza, znajdował się wychodek. Nie było to zwykłe więzienie, bo skazańcy: Rosjanie, Ukraińcy, Polacy, w większości inteligencja, a więc nauczyciele, duchowni, lekarze, adwokaci... trafiali tam z wyrokami śmierci za to, że żyją, pracują, że są ludźmi.

Kreml nie był jednak godnym miejscem dla skazańców o zastrzyżonym rygorze a do takich zaliczał się ks. Józwik, bo, jak twierdziły obozowe władze, mieli tam zbyt luksusowe warunki. Dlatego ks. Józwicka, wraz

z innymi kapłanami, wywieziono na oddaloną o 30 km wyspę Anzer, gdzie znajdował się specjalny łagier dla duchowieństwa prawosławnego i katolickiego, taka swoista ekumenia.

Na Anzerze znajduje się góra ze świątynią o nazwie Golgota. Historia mówi, że spowiednik cara Piotra I (budowniczy Sankt Petersburga) podczas nocnego czuwania zobaczył Matkę Boską, która mu oznajmiła, że góra ta ma nosić nazwę Golgoty, bo wraz z cerkwią i kaplicą ukrzyżowania „posinieje od niezliczonych męczarni”.

„Sołowieckim skazańcom”

Szukanie śladów sowieckiego łagru na Wielkim Ostrowiu równa się z szukaniem igły w stogu siana. Stare, obozowe baraki zamieszkują zwyczajni ludzie, w większości dzieci skazańców albo obozowych „klawiszów”. Grobów prawie nie ma, chociaż zginęło tu w latach 1923-1939 trochę ludzi – cyfry są rozbieżne: 27 tysięcy, 100 tysięcy, milion osób. Źródła cerkiewne podają, że samych duchownych w okresie władzy sowieckiej wymordowano 55 tysięcy osób. Jak opowiada Wasilij, miejscowy przewodnik rodem spod Moskwy, z wykształcenia filozof, który kilkanaście lat temu osiadł na stałe na Sołowkach, ciała skazańców wyrzucano do morza albo „grzebano” w bagnach, torfowiskach. Trudno więc wszystkich policzyć.

Archiwa w znacznym stopniu zostały zniszczone, a to, co zostało, jest pilnie chronione. Wykaligrafowane krwią skazańców napisy gdzieś pod podłogą czy za pryzami wraz z cerkiewnymi freskami zostały zdrapane w imię idei, że „Boga niet”. Kolczaste druty rozdzielające poszczególne *zony* – aczkolwiek z wysp i tak nikt nie mógł uciec, bo Morze Białe

nigdy do końca nie zamarza, a odległość od stałego lądu jest zbyt duża, by ją pokonać – dzisiaj grodzą ogródki działkowe.

Nieopodal stojącego w centrum wsi niemego krzyża znajduje się spory głaz, do którego przymocowano tablicę z napisem „Sołowieckim skazańcom”. Pytanie – którym? Niepokornym mnichom z czasów Piotra I lub tym, których wybito w pierwszych latach rewolucji, ukraińskim kobietom z Wyspy Muksałma, albo ich dzieciom wychowywanym na radzieckich ludzi. A może księżom z Anzeru? Mówi się, że nikt stamtąd nie wrócił. Ks. Józwik miał szczęście, w ramach akcji Polskiego Czerwonego Krzyża i zawartego pomiędzy Polską a ZSRR paktu o nieagresji, w 1932 r. został wymieniony na rosyjskiego komunistę uwięzionego w Polsce. W ten sposób udało się uratować życie 40 ludziom. A pozostali? Zapalamy świeczkę.

Ziemia obiecana – ziemia przeklęta

Sołowiecki archipelag składa się z ponad setki wysp, chociaż przewodnicy wspominają o sześciu większych, zamieszkałych przez około tysiąc osób. Dominuje Wielka Sołowiecka z Siekiemą Górą wysoką na 95,5 metra, zwieńczoną cerkwią z latarnią morską. Krajobraz wyspy



Grobla łącząca Wielki Ostrów z Wyspą Muksałma, zdjęcie robione o północy.

jest niezwykle, przepiękny, wypełniony ponad 500 jeziorami, mieszanymi lasami o przewodzie drzew iglastych, niewielkimi pagórkami i torfowiskami. Można by jeszcze dodać, że wyspa usiana jest najróżniejszymi dziurami, śladami po starych ziemiankach. Turyści rzadko zapuszczają się w głąb lasu, bo nigdy nie wiadomo, co może ich tam spotkać. A jednak warto, jeśli się jest w kilkusobowej grupce, wybrać się na penetrację wnętrza wyspy. Można znaleźć ślady po stawach rybnych, dziury po wykopanym torfie z podtopionymi w bagnach żeliwnymi kratami i niezwykłą, wijącą się



Mnich.

jak spirala groblę usypaną przed wiekami przez mnichów, łączącą Wielki Ostrów z Dużą Wyspą Muksałma. Ciekawostką jest to, że poprowadzono ją przez morze wzdłuż wysypisk kamiennych utworzonych przez fale.

Siekiema Góra, gdzie za czasów SŁON znajdował się karcer o zastrzyżonym rygorze, jest jedyne miejsce, w którym można znaleźć oficjalną informację na temat gułagu. To fotograficzna miniwystawa w przedsionku cerkwi. Dla niewtajemniczonych mało zrozumiała. Ponoć ci, których skazano na dłuższe kary, nie mogli jej odbyć, bo sadzano ich nago na żerdkach górnej kondygnacji cerkwi Wniebowstąpienia Pańskiego – przypominali

wymarznione kury. Jak który spadł, to go przywiązywano do oblodzonej belki i zrzucono ze zbocza. Dzisiaj rosną tam dorodne jagody, a z ustawionych na szczycie ławek rozciąga się wspaniały widok.

Na Siekiemą Górę wysyłano mężczyzn, gdzie sami musieli sobie zdobyć jedzenie i drewno na opał, a na Zajęczą Wyspę kobiety. Mówiono, że jeśli je tu wysłano, to znaczy, że wysłano je na śmierć.

– Ludzie ludziom zgotowali straszny los, zaczęło się u nas w Rosji, a potem kontynuowali to Niemcy – dodaje Wasilij.

Tekst i zdjęcia **Maria Giedz**

Kierownicy zapłacą

Według interpretacji Trybunału Konstytucyjnego, firma ma prawo obciążyć kosztami kierownika, który zdecydował o bezpodstawnym zwolnieniu pracownika.

Zgodnie z kodeksem pracy, osoba bezprawnie zwolniona może domagać się naprawienia szkody od pracodawcy. Mowa oczywiście o rekompensatach finansowych. Oprócz równowartości trzech pensji, pracownik może liczyć również na pokrycie wszelkich kosztów spowodowanych utratą zatrudnienia.

W dużych firmach, zatrudniających setki osób, jej szef nie jest w stanie kontrolować wszystkich zmian kadrowych. Dlatego w większości przypadków zajmują się tym wyznaczeni przez niego kierownicy poszczególnych działów. Do tej pory za ich błędy winę i wszelkie związane z tym koszty ponosił pracodawca. 27 listopada 2007 roku Trybunał Konstytucyjny przedstawił nowe spojrzenie na tego rodzaju sprawy. Na podstawie artykułu 114 kodeksu pracy odszkodowanie zapłaci osoba, która podpisała bezprawne zwolnienie. Krótko mówiąc, kierownik, który niezgodnie z prawem wyrzuci pracownika, poniesie konsekwencje swojej decyzji. Jeśli sąd uzna, że była to wina nieumyślna, kara pieniężna nie przekroczy równowartości trzymiesięcznego wynagrodzenia. W odwrotnej sytuacji pracodawca może żądać pokrycia szkody w całości.

Emilia Falińska



dr WALDEMAR UZIĄK, kierownik Działu Prawnego Regionu Gdańskiego

Moim zdaniem, jeśli w firmie występuje rozdzielnosc uprawnień, przełożony ma prawo pociągnąć do odpowiedzialności, kierownika niższego szczebla, który podjął niewłaściwą decyzję. Narażenie pracodawcy na koszty w wyniku błędu pracownika w każdym przypadku niesie za sobą pewne konsekwencje i nie widzę powodu, by w tej sytuacji było inaczej. Dopóki poszkodowani będą się domagać jak dotychczas odpowiedzialności trzymiesięcznej pensji, to kierownicy mogą być spokojni. Jednak gdy zażądają pokrycia wszelkich kosztów związanych z utratą pracy, pracodawcy mogą zacząć egzekwować te należności od osób odpowiedzialnych za błędy.

Odszedł kapelan starogardzkiej „S”

9 września 2008 r. odszedł od nas w wieku 72 lat Ks. Prałat Jerzy Deja, kapelan Oddziału Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Starogardzie Gd., proboszcz parafii pw. św. Wojciecha w Starogardzie Gd.

Z „Solidarnością” był związany od początku jej powstania. Był naszym przyjacielem, wspierał nas swą postawą, wiarą i modlitwą. Mogliśmy zawsze liczyć na jego pomoc, radę i zrozumienie. Ksiądz Prałat był kapelanem starogardzkiej „Solidarności” od 2000 r. W 25 rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych został mu przyznany srebrny znaczek naszego Związku.

Ks. Prałat Jerzy Deja zmarł wskutek obrażeń odniesionych podczas wypadku samochodowego, który miał miejsce 7 września br. w okolicach Środy Wielkopolskiej. Ksiądz Prałat Jerzy odszedł do wieczności, ale pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Cześć Jego Pamięci.

Członkowie NSZZ „S” Oddziału Starogard Gdański

Serdeczne wyrazy współczucia dla Koleżanki
Grażyny Grabowskiej z powodu śmierci

OJCA

składa Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” przy Gdańskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej sp. z o.o.

Serdeczne wyrazy współczucia dla Kolegi
Wojciecha Różalskiego z powodu śmierci

OJCA

składa Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” przy Gdańskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej sp. z o.o.

WRACA FUNDUSZ ALIMENTACYJNY

Więcej na dziecko

Zgodnie z ustawą z 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów (DzU. nr 192 poz. 1378 ze zm.) od 1 października 2008 r. osoby mające zasadzone świadczenia alimentacyjne, których egzekucja jest bezskuteczna, będą mieć prawo do świadczeń z Funduszu Alimentacyjnego w wysokości zasądzonych alimentów, ale nie więcej niż 500 zł na dziecko (dotychczas zaliczka alimentacyjna wynosiła 170 zł).

Uprawnione do nich będą rodziny, w których dochód na osobę nie przekroczy 725 zł (do zaliczki alimentacyjnej był wymagany dochód nie wyższy niż 583 zł).

W nadchodzącym okresie zasiłkowym (tj. od 1 października 2008 r. do 30 września 2009 r.) **nie obowiązuje** zasada, że pomoc należy się tylko osobom samotnie wychowującym dziecko. Jeśli na dziecko są zasądzone alimenty, a zobowiązany ich nie płaci, to pomoc z gminy się należy, bez względu na to, czy wychowuje się ono w pełnej rodzinie, czy nie.

Świadczenie przysługuje także wtedy, gdy rodzice pozostają w małżeństwie, a od jednego z nich są zasądzone alimenty. Tyle że wówczas do składu rodziny nie wlicza się rodzica zobowiązanego do alimentacji, a do dochodu rodziny – jego dochodów.

Zatem w skład rodziny zaliczać się będzie rodziców uprawnionego do alimentów (bez rodzica zobowiązanego do alimentacji), a także małżonka rodzica (gdy rodzic opiekujący się dzieckiem wstąpił w nowy związek małżeński) lub konkubenta rodzica (to nowość).

Komu świadczenia

Pomoc dostaną dzieci do ukończenia 18 lat, a jeśli kontynuują naukę w szkole lub na studiach, to do ukończenia 25 roku życia. Ograniczenia wiekowego nie ma tylko w jednym wypadku – gdy dziecko ma orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Są jednak sytuacje, gdy osoby te pomocy nie dostaną. Nastąpi to wówczas, gdy osoba uprawniona:

- została umieszczona w instytucji zapewniającej całodobowe utrzymanie albo w rodzinie zastępczej
- jest pełnoletnia i ma własne dziecko
- zawarła związek małżeński.

Warunki do spełnienia

- Świadczenia alimentacyjne z funduszu będą dostępne tylko dla tych, którzy mają

zasądzone alimenty. Pomoc z gminy nie wchodzi więc w grę, jeśli drugi rodzic dobrowolnie zobowiązał się płacić na dziecko jakieś sumy.

Wysokość alimentów musi wynikać z prawomocnego orzeczenia sądu, ugody sądowej albo zawartej przed mediatorem lub postanowienia sądu o zabezpieczeniu powództwa o alimenty.

• Egzekucja zasądzonych alimentów musi okazać się bezskuteczna

Ubiegający się o świadczenia z FA w pierwszej kolejności musi się zgłosić do komornika, by ten przeprowadził postępowanie egzekucyjne.

O wsparcie z gminy można się ubiegać dopiero wtedy, gdy komornikowi nie uda się wyegzekwować całości lub części alimentów **za dwa ostatnie miesiące** (przy zaliczce były to trzy miesiące).

Wnioski o wszczęcie egzekucji można składać do komornika cały czas. Wierzyciel (dziecko, na które są zasądzone alimenty, a gdy jest ono niepełnoletnie, to w jego imieniu działa matka), kierując wnioskiem o wszczęcie egzekucji nie musi wskazywać jej sposobu ani majątku dłużnika, z którego ma być prowadzona. Uważa się, że wniosek dotyczy wszystkich dopuszczalnych sposobów z wyjątkiem egzekucji z nieruchomości. Jeżeli wierzyciel chce, aby komornik egzekwował alimenty także z nieruchomości dłużnika, musi to wyraźnie zaznaczyć we wniosku.

Zasadniczo w przypadku egzekucji alimentów wie-

rzyciel może złożyć wniosek o wszczęcie i prowadzenie postępowania egzekucyjnego tam, gdzie sam mieszka. Lepiej jednak udać się do komornika, w którego rewirze zamieszkuje dłużnik alimentacyjny, tym bardziej że nie trzeba tego robić osobiście, lecz za pośrednictwem poczty. Przede wszystkim skróci to postępowanie.

WAŻNE

Istotne jest, aby wnioski o wszczęcie egzekucji do komornika składać jak najszybciej, gdyż dopiero od miesiąca, w którym zostanie przedstawione zaświadczenie o bezskuteczności egzekucji gmina zacznie wypłacać świadczenie z Funduszu Alimentacyjnego. To istotna różnica w porównaniu z zasadami obowiązującymi dotychczas przy zaliczce alimentacyjnej. Wtedy bowiem wystarczyło jednocześnie złożyć wniosek do komornika o wszczęcie egzekucji i o wypłatę zaliczki do gminy, aby otrzymać pomoc od miesiąca złożenia obu wniosków.

Przykład

Adam (22-letni student) złożył wniosek do komornika o wszczęcie i prowadzenie egzekucji dopiero w październiku. W tym samym miesiącu złożył wniosek do gminy o wypłatę świadczenia z FA. Komornik będzie mógł wydać zaświadczenie o bezskuteczności egzekucji dopiero w grudniu. Wtedy Adam powinien ponownie udać się do gminy z wnioskiem o świadczenie alimentacyjne, ale gmina przyzna je dopiero od grudnia. Nie ma możliwości wstecznego uzyskania pomocy (za październik i listopad).

Maria Sz wajkiewicz

Dokumenty konieczne przy staraniu się o pieniądze z Funduszu Alimentacyjnego

1. Zaświadczenie o dochodach z urzędu skarbowego
2. Oświadczenie o dochodach nieopodatkowanych
3. Akt urodzenia dziecka
4. Dokument potwierdzający zasądzone alimenty
5. Zaświadczenie od komornika stwierdzające bezskuteczność egzekucji alimentów
6. Oświadczenie, że mieszka się w gminie, w której staramy się o pieniądze
7. W przypadku starszych dzieci – zaświadczenie ze szkoły lub uczelni, że się uczą
8. Swoje dane osobowe (imię, nazwisko, PESEL, NIP).

Więcej informacji można uzyskać w gminie właściwej ze względu na miejsce zamieszkania uprawnionego do otrzymania świadczenia.

Rady pracowników po nowemu

Związki zawodowe nie będą miały wyłącznego prawa do powoływania rad pracowników w firmach, w których działają. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przepisy dające im taki przywilej są niezgodne z konstytucją.

Trybunał Konstytucyjny orzekł w wyroku z 1 lipca 2008 r. (sygn. akt K 23/07) o niezgodności z konstytucją przepisów, dających związkom zawodowym wyłączne prawo do powoływania rad pracowników w firmach, w których działają. Jednocześnie przesunął utratę mocy tych niekonstytucyjnych przepisów na okres 12 miesięcy od daty publikacji wyroku. Przesną one zatem obowiązywać od 9 lipca 2009 r.

Trybunał nie zakwestionował jednak ważności mandatów już wybranych członków rad pracowników z udziałem związków zawodowych.

Ustawa z 7 kwietnia 2006 r. o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji (DzU nr 79, poz. 550 ze zm.) przewiduje trzy tryby powoływania rady pracowników:

- **związkowy**, oparty na art. 4 ust. 1-2 ustawy; w tym trybie radę pracowników wybiera zarząd reprezentatywnej organizacji związkowej, przy czym gdy w zakładzie pracy działają dwie lub więcej takich organizacji, to związki wspólnie dokonują wyboru rady pracowników

- **mieszany**, uregulowany w art. 4 ust. 3 ustawy; w tym trybie radę pracowników powołuje się tylko wówczas, gdy organizacje związkowe nie zawrą porozumienia w sprawie wspólnego wyboru członków rady; wtedy wyboru rady dokonuje ogół pracowników, ale tylko spośród kandydatów zgłoszonych przez reprezentatywne organizacje związkowe

- **załogowy**, określony w art. 4 ust. 4 ustawy; w tym trybie jest wybierana rada pracowników wtedy, gdy u danego pracodawcy nie działa żadna reprezentatywna organizacja związkowa, mogąca wybierać radę w powyżej przedstawionym trybie związkowym; w takim przypadku radę pracowników wybiera załoga przedsiębiorstwa spośród kandydatów zgłoszonych przez grupy pracowników.

Tryb załogowy ma jednak ograniczone znaczenie. Wybrana w tym trybie rada pracowników ulega rozwiązaniu, a mandat jej członków wygasa po upływie 6 miesięcy od dnia, w którym pracodawca, u którego nie działała do tej pory organizacja związkowa, został powiadomiony na piśmie o objęciu go zakresem działania takiej organizacji oraz o liczbie członków organizacji związkowej będących pracownikami.

W wyroku z 1 lipca 2008 r. Trybunał Konstytucyjny uznał, że tryby związkowy i mieszany wyboru rad pracowników odbierają pracownikom niezrzeszonym w związkach zawodowych ich prawo do decydowania o wyborze i działaniu rady pracowników. Odebranie tego prawa jest zdaniem TK nadużyciem wolności związkowej, a zatem stanowi naruszenie art. 59 ust. 1 Konstytucji RP, który zapewnia wolność zrzeszania się w związkach zawodowych.

Skutki wyroku Trybunału Konstytucyjnego

Konsekwencją wyroku trybunału jest przede wszystkim podważenie podstawy prawnej powoływania rad pracowników w trybie związkowym i mieszanym. Nie oznacza to jednak automatycznej utraty mandatów przez wybrane w powyższe sposoby rady pracowników. Wynika to z dwóch przyczyn:

- po pierwsze, TK sam odroczył wejście w życie wyroku, zakwestionowane przepisy utracą moc obowiązującą z upływem 12 miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku w Dzienniku Ustaw (przesną obowiązywać od 9 lipca 2009 r.)

- po drugie, uzasadniając wyrok TK wskazał, że co do zasady kadencja rady pracowników trwa 4 lata i wybrani pracownicy powinni pełnić mandat do końca kadencji.

W praktyce oznacza to, że jeżeli pracownicy już zostali wybrani do rady i pełnią swoje funkcje, to powinni je pełnić do końca i wyrok nie pozbawia ich utraty mandatów. Istotne jest również, że do momentu uchylecia niekonstytucyjnych przepisów, czyli do 8 lipca 2009 r., wybory do rad pracowników mogą się odbywać na dotychczasowych zasadach.

Ponadto jeszcze do 8 lipca 2009 r. będzie obowiązywać zasada, że rada pracowników ulega rozwiązaniu po upływie 6 miesięcy od dnia powiadomienia na piśmie o objęciu pracodawcy zakresem działania organizacji związkowej oraz o liczbie członków organizacji będących pracownikami.

Konieczna zmiana ustawy o radach pracowników

Trybunał Konstytucyjny zdecydował o odroczeniu wejścia w życie wyroku, mając przede wszystkim na uwadze konieczność przeprowadzenia odpowiednich zmian legislacyjnych.

Maria Szwajkiewicz

źródło: Monitor Prawa Pracy i Ubezpieczeń Społecznych nr 15 z dnia 10 sierpnia 2008 r. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 1 lipca 2008 r., sygn. akt K 23/07 (DzU nr 120, poz. 778)

Jesteśmy zaniepokojeni

Rozmowa z MIECZYŚLAWEM FILIPCZAKIEM, prezesem Związku Solidarności Polskich Kombatantów

– Podobno trwają prace nad nowelizacją ustawy o kombatantach?

– To chyba trafne określenie. O tym, że takie prace trwają dowiedzieliśmy się bowiem całkowicie nieoficjalnie. Urząd do spraw Kombatantów został utworzony do celów kontaktów ze środowiskiem kombatantów, pomagania im, dbania o ich interesy. Tymczasem czujemy się coraz bardziej lekceważeni. Nie informuje się nas o poczynaniach i planach urzędu, a prowadzona przezeń polityka jest dla nas zagadkowa. Powstały dwa projekty zmian w ustawie o kombatantach. Projekt autorstwa PiS, napisany jeszcze za rządów tej partii, zakładał wiele istotnych i potrzebnych zmian, jednak ostatecznie został odrzucony. Niestety, także wówczas musieliśmy dopominać się, by przekazano nam do wglądu ten dokument. Projektu PO nie znamy. Wiemy jedynie, że istnieje i z nieoficjalnych informacji wynika, że nie możemy spodziewać się po nim niczego dobrego. Monitowaliśmy wielokrotnie o jego przesłanie. Albo nie dostajemy odpowiedzi, albo czcze zapewnienia, że otrzymamy projekt niebawem.

– Jaka jest obecnie sytuacja kombatantów?

– My, kombatanci, czujemy się nieustannie pomijani i wręcz lekceważeni przez władzę. Nie ma potrzeby przypominać, że ludzie walczący o wolność i niepodległość Polski w szeregach Armii Krajowej i innych formacjach patriotycznych po wojnie byli represjonowani, mimo poświęceń w walce z wrogiem. Niestety, do dziś nie możemy odczuć w pełni wdzięczności naszej ojczyzny. Pozostało nas już niewiele. Uehonorowano nas wprawdzie orderami, słyszeliśmy wiele miłych słów i obietnic, jednak pozostało z nich niewiele konkretnych. Słyszeliśmy m.in., że kombatanci mają zostać otoczeni specjalną opieką i otrzymać przywileje w dostępie do leczenia, specjalne zniżki. To niestety obecnie dla nas, starszych już ludzi, chyba najważniejsza sprawa. Pozostało to jedynie na papierze. W walce o nasze prawa nie pomaga nam sytuacja w środowisku kombatantkim, bardzo poróżnionym i podzielonym. Obecnie w Polsce działa ok. 200 organizacji kombatantkich. To bardzo dziwne, biorąc pod uwagę, że w czasie wojny istniało tylko pięć liczących się polskich ugrupowań zbrojnych. W tej sytuacji trudno wypracować jednolite stanowisko. Część stowarzyszeń tworzą sfrustrowani byli dowódcy, stawiający sobie za punkt honoru stworzenie własnej organizacji.

– Ostatnie oświadczenia Związku Solidarności Polskich Kombatantów pokazują, że także w sferze politycznej nie jesteście usatysfakcjonowani sytuacją w Polsce.

– Niestety, tak. Jesteśmy zaniepokojeni, boimy się o ojczyznę, za którą przelewaliśmy krew. Wydałiśmy oświadczenie, w którym protestujemy przeciwko poniżaniu rangi Sejmu przez niektóre środowiska poselskie. Poparliśmy z kolei postawę prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który właściwie prowadzi naszą ojczyznę drogą mądrości politycznej. Jednak to rząd kieruje bieżącą polityką kraju. Polska nie jest w tym wymiarze rządzona przez właściwych ludzi. Brak odpowiedzialności za dobro kraju, dominuje troska o doraźne korzyści polityczne. Dzisiejsza Polska to kraj dolara, nie patriotyzmu.

Rozmawiał (jw)

Rocznica Nobla dla „Solidarności”

25 lat temu Norweski Komitet Noblowski przyznał Pokojową Nagrodę Nobla Lechowi Wałęsie.

Nagroda była powszechnie uważana przez Polaków jako dowód uznania świata dla całej „Solidarności”. Jej przyznanie Lechowi Wałęsie było też niewątpliwie faktem, który wzmocnił Związek, który przeszedł właśnie przez trudny czas stanu wojennego. We władzach PRL wydarzenie to wzbudziło konsternację i wręcz strach.

Biuro Prawne

Przypominamy, że „Solidarność” Regionu Gdańskiego zatrudnia prawników, którzy udzielają porad wyłącznie członkom NSZZ „Solidarność” z aktualną legitymacją związkową. Przed przyjściem prosimy upewnić się telefonicznie, czy prawnik będzie obecny – tel. (058) 308-42-74.

	poniedziałek	wtorek	środa	czwartek	piątek
koordynator działu dr Waldemar Uziak	12 – 16	9 – 16	9 – 12	–	–
radca prawny Iwona Jarosz-Lipkowska	8 – 10	8 – 16	–	9 – 16	–
radca prawny Joanna Kobus-Michalewska	–	8.30 – 11	O. Gdynia 11 – 17	8.30 – 16	–
radca prawny Tomasz Wiecki	–	–	10 – 15	9 – 15	9 – 15
doradca prawny Maria Szwajkiewicz	9 – 16	9 – 15	9 – 15	O. Gdynia 8 – 15	9 – 15
doradca prawny Łukasz Sulej	9 – 16	9 – 16	9 – 16	9 – 16	9 – 16

Rocznica Sierpnia

W Słupsku obchody 28. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych rozpoczęły się 31 sierpnia mszą świętą w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego, która została odprawiona w intencji bohaterów Sierpnia '80. W liturgii uczestniczyły władze samorządowe, parlamentarzyści, radni, członkowie Związku z rodzinami, przedstawiciele środowisk naukowych, artystycznych i wielu sympatyków „Solidarności”. Tego samego dnia złożono kwiaty pod pomnikiem „Solidarności” w Uście. 1 września dla upamiętnienia Święta Solidarności i Wolności, a także 69. rocznicy wybuchu II wojny światowej na deskach słupskiej filharmonii odbył się koncert dedykowany członkom „Solidarności”. Przed jego rozpoczęciem ludziom pierwszego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego wręczono odznaczenia i wyróżnienia. Zarząd Regionu uhonorował: **Romana Kurnatowskiego, Stanisława Krajewskiego, Zbigniewa Hoppe, Stefana Korejwo, Zenona Lasonia, Władysława Tatarczanego, Stanisława Łacha, Mirosława Pajaka, Marka Wańkowskiego, Zdzisława Ortela, Henryka Wiczowskiego.** Przekazując podziękowania dla prezydium MKZ od prezydenta **Lecha Kaczyńskiego** oraz **Janusza Śniadka**, przewodniczącego KK, wspomniano także tych, którzy już odeszli – **Alinę Grzegorzyczkę, Kazimierza Dudę, Leszka Sendobrego i Władysława Stojaka.** Po części oficjalnej odbył się uroczysty koncert w wykonaniu Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica pod dyrekcją **Bohdana Jarmołowicza** oraz Bałtyckiego Kwintetu Dętego. Artyści wykonali program złożony wyłącznie z utworów kompozytorów polskich, m.in. Chopina, Kilara, Paderewskiego, Panufnika, Kantego, Tansmana. Słupskiej publiczności zaprezentował się także zespół baletowy Pralesaczka z Mińska, który zachwycił publiczność profesjonalnym i pięknym wykonaniem tańców białoruskich.

Słupscy związkowcy w stolicy

Ponad 300 związkowców z „Solidarności” Regionu Słupskiego uczestniczyło 29 sierpnia br. w Warszawie w wielkiej demonstracji pod hasłem „Godna praca, godna emerytura i godne życie”.



Słupscy związkowcy podczas manifestacji.

Ze Słupska do stolicy udali się związkowcy ze wszystkich miast w regionie. Demonstranci pojechali sześciorami autokarami i bussem. Przygotowania trwały od kilku tygodni, gdyż był to najliczniejszy wyjazd w ostatnim czasie. Reprezentowali 4 tysiące związkowców z komisji zakładowych z regionu. Największa w tym roku manifestacja w Warszawie rozpoczęła się w południe na placu Piłsudskiego. Przemawiał tam **Janusz Śniadek**, który domagał się od rządu, aby składane deklaracje dialogu społeczne niskimi płacami, złymi warunkami pracy i wadliwą polityką socjalną. **Panicker Kamalam** z Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych przekazał wyrazy solidarności od 168 milionów członków jej organizacji z całego świata.

– W imieniu Zarządu Regionu chciałbym serdecznie podziękować związkowcom, którzy czynnie brali udział w manifestacji w Warszawie. Brakuje mi słów uznania dla wszystkich, którzy przyczynili się do tego, aby ten wyjazd do stolicy był możliwy, a nasz region tak licznie reprezentowany. Trud i wysiłek w włożony w organizację wyjazdu wielu osób był niezwykły i im należą się szczególne podziękowania – powiedział po powrocie do Słupska **Stanisław Szukała**, szef Zarządu Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”.

Godne wynagrodzenie

Firma Flair Poland, należąca do największego koncernu meblarskiego Schieder Möbel Holding GmbH, produkuje meble tapicerowane przeznaczone na rynek krajowy i zagraniczny. Po ogłoszeniu upadłości w ubiegłym roku przez koncern, we wszystkich spółkach-córkach zaczęły się problemy. Na szczęście spółka w Kobylnicy wychodzi z dołka, a trudna sytuacja sprowokowała do dalszego działania i poszukiwania nowych rynków zbytu i rozwiązań na przyszłość. O problemach związkowców z RYSZARDEM BIELEM, przewodniczącym Komisji Zakładowej Flair Poland, rozmawia Maria Matuszewska



Ryszard Biel

– Proszę przedstawić historię organizacji w firmie.

– Nasz związek działa od 1992 roku, czyli od chwili powstania Flair Poland. Ja jestem w Komisji Zakładowej od 1995 roku, od dwóch lat pełnię funkcję przewodniczącego, a także społecznego zakładowego inspektora pracy. Jestem też członkiem rady pracowników oraz komisji socjalnej. W momencie powstania związku ludzie zapisywali się do niego masowo, gdyż były to dobre czasy dla firmy. Wtedy do „Solidarności” należało ok. 50 procent załogi. Od 1995 roku, kiedy do firmy przyszedł nowy prezes, zaczęły się naciski na działaczy związkowych. Bardziej niepokornych przenoszono do innych działów, tym samym obniżając im wynagrodzenie. Sam tego również doświadczyłem. Te działania spowodowały, że ludzie zaczęli się masowo wypisywać. Zostało wtedy ok. 30 osób i taki stan utrzymywał się przez kilka lat. Od chwili, kiedy zostałem wybrany na szefa organizacji, podjąłem wiele inicjatyw i udało się zwiększyć stan do 65 osób. Od ubiegłego miesiąca jest nas już ok. 90.

– Zdradźmy więc, jak się to Panu udało.

– Staram się uświadamiać ludziom, że możemy mieć realny wpływ na to, co będzie się działo w firmie, jeśli związek będzie silny. Nie wszystkich jednak da się przekonać, niektórzy są zrażeni działaniami, które nie zawsze były dobre. Nieliczni związkowcy, którzy kiedyś należeli do naszej komisji, zapisują się ponownie. Do organizacji część osób zapisuje się też z buntu czy z powodu złej atmosfery w firmie.

– Jak układa się obecnie współpraca z zarządem?

– Z obecnym prezesem, który jest od 7 lat, początkowo współpraca układała się nawet nieźle, ale z roku na rok było coraz gorzej. Przez ostatnie lata, kiedy związek był mały, nasze uwagi, postulaty i petycje nie były brane pod uwagę. Chcieliśmy zmienić regulamin płacowy, który został ustalony 10 lat temu, ale propozycje były odrzucane, a niektóre wręcz wyśmiewane jako nieréalne. Będziemy jednak wracać do tego tematu, gdyż w chwili obecnej rynek pracy bardzo się zmienił i o pracownika trzeba odpowiednio zadbać, aby utrzymać dobrych fachowców.

– Jak przedstawia się struktura organizacji i czy w firmie jest duża rotacja pracowników. Czy staracie się docierać do nowo zatrudnionych?

– Do „Solidarności” należą tylko pracownicy produkcji, z administracji nie zapisał się

nikt. W ostatnich latach rotacja w firmie jest bardzo duża, ok. 200 osób rocznie, najczęściej ludzie zwalniali się i wyjeżdżają za granicę. Odchodzą też do innych zakładów, gdzie mogą więcej zarobić. Z nowo zatrudnionymi rozmawiamy, kiedy skończy im się okres próbny, gdyż dopiero wtedy nie boją się zapisać do związku.

– Co udało się Panu zrobić jako przewodniczącemu?

– Od dwóch lat na potrzeby związku mamy pomieszczenie, które udało się wygospodarować ze stołówki. Przede wszystkim załatwiliśmy odzież roboczą, która jest prana w pralni. Staram się pomagać we wszystkich sytuacjach konfliktowych, ostatnio udało się cofnąć potrącenia pracownikom tapicerni, którzy nie byli winni zaniedbań. Najważniejsze jednak to codzienne oddziaływanie na ludzi, które spowodowało w ostatnim czasie duży przyrost członków. To dodało mi siły i stało się doskonałą motywacją do dalszej pracy związkowej.

– Co chciałby Pan osiągnąć w najbliższym czasie?

– Bardzo chciałbym mieć wpływ na poprawę organizacji produkcji oraz stosunków międzyludzkich. Będziemy również dążyć do unormowania, a także wzrostu płac, ale to będzie uzależnione od kondycji finansowej spółki. Najważniejsze jednak jest, aby firma płaciła godnie ludziom za pracę. □

WSPOMNIENIE

Odszedł Andrzej Antosiewicz

Po dzielnych zmaganiach z ciężką chorobą, 9 września 2008 r. zmarł w wieku 55 lat nasz kolega, stoczniowiec, działacz „Solidarności”, opozycjonista, internowany w czasie stanu wojennego, a przede wszystkim wspólny człowiek – **Andrzej Antosiewicz**. Wielki społecznik, działacz NSZZ „Solidarność” od 1980 roku, internowany w stanie wojennym – zawsze widział potrzebę członków Związku i nie skąpił swojego czasu i możliwości na ich rozwiązywanie, wspinał się przyjaciół i kolegów. Od 1992 roku pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Stoczni Szczecińskiej, działając jednocześnie w Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego. W 2006 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Stocznią to było całe jego życie, poświęcał jej swój czas i energię, a problemy sektora okrętowego, a zwłaszcza jego pracowników, stawiał na pierwszym miejscu. W pamięci przyjaciół i kręgu znajomych zapisał się jako człowiek wielkiego ducha i serca.

Koleżdy z Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”

Dla zakładowych społecznych inspektorów pracy

Plan spotkań szkoleniowych społecznych inspektorów pracy Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w roku szkoleniowym 2008/2009

Organizator i miejsce szkoleń – Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, sala Akwen Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24. Szkolenia są bezpłatne.

UWAGA, ZMIANA DNI SZKOLEŃ NA PIĄTKI (poprzednio czwartki)

Lp.	Termin spotkania	Godzina	Temat szkolenia
1.	17.10.2008 r.	10.00	Państwowa Inspekcja Pracy. Uprawnienia i obowiązki Insp. Pracy w świetle ustawy o SIP
2.	21.11.2008 r.	10.00	Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna
3.	19.12.2008 r.	10.00	Państwowa Inspekcja Pracy. Zmiany w prawie pracy
4.	23.01.2009 r.	10.00	Wojewódzki Zakład Medycyny Pracy
5.	20.02.2009 r.	10.00	ZUS – renty i emerytury pracownicze
6.	20.03.2009 r.	10.00	Państwowa Inspekcja Pracy. Najczęściej stwierdzane nieprawidłowości podczas kontroli inspektora PIP
7.	24.04.2009 r.	10.00	Światowy Dzień Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych
8.	22.05.2009 r.	10.00	Państwowa Inspekcja Pracy. Wyniki kontroli w 2008 r.
9.	12.06.2009 r.	10.00	Podsumowanie roku szkoleniowego. Plan szkoleń na rok następny

Skarbnik Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
Stefan Gawroński

Stocznia Północna poszukuje pracowników

Oferujemy:

- zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę
- atrakcyjne wynagrodzenie
- wszelkie świadczenia wynikające z umowy o pracę
- samodzielną, odpowiedzialną pracę
- możliwość rozwoju zawodowego
- pomoc socjalną

Poszukujemy kandydatów na stanowiska:

- kierownik projektu
- budowniczy
- specjalista ds. bhp
- Specjalista ds. zarządzania majątkiem
- bosman
- specjalista ds. personalnych
- specjalista ds. konserwacyjno-malarskich

Pracowników bezpośredniej produkcji w zawodach:

- monter rurociągów okrętowych
- monter kadłubów okrętowych
- monter ślusarskiego wyposażenie okrętowego
- spawacz elektryczny

Zatrudnimy też osoby nieposiadające kwalifikacji zawodowych i przyuczmy do zawodów: monter rurociągów okrętowych i monter kadłubów okrętowych.

Blisze informacje o ofercie na stronie internetowej www.northship.com.pl

Kontakt:

Stocznia Północna S.A. Dział Zarządzania Personelem
ul. Marynarki Polskiej 177, 80-958 Gdańsk
tel. 058 309-67-33
e-mail: kadry@northship.com.pl

Protest w sprawie „Tajemnicy Westerplatte”

Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Portu Gdańsk oraz Stowarzyszenie „Godność” wystosowały protest przeciwko realizacji filmu pt. „Tajemnica Westerplatte”.

Sygnatariusze listu piszą, że film ten pozbawia czci i żołnierskiego honoru walczących bohaterów od 1 do 7 września 1939 roku oficerów i żołnierzy.

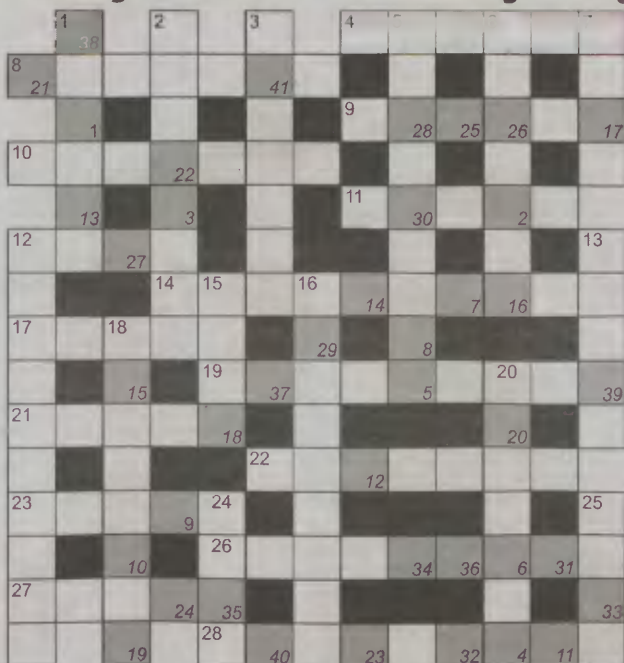
„Jesteśmy za tym, aby odkłamywano naszą historię, ale zdecydowanie protestujemy, aby z męstwa żołnierzy kpić i ośmieszać ich patriotyczną postawę. Jako portowcy, w sierpniu 1980 roku upomnieliśmy się o przywrócenie krzyża na mogiły żołnierzy Westerplatte. W dniu 30 sierpnia 1981 roku przywróciliśmy krzyż, który władza ludowa

usunęła z ich mogił w 1962 roku, a w jego miejsce ustawiła radziecki czołg.

Władze Portu Gdańskiego i portowa „Solidarność” pomagają w organizacji obchodów rocznic wybuchu II wojny światowej. Dwóch Westerplatteczyków było portowcami” – czytamy m.in. w piśmie protestacyjnym.

(jw)

Krzyżówka z największym Polakiem



POZIOMO

4) zdanie osąd, 8) twarz w ramach, 9) właściciel cudownej lampy, 10) prawdziwek, 11) boska krew, 12) wdzięk, urok, 14) luksusowe mieszkanie, 17) grająca lub pancerna, 19) wojskowa czapka polowa, 21) bogaty styl epoki Rubensa, 22) wybór króla, 23) grupa rockowa Tomasza Budzyńskiego, 26) epoka, w której powstał dramat „Dziady”, 27) kpi z uznanych obyczajów i zasad, 28) wielkość charakteryzująca światło

PIONOWO

1) gra na werblu, 2) kulturoznawca, 3) uczy jej katecheta, 5) stróż prawa, 6) osłona błotnika, 7) Boleyn lub Karenina, 12) amerykański melodramat z 1942 roku z Humphreym Bogartem oraz Ingrid Bergman, 13) pożarna, graniczna

lub obywatelska, 15) miejska oaza zieleni, 16) zbiór przepisów w pracy, 18) „sympatyczny” w kałamarzu, 20) Karol ..., największy Polak, 24) łódź Nogo, 25) kropka w pacierzu
(kas)

Litery z pół ponumerowanych w prawym dolnym rogu kratki od 1 do 41 utworzą rozwiązanie – myśl Papieża Jana Pawła II.

Rozłosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Wakacyjnej krzyżówki z jajcarskim alkoholem” z nr. 7/8 2008. Poprawnie wyłonił hasło „Jeśli kochasz życie nie trać czasu bo z czasu składa się życie” pan ANDRZEJ SIENIAWSKI z Gdańska. Zapraszamy do redakcji po odbiór nagrody. Gratulujemy.

REKLAMA

AKWEN
usługi poligraficzne

„Akwen” Spółka z o.o.
ul. Wały Piastowskie
24, 80-855 Gdańsk
biuro: 058 308 44 00,
fax: 058 308 42 13
akwendruk@wp.pl,
www.akwendruk.pl

- DRUK
- GADŻETY Z NADRUKIEM
- PAMIĄTKI
- NOWY KODEKS PRACY
- NOWY STATUT NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
- FLAGI

Zapraszamy do zakupów w siedzibie firmy, także w kiosku naszej spółki, parter budynku przy ul. Wały Piastowskie 24 w Gdańsku. Prowadzimy też sprzedaż wysyłkową.

Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ Solidarność
ul. Wały Piastowskie 24
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

uwaga: przed każdym
nr. telefonu dodajemy 058

Przewodniczący i sekretariat
pok. 107, 308-43-52,
301-88-54 fax: 308-44-18
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Skarbnik pok. 110a, 308-43-39
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107
308-42-60, 308-43-61, 308-42-89

Dział Rozwoju i Organizacji, pok.
112, 105, 308-43-01, 0/603-934-165
301-04-44, 308-44-54
dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Kadry, pok. 124,
308-42-97, 305-54-80

Księgowość i kasa, pok. 122,
308-43-16, 346-21-74

Administracja budynku i rezerwa-
cja sali „Akwen”, pok. 125 i 127,
346-22-12, 308-42-50,
administracja@solidarnosc.gda.pl

Dział Informacji i Promocji, pok.
114, 301-71-21, 308-42-72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117
305-54-79, 308-42-76,
dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106
308-42-74, 308-44-69, 305-55-12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Koordinator ds. projektów UE,
pok. 130, 308-43-37
s.gatz@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów
i Rencistów, pok. 119a, 308-43-71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów, pok. 121,
308-42-70, emeryci@solidarnosc.gda.pl

Komisja Rewizyjna ZR „S”
pok. 127, 308-43-02

Biuro Pracy, pok. 9, 301-34-67
308-43-47, biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Służby Zdrowia,
pok. 127, 308-43-93, fax: 308-43-93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania,
pok. 118, 308-44-22,
fax: 305-71-72
oswiata@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych,
pok. 120, 308-42-69

Okręgowa Sekcja Kolejarzy
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1
721-24-49, fax 721-25-05

Zarząd Główny Związku Solidarno-
ści Kombatantów oddz. Gdańsk,
pok. 10, 308-44-40

Maraton, pok. 126, 308-44-90
fax: 346-30-34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 18
308-44-00, fax: 308-42-13

Drukarnia Akwen, pok. 32
308-44-01

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki
Kardiologicznej, pok. 104, 301-06-
22, 308-44-50

Dla użytkowników sieci ORANGE:
0/502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry
numeru rozpoczynającego się na 308

Biura oddziałów ZR

Gdynia, ul. Słaska 52, tel./fax 620-61-82
0502 172284 gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a
0-502 172283, tel./fax 681-31-00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11
0502 172281, tel./fax 562-22-20
starogard@solidarnosc.gda.pl

Tczew, ul. Podmuma 11 0506 074609,
tel./fax 531-29-96 tczew@solidarnosc.gda.pl

Kościerzyna, ul. Długa 31
0502 172282, tel./fax 686-44-26
koscierzyna@solidarnosc.gda.pl

Puck, ul. Sambora 16
0502 172289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1
0502 486003, tel./fax 672-37-76

Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12
0502 172286, tel./fax 683-30-11

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56
0502 172285, tel./fax (0-52) 39-72-001

Biuro Terenowe w Lęborku
al. Wolności 22 0600 391798,
(0-59) 86-23-651 msiergiej@wp.pl

Malbork, plac Słowiański 4
tel./fax 0-55 647 28 00, 0516 059 047

OSTATNIA STRONA „MAGAZynu”

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Lato się skończyło, zostały wspomnienia o pięknej przyrodzie, o miejscach, które zwiedziliśmy i o niezwykłych ludziach spotkanych podczas wakacji. Aby nie zapomnieć o tym, co przeżyliśmy podczas letniego wyciecznika, zapraszamy na weekendowy wypad do niedużej wioski na Kaszubach o nazwie Sikorzyno, w której stare i nowe, architektura i przyroda, tworzą wspólną, niepowtarzalną atmosferę.

Gniazdo rodowe Wybickich



Dworek w Sikorzynie.

Za żeliwnej bramy widać zadbane park, a w nim biały dworek z zielonymi okiennicami, kryty naczółkowym dachem z czerwoną dachówką. Z przodu nieduży ganek z dwiema kolumnami, obrośniętymi bluszczem. Przed dworem rośnie stary rozłożysty dąb, pamiętający niejedne wydarzenia, jak chociażby dzieciństwo **Józefa Wybickiego**, autora słów polskiego hymnu, który urodził się w niedalekim **Będominie**.

Z boku ogrodzenia znajduje się furka, a na niej napis informujący, że zwiedzanie odbywa się od poniedziałku do soboty w godzinach od 9.30 do 17. Jest właśnie sobota i zbliża się czas picia herbaty. Już zamierałam nacisnąć na dzwonek, ale furka okazuje się otwarta. Wchodzę. Ścieżka wiedzie między szpalerami niskich, przyszyronych krzaków kwitnących na niebiesko.

Drzwi wejściowe otwarte, duża sień, a z niej po obu stronach kolejne drzwi prowadzące już do mieszkalnych izb. Trochę czuję się jak intruz, jakbym wtargnęła do prywatnego domu pełnego mebli i najróżniejszych bibelotów. Na stole rozłożone herbaciane filiżanki, czyżby czekały na gości? W innym miejscu otwarta książka, ktoś ją właśnie czytał i tylko wyszedł na chwilę. Z boku nafotowa lampa, gramofon, a nawet radio Stolica, takie samo, jakie jeszcze niedawno widziałam u moich rodziców w piwnicy.

W sieni pojawił się mężczyzna w średnim wieku. To **Leszek Zakrzewski**, „dziedzic” miejscowego dworu, dzisiaj mówi się właściciel, bo „majątek”, a właściwie resztki po niemal kompletnie zdewastowanym zespole dworsko-parkowym, nabył od Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego pod koniec lat 90. XX wieku.

Ów konserwator zabytków, między innymi autor renowacji Kaplicy Królewskiej w Gdańsku, pewnego dnia jadąc z **Symbarku do Golu-bia**, czyli drogą prowadzącą do gminnej wsi **Stężycza**, napotkał drogowca, prowadzący do miejscowości **Sikorzyno**. Skręcił w lewo i po dwóch kilometrach dotarł do wsi, której pierwszy właścicielem była **rodzina Sikorskich**, ród szlachty kaszubskiej herbu **Cietrzew**. Ich tereny rozciągały się aż po **Zawory pod Chmielnem**. W pierwszej połowie XVII wieku posiadłość przejęli **Wybicy** herbu Rogala, którzy przez niemal dwa wieki stworzyli wspaniałe gniazdo rodowe tętniące dostatnim życiem.

W XIX i XX wieku majątek przechodził z rąk do rąk, aż do roku 1998, kiedy to dwór nadszedł się jedynie do rozbiórki, a w parku rosło zaledwie kilka drzew. Dziesięć lat ciężkiej

pracy zmieniło to miejsce nie do poznania. XVIII- i XIX-wieczne skrzydła dawnej posiadłości przypominają jak żyło się w tamtych czasach. Wnętrza nie są jednorodne stylowo, bo też i rzadko w którym domu, zwłaszcza starym i wielopokoleniowym, mamy meble z jednego okresu. Czuje się narastanie epok, różne mody, upodobania, przyzwyczajenia, jak to w przeciętnej, zamożnej rodzinie bywa. Największą ozdobą izb, łącznie z kuchnią, są kaflowe piece i drewniane stropy.

Pod łóżkiem nocnik, nieopodal ceramiczna umywalka na żeliwnym stojaku, nożna maszyna do szycia, kotary w oknach, a dalej za szybami ukwiecony ogród, w którym wydzielono warzywnik.

Pan Leszek oprowadza mnie osobiście, chociaż w dworze pracują dwie przewodniczki odziane w długie, ciemne szaty, zgodnie z panującą modą przełomu XIX i XX wieku. Wędrujemy po parku. Tuż przy stawie, podczas prac osuszających teren, dokopano się do średniowiecznych fundamentów, co oznacza, że pierwszy dwór w Sikorzynie stał już w XIV wieku. Potwierdzają to zresztą zachowane plany z połowy XIX wieku.

Aleją lipową, wiodącą z takiej też „altany” na skraj parku, wędrujemy do odtworzonego (notabene jedyne w Polsce) labiryntu z żywoptłotów. Przypomina mi się wędrowka przez podobny błędnik w parku Leeds Castel na terenie Anglii. Nieistniejące już w polskich parkach labirynty były wymarzoną miejscem na romantyczne spotkanie. Po spacerze wracam do dworu, gdzie w niewielkiej kawiarence zasiadam przy filiżance herbaty. Właściciel pomyślał o wszystkim, czuję się jak w prywatnym domu, chociaż jestem w muzeum.

Tekst i zdjęcie **Maria Giedz**
giedz@poczta.fm

REKLAMA

Ubezpieczenie dla Pożyczkobiorców PROMESA

SKOK
UBEZPIECZENIA

Zadbaj o najbliższych!